

XIV

B

15

TŁOMACZENIE

TAJEMNIC NOWEY WIARY.

Nowak

THOMAS

THE NEW YORK

Blen. C. VI. 14

TŁOMACZENIE

TAJEMNIC NOWEY WIARY.

Objawioney Polakom przez *J. Baudouin*
Francuza w kilku Pisemkach, szczegól-
niéy w tytułowanym:

GŁĘBSZE UWAŻANIE MESMERYZMU,
CZEŚĆ TEORYI PRAKTYCZNEY. etc.

ze strony *Chrześcijańsko - Katolickich*
Religiantów.

W WARSZAWIE

1822.

TEOMACZNI

TAJEMNIC NOWEJ WIARY.

Opis iary Polakom przez J. Baudouina
Francuza w kilku listach, szczegó-
lnie w wyprawach.

*Ponieważ nie przyieli miłości prawdy,
żeby osiągneli Zbawienie; przeto ześle na nich
Bóg skuteczność oszukaństwa, aby wierzyli
kłamstwu.*

Thessalon. cap. 2. v. 10.

Thessalon. cap. 2. v. 10.

Thessalon. cap. 2. v. 10.

W A S A W I E

1822

D o
JASNIE WIELMOŻNEGO
JM. Xiędza I G N A C E G O
C Z Y Ź E W S K I E G O

BISKUPA AUGUSTOWSKIEGO, SENATORA KRÓLESTWA
POLSKIEGO, NAYŁASKAWSZEGO PANA i DOBRODZIEIA.

Czego niegdy pod iarzmem Jakóbinizmu Francuzki, tego nieledwo do dzisiéyszéj daty doświadczał Polsko - Katolicki nasz Kościół pod despotyczną Filozofizmu lożowego przemocą. Wszystko cóżkolwiek upodobało się liberalnéj Niedowiarków fantazyi wybluzgać przeciw Bosko - Chrystusowéj Religii, publicznie i o pośród dnia wychodziło z pod Prassy: skoro zaś na Obrońcę teyże Religii, końcem zrefutowania dzikich Sofizmów, i zawstydzenia złośliwych potwarzy chciał Pisarz Chrześcijański przemówić do Narodu, trzeba mu było albo w nocnych ciemnościach, albo w podziemnych lochach szukać, zebrać i przepłacać Drukarnią.

Dosyć zabawnym pretextem pokrywał panuiący Filozofizm tę swoją świę-

tokradzką tyrannią. Niech gorzėy nad diabła wyszczekał przeciw Niebu liberalny Gryzmolarz, wszystko to było mądre, dobre, chwalebne; bo ożywione duchem noworodnėy Oświaty. Niechayby z drugiėy strony był popisał się Religiyny Apologista choć z Matematyczną Demonstracyą nayohydnieyszey dzisieyszych Niedowiarków pustoty, zawsze zciagał na siebie tytuły fanatyka, zagorzałca i paskwilarza, za to że raził tę Oświatę — Nikt mi tu nie zarzuci kłamstwa, gdy wspomnę na co pod przeszłym Rządem cała poglądała Warszawa: Dedykowało Kraiowe Duchowieństwo swojemu Monarsze Apologetyczną na stronę Chrystyanizmu DySSERTACYĄ, i została od Tegoż nayłaskawiėy przyięta; tym czasem popadła publicznėy konfiskacie, za to iż nie sprzyiała Równości i Wolności istotnym naszym lożowym filozofów zasadom.

Dzięki więc Cudownėy Opatrzności! dzięki i Nayiaśnieyszemu teyże Opatrzności Instrumentowi szczęśliwie nam Panuiącemu **ALEXANDROWI** Iszemu, że przecie nakoniec po tylu latach tyrannizuiącego

w Polszcze nad Bosko - Chrystusowym Ko-
ściołem bezbożniczego Filozofizmu, poglą-
damy dziś na iego Przenajświętszą Reli-
gią tryumfującą z zażartej nienawiści swo-
ich sprzysięgłych nieprzyjaciół! Deptali oni
do tych czas, i w oczach naszych nogami
potrącali tę Niebieską Religią; powinszuy-
myż iuż sobie, gdy ją widzimy zwroconą
palcem Prawicy Naywyższego do natura-
lnego stopnia swéy Wysokości, i deptącą
karki świętokradzkich zuchwalców.

Epoka tak Cudownego i razem chlubne-
go dla Polskiéy Prawowierności nad nie-
dowiarstwem Tryumfu, aby tém żywsze w
umysłach naszych bogoboynych Rodaków
uczyniwszy wrażenie, do następnych Po-
koleń przeniosła swą pamiątkę: pozwolisz
Jaśnie Wielmożny Panie, ułożone wteyże
szczęśliwéy Epoce ku wyswieceniu Anti-re-
ligiyney pustoty dziełko moiego pióra, Two-
im Nayszanownieyszym nacechować Imie-
niem — Imie Kraiowego Biskupa, oprócz
przydania wagi moim logicznym Argumen-
tom, wzruszy serce Katolickiego Czytelni-
ka do złożenia winnego Hołdu Niebu za
nadspodziane dzwignienie honoru i znacze-

nia Chrystusowych Ministrów. Imię Sena-
tora Królestwa pod Panowaniem ALE-
XANDRA I^{wszego} posłuży do uwiecznienia
Chwały tegoż Nayiaśnieyszego Monarchy,
ztaąd iż Go do tak wielkiego dzieła wybra-
ła za Narzędzie Opatrzność.

Znając Charakter Twoiégó Duszy
Przenaydostoinieyszy Pratacie, i niechcąc
obrażać wrodzonégó Jéy skromności, zamil-
czę tu drogich Przymiotów któremi okra-
siło Ją Niebo... Ani nawet widzę potrze-
by rozwodzić się w tym punkcie, gdy pe-
wny iestem, że sam publiczny blask Twéy
Cnoty i Talentów zciągnie na me Pisemko
względę, iakich mu dla Interessu Świętégó
Religii zażyczam.

Jaśnie Wielmożnego Pana Dobrodzieia

Nayobowiązany Sługa

X. K. R.

I.

W S T Ę P.

Nie tajna Uczonéy Publiczności, że hasłem dzisieyszego Filozofizmu iest oczyścić z błędów, i z odwiecznych przesądów wyprowadzić Świat Ziemski. Za istotną bazę do tak wysokiego celu zmierzających swych działań, obrali sobie naczelną tegoż Filozofizmu Mistrzowie przywrócenie ludzkiemu rozumowi pierwotnych jego praw, i naturalnego, iak się im wydawało, przywileju, żeby niczego nie twierdził, czego nie zgłębia; niczego nie przyjmował za prawdę, czego wrodzonym nie dosięga pojęciem. Na tej bazie oparciu potępili, ci nowi Oświecciele wszystkie Wiary, wywołali wszystkie Tajemnice Religii, wszystkie Niebieskie Obiawienia za bajki i niby babskie przepowiedzianki wyśmiali. Rozum, rzekli oni, powinien decydować o prawdach, iak oko o kolorach: oko ślepe nie iest w stanie rozróżnić białego od czarnego przedmiotu, podobnie ani rozum prawdy od kłamstwa, skoro nad sferę jego naturalnéy działalności wyniesiona zostanie. Puściwszy tymczasowo

rozbiór w tak imponujących tonach rezonującą opinią, ostrzegam, tylko iey Głosicielów, żeby się nie pysznili swoim zwyczajem iakoby z nowego wynalazku, bo przed trzydziestu blisko wiekami już to samo wygadał sławny Sokrates: *Quae supra nos, nihil ad nos....*

Ale niech mi wybaczą iak starzy tak i nowi Niedowiarkowie kiedy im powiem prawdę, że w swojej mniemaney gorliwości o prawa i przywileje człowieczego rozumu, nazbyt otwarcie go skrzywdzają. Pretendują oni, iak się już namieniło, żebyśny niczego nie wierzyli co iest nad rozum; a tym czasem podsuwają nam do wierzenia naywidocznięj temuż rozumowi przeciwnie swoich fantazyów koncepta, i kazań ie w miejsce Religiynych Artykułów wyznawać. Tak zrobił niegdy ze swemi Greckimi Szkolnikami *Epikur*, gdy nie mogąc ogarnąć miarką swego pojęcia, iakiinby sposobem na ieden prosty rozkaz Boskięj Wszechmocnéj woli, cały Gmach Swiata został zbudowany z niczego, stosownie do powszechnęj śmiertelników perswazyi; odrzucił tę perswazją, i kazał wierzyć: że proszki iakieysiś przedwiecznéj i niestworzonéj materyi, nabrawszy z kądysiś ruchu, w skutku którego latając, i tak owak tłukąc się między

sobą, ślepym przypadkiem, bez reguł, bez kierunku, bez żadnego wpływu bądź teorycznie bądź mechanicznie działającego przewodnika, ukleciły nakoniec to wszystko, co widzimy istniejące w naturze.

Nie lepiéy popisał się w naszym Siedemnastym wieku sławny Przechrzta Amszterdamski *Spinoza*, który chcąc znurtować tęż samą *Tajemnicę*, a bacząc, iż *Réligiynie* iey tlómaczenie nigdy się nie pomieści wiego nikczemnéy mózgownicy, odstąpił *Wiary*, a na to miejsce uformował *Artykuł*, że nie masz w *Przyrządzeniu* żadnéy rzeczy stworzonéy, lecz wszystko co nam uderza w zmysły iest Bóstwem tak i owak kształconym w swoich częściach. Część tego Bóstwa kształcona na nasze podobieństwo iest *Człowiekiem*, druga inaczéy modyfikowana *psem*, *wilk*, *koniem*, *drzewięciem*, *kamieniem*, *słońcem*, *xiężycem* etc. a cały zbiór istot *Swiatowych* składa iednego Boga. I pretenduje pomieniony szalenie, żeby to iego głupstwo przyjął *wszystek Ród Ludzki* w miejsce *wiarowego Wyznania*.

Trocha dyskretniéy, lecz niemniéy bezrozumnie stawil się późniéy *Wolter* w swoich przeciw *Religii Obiawionéy* zapędach. Nie mogąc zcierpieć, że ta *Religia* wyznaje Boga okre-

pnego Mściciela zamiast maślanego flegmatyka, i zamiast rokosznych Pól Elizeyskich ogniste Piekło przeznacza grzesznikowi po śmierci: nie tylko wprost oświadcza, iż to nigdy niezgodzi się z iego oświeconym rozumem, ale też nazbicie tey Wiarowéy zasady, patrzmy do iak sztucznego udaie się manewru: Każe nam wierzyć: że Człowiek nie ma swéy własney oddzielnéy Duszy, lecz cały Ród ludzki iedną iedyną Duszą oddycha, a ta iedna iedyna Dusza iest sam Bóg nieogarniony w swym Maiestacie. Kładę słowo w słowo tego wielkiego Filozofa wyrazy: *Prawdziwi Mędrcomie nie przypuszczają iak tylko iedną Naturę Naywyższą, rozumną i mocną; iedną Istotę Fabrykantkę wszystkich Okręgów, kierującą ich biegi podług przedwiecznych prawideł Matematyki. Jeżeli Wielka Istota iest Duszą tych Okręgów, czemużby nie miała być i naszą? ... Nikczemni Smiertelnicy! cóż wam za potrzeba in-szély Duszy prócz Duszy Wielkiéy Istoty? Bóg, który nas stworzył, ieszczeż nam nie wystarczy? A w cóż się obróci ona wielka zasada: nie róbnmy przez wiele, co możemy zrobić przez iedno? (a) Tu Wolter iednym za-*

(a) *Voltaire, Action de Dieu. Princip. d'Act. de l'Ame.*

machem obala Piekło, i całą sprawiedliwość nieweczy, przeniosłszy wszystkie ludzkie zbrodnie na Boga, ani zaprzestaie być mądrym.

Aby zaś podkopać i zwalić z fundamentu całą Obiawioną Religiją, wszyscy uczeni Niedowiarkowie krzyczą zgodnemi głosy, że Zjawienia, Natchnienia, Proroctwa, Cuda, Czarostwa, Opętaństwa i cokolwiek trąci nadprzyrodzonością, lub związek z inszym światem cechuje, jest szczerym płodem imaginacyi czyli uroieniem starożytnéy ciemnoty: przyczyna, bo to ludzki rozum przechodzi. A gdy ich zapytamy, zkad się biorą na świecie te dziwne fenomeny? Powiedzą z tryumfalną miną, iż to są skutki sekretnych sił działaiącéy Natury, do których się ani Niebo, ani Piekło nie mieśza.

Teraz ieżeli się chcemy naśmiać, prośmy rzeczonych Mędrców, żeby nam wytłómaczyli te sekretne siły po czarodzieysku działaiącéy Natury: ah! co za przedziwnych nasłuchamy się rezolucyów; a każda z nich albo nie dotknie materyi, albo rozum skaliczy. Odpowiedzą nam iedni, że dosyć na skutku, aby przekonać się o istnieniu przyczyny. Widziemy otoczeni Naturą i na iéy łonie macierzyńskim złożeni takie i owakie zjawiska; więc prawny wniosek, iż ta Matka Natura musi mieć starzące do ich wy-

tworzenia dziełności. Drudzy rzeką: zgłębić tajemnice Natury jest to bardzo wysoka i nazbyt rzadka pomiędzy ludźmi sztuka, trzeba do niej przenikliwości jaką los uposażył Egypskich Magów, Moyżesza, Salomona, Chrystusa... Najpospolitsza zaś explikacya której naczytamy się w dzisiejszych Filozofskich Traktatach, iż dla tego wyżey pomienione fenomeny muszą klubić się granicami przyrodzonej dziełności, ponieważ Bóg, ile Autor Natury, nie jest mocen odmieniac praw i kierunków, iakie teyże Naturze swym odwiecznym Dekretem raz na zawsze przepisał. (*)

(*) Jak żywą nienawiścią oddycha dzisiejszy Filozofizm naprzeciw Cudom Boskiej Obiawionej Religii, ktoby zażądał przekonania, dosyć mu rozpatrzeć się w złośliwych paskwilach, któremi z ich okazji zacząwszy od dnia 20. przeszłorocznego Czerwca aż do téj daty szkalują liberalne Pismaki honor iednego z nayświętobliwszych Kapłanów Xięcia *Hohenlohe* Ołomunieckiego Prałata. Ledwobym nie powiedział, że żaden z ziemskich Oszustów, Kuglarzy, Szarlatanów nie ucierpiał więcéy, iak ten pełen Ducha Bożego Kapłan cierpi ze strony pomienionych Pismaków. Cała zaś jego wina, iż za wezwaniem Nieba, w Imie Jezusa Chrystusa i trybem prawdziwie Apostol-

Znaydą się iednak dosyć odważni Gracze
(lubo ich ieszczę mało, z przyczyny, iż nie da-

skim wytwarza w ludzkich chorobach dziwy;
których gdy niepodobna do rejestru zjawisk na-
turalnych załączać, trzeba ie koniecznie między
dzieła Wszechmocności czyli Cuda policzyć. A
co naygorsza, że takimi Cudami nieomylność
Chrystyanizmu widocznie zatwierdzaia Niebiosą.
Jest to śmiertelny cios dla Filozofizmu; nie masz
więc dziwu, iż tak potężnie roziałrzył iego Brac-
two. Tym czasem, mieliby się trochą powsty-
dzić ci pretendowani Mędrcomie, że nie przesta-
ia nudzić Publiczności repetycyami swoich gru-
biańskich kalumniów, przynaymniéy od chwili
kiedy Apologia ze strony naocznych nayświet-
lejszych i naydystyngwowańszych Swiadków,
iak w słońcu południowym Cudów wspomnio-
nych rzeczywistość caley wyiaśniła Europie.

Doszła nas ieszczę roku przeszłego ta Apolo-
gia w ięzyku Niemieckim autentykowana z Würtz-
burga mieysca owczasowego pobytu Xcia Ho-
henlohe, i tegoż roku upolszczona w Warszawie,
rozeszła się po wszystkich naszych Prowincyach.
Alić nie bez zadumienia wyczytuie w Warsza-
wskim Kuryerze Nro: 28. dnia 2. Lutego b. r. do-
syć pustą wistocie, lecz daleko głupiéy zastoso-
waną Anegdotę: „Wdowa: po pewnym (bez-
„imiennym) Generale Francuzkim bardzo nabo-
„żna, zaczęła uzdrawiać chorych (przepomniał do-

wno wystąpili na Teatr) co nie wahaia się wyzywać cały świat Literacki na dysputę czyli

„łożyć baiarz, czy to uzdrawianie było fizyczne;
„czy fantastyczne?) Taki jest natłok osób wszel-
„kiego stanu proszących od niéy uleczenia, iż na
„Pocztach zabrakło koni, a w Miasteczku gdzie
„mieszka, mieszkania nawet pod dachami są zajęte.
„Jest to nowe zjawisko podobne do Xcia *Hohenlohe*, albo Polskiego *Augustynka*.”

Tak ochydzają tego Apostolskiego Męża dzisiejsze liberalne Wietrzniki. Gdyby zamiast Imienia Jezusowego wzywał w swoich kuracyach *Naturę* każąc w nią wierzyć Pacyentom, i do niéy baieczno-cudotwórczego płynu z Mesmerystami przywieszować nadzieię, gdyby przykładem tychże kuglarzy, zamiast Krzyża Świętego nara-biał błazeńskimi migami, ręczę żeby zadowolnił ich gusta. A przynajmniéy choć w sekrecie nasśmialiby się z kuglarstwa, nie ważyliby się iednak krytykować go publicznie, przez wzgląd, iż sprzy-żazne Filozofizmowi obalającemu Cuda Boskiéy Obiawionéy Religii.

W téy chwili dowiaduję się, że Bractwo Poznańskich Niedowiarków metamorfozując iednego ze swych Propagandystów, przetworzyło go w *Mrówkę*, która honorowi Xcia *Hohenlohe* bardzo iadowicie dogryzła. Aniby mię dziwiła, ani gniewała taka metamorfoza w naszym nowym Pytagoryckim wieku, gdyby własności tego filo-

szkolną rozprawę, końcem iasnego okazania in-
by palcem dotknięcia samych istotnych źródeł

zofskiego Ex-Człowieka odpowiadały naturze wspomnionego robaczka. *Mrówka* jest to tak dalece opatrzny, czynny i pracowity robaczek, iż same Pismo Święte odsyłając ludzkich próżniaków do rozważania fizycznych jego kroków, każe z nich moralne ciągnąć lekcyę i nabierać rozumu: *Biegay do Mrówki o leniwcze! a rozważay drogi iéy, i ucz się mądrości.* Proverb. cap. 6. v, 6. Niewinna zatym skusiła mię ciekawość przypatrzenia się zbliżka temu nowotnemu Zwierzątku; lecz na nieszczęście, zamiast pożądaney *Mrówki* znalazłem w nim brzydkiego *Dziwołęga*.... Królko mówiąc: pod zwierzętną *Mrówką* pracowitęy postacią, uyrzałem przymiot onego czarnego Chrzászcza zwanego po-wiesniacku *Krówka*, którego nayulubieńsza zabawa grzebać w bydlęcych gnojach — Tak robi nasz Poznński Ex-Człowiek, gdy nakształt Sardanapala nurza myśli i serce w Epikureyskich plugactwach, rezonuiąc to o wszeteczniczych amorach, to o smierdzącéy ich bogini Wenerze — Dopieroż w jakim zadumieniu stanąłem, spoyrzawszy temu potworowi wżęby! *Mrówka* niby na oko; a kły ostrzeysze nad iaszczurcze — Podobne zachwyce- nie sprawiły mi osadzone w miejsce nóg mrów- czych iakieś krwawożercze pazury, któremi nakształt drapieżnego Tygrysa kaleczy i roz-

z których, równie iak i trybów, któremi wszystkie Cuda, zjawienia, Natchnienia, Proroctwa

dziera, cóżkolwiek w Religiynéy Nauce nie do gustu liberalnéy fantazyi.

Tak iest, bardzo niezdarnie stroi minę Chrześciańskiego Filozofa, grający rolę *Mrówki* nasz Poznański Literat, gdy pokrywa swe kroki sofistowskie zasłoną, przez którą trocha zanazbyt jasnie, raz pogańskiego Cynika, drugi raz Deistę i Ateistę wieku, dosięga ludzkie oko — Puszczam tymczasem iego wszeleczone i prawie do bordalowych gustów ustosowane DySSERTacye. Ale co dotyczye bluznierczą krytykę Cudów Xięcia *Hohenlohe*, tey na żaden sposób nie mogę podarować złośliwemu potwarczy. Maluie on tego Nayświętobliwszego Kapłana Szarlatanem, i wszystkich naocznych Swiadków nadnaturalnych iego Czynów Würtzburgskich, udaje bądź za uprzedzonych Ciemnogrodzan, bądź za interessowanych Bigotów; z przyczyny częścią że są Niemcami, częścią że w Katolicko-Biskupim niegdy Xięstwie naciągneli nieiako z mlekiem, podług iego liberalnéy perswazyi, Religiynych przesądów. Niechayże dzisiay ten pseudo-filozowski fanatyk posłucha moiey repliki; zda mi się iż ieżeli nie zmienię iego serca, tedy przynaymniéy załarbię mu czoło.

Dla tego naocznym Cudów Xcia *Hohenlohe* świadkiem odmawia *Mrówka* Poznańska wiary,

11
miane do tych czas za nadprzyrodzone fenomeny; toż i Czarostwa z Opętaństwami poczyty-

że Cudzoziemcy i w kraju niegdy przez 1000 lat poddanym Rzymskiemu Duchowieństwu pobierali Katechizm. Otoż mam honor przedstawić Publiczności świadectwo iednego z naszych własnych Rodaków, świadectwo mówię tak świetnie charakteryzowanego Polaka, iż za iego rzetelność, nie mniéy przez wzgląd na wysoką Edukacyą, iak na Dostojność Kraiową, cała Polska zaręczy.

Jest to JW. Radca Stanu *Grąbowski* interes-
sa Oyczyzny sprawujący dziś w Wiedniu; z kąd
w Liście adressowanym do JW. Oycy swóiego Se-
natora Królestwa, pod d. 20 Czerwca 1822 r. okoli-
czności dotyczące tamże bawiącego Xcia *Hohen-
loha* w takich opisie wyrazach:

„ Dla uniknienia subiekcyi którą mu (Xięciu Hohenlohe) sprawiał niesłychany napływ ludzi do iego, (Wiedeńskiego) mieszkania, więcéy czasu przepędził w pobliskiéy tu Wiosce Szwagra swo-
iego Hrabiego *Friese*.... Nie bez wielkiéy tru-
dności doszedłem przecie tego, żem się z Xięciem
poznał, i trzy razy byłem u niego. Przez ciąg
który zatrzymował się w Wiedniu, mieszkał bar-
dzo skromnie u iednego Proboszcza na 3cim pię-
trze w pokoiku; ale też przez ten czas wszystkie
troje schodów były tak zapchane kalekami bogate-
mi i ubogiem, że fizycznie nie można się było
do niego dostać. Ludzie którzy na pierwszym i

wane za diabelskie działania, wytwarza wszechmocna ich Bogini *Natura*. Takiemi są Gra-

drugim pięttrze w tym domu mieszkali, mieli nieznośne utrudzenie komunikacyi swoiéy, bo za każdą potrzebą weyścia albo wyniścia, musieli gwałtem przebijać się przez tłumy ludzi, którzy schody i sienie napelniali etc. Kościoły w których Msze miewał, zaraz po napelnieniu ludźmi zamykano... raz iednak drzwi zamknięte do Kościoła wybito.

„Pierwszy raz gdym był u niego, ledwo z największą forsą przezwyciężyłem tłumy kaleków. Dwa razy po próżnych usiłowaniach musiałem powrócić z niczém, i aż pisać musiałem do Xięcia, ażeby mi weyście do siebie z moim Dzieckiem ułatwił: co też uczynił; lecz pomimo wszelkich ostrożności, kilkadziesiąt osób ze mną się wtłoczyło, chociaż to było o szóstéy z ran etc....

„Łatwo sobie wyobrazić, że nie wszyscy którzy się do tego Xięcia udają, zaraz uzdrowienie otrzymują, boby w tenczas w okolicach które Xięże odwiedza chorych zabrakło — Skutek iego modlitw zawisł naturalnie od łaski Pana Boga, i części od gorącéy Wiary którą udający się do niego posiada — Pomiedzy mnostwem chorych których u tego Xcia spotkałem, widziałem iedną kobietę, która (jak mi sama powiadała) od ośmiu lat pozbawiona całkowicie władzy w nogach, i z największą trudnością do Xięcia wprowadzona,

czami zjawieni przy schyłku Ośiemnastego Wieku Fizykowie, raz nazwani *Mesmeryści* z imie-

zeszła o swoiędzy mocy trzy przerzeczone przykre schody. Byłem naocznym świadkiem zadziwienia i wdzięczności, które ta kobiety okazywała....

„Można się do niego udawać i przez Listy, opisując mu rodzaj cierpienia, i ufność która się wiego świątobliwości i przyczynie pokłada. W ten czas naznacza Spowiedź i Nabożeństwo na dzień i godzinę, w której on na tę Intencyą odprawia Mszę i Modlitwę. Takim sposobem doznała wielkiego skutku, iak sama powiada będąca tutaj Pani Potocka Woiewodzina Bełzka, która w roku zeszłym opuszczona od Doktorów, udała się do Xięcia z prośbą swoją listownie. Jestem dotąd naocznym świadkiem i najmocniejszego iędzy przekonania w tym względzie, i wdzięczności którą okazuje temuż Xciu.....

„Napisawszy tyle o Xciu *Hohenlohe*, nie mam co dodać, iak tylko że jest człowiek młody, skromny, bardzo prosty, lecz przytym nader grzeczny, przyjemny.”

Niechayże teraz *Mrówka Poznańska*, jeżeli zechce, wystąpi na plac, choć z całą Armią podobnych sobie gadzin, ia śmiało zapewnię Czytelnika, iż ani ich najostrzeysze zęby, ani naidrapieżnieysze pazury nie osłabią w Polakach Świade twu tak charakteryzowanego Dygnitarza należnego kredytu.

nia Patryarchy, drugi raz *Magnetyści* od sposobu leczenia. Przypatrzmy się im zbliska.

Jeden z główniejszych Naczelników tego cudnego bractwa, więcéy niżeli Fizyk, bo razem Metafizyk i nawet Teolog Pisma Świętego Kommentator, iak niżéy obaczemy, zasiadający dziś Mistrzowską Katedrę swoiéy professyi w naszej Polskiéy Stolicy, pouczy nas wszystkiego i całą zaspokoi ciekawość. Ten wielki człowiek ile iak sam zeznaie, bezpośredni słuchacz dogmatyzującego Patryarchy Mesnera, mógł bez wątpienia i zgłębić iego System, i postawić się w stanie dokładnego onegoż wyjaśnienia: tak się stało. Ogłosił J. *Baudouin* Światu Polskiemu rzeczony System dosyć szczodremi opatrony Glossami w dwóch Dzielkach, z których iedno *Rzut Oka*, drugie *Głębsze uważanie Mesmeryzmu* nazwane. Pierwszego nie czytałem do dziś dnia, ale ostatnie wraz z pularkuszową Odpowiedzią na krytykę iakieysiś *Literackiéy Gazety* nadobficie moję zadowalnia ciekawość. Żałuję tylko przygody Szanownego Autora, iż na samym ciele, bo w słowach tytułu iego pracowitego pisemka bardzo nie filozoficznie spisało mu się pióro, nazwawszy toż pisemko *TEORYA PRAKTYCZNA*. Powiedzieć *Teorya praktyczna* prawie na iedno wypada w ięzyku Filozowskim, iak gdyby się

rzekło: *Teorya nie teoryczna* albo *Praktyka nie praktyczna*. Wątpić nie mogę, iż cały Świat uczony zatwierdzi to tłómaczenie, bo wiego perswazyi *Teorya* same duszne rozmyślanie czyli rozumowanie, *Praktyka* zaś z natury znaczy zwierżehne działanie. Czemże się różni np. Geometra teoretyk od Geometry praktyka? Wszak ta istotna między niemi różnica, że pierwszy rozmyśla i demonstruje matematyczne propozycye dotyczące rozmiarów, a drugi mechanicznie długości, szerokości, wysokości częścią sznurami lub łańcuchami, częścią papierowemi liniami wymierza: trafia się nawet gęsto iż ani teoretyk praktyki, ani praktyk nie zna teoryi, a przecie nie tracą imienia Geometrów. Toż więc mówić o professach każdej umiejętności którey rozumowanie wiąże się i wpływa do działania.

Osobliwszego zatym szczęścia mogę przerzeczonemu Autorowi powinszować w tym mieyscu, że Krytyk iego Dziełka nie dostrzegł tak grubego i niecznośnego w stylu filozofskim defektu. Wyprawia on tego Krytyka niby niedouczzonego Filozofa *na trzy lata do Hali* (b) Obiecuje go sprostować lub wygwizdać w trzecim iakimsiś swym pisemku pod tytułem *Asclepiady Magne-*

(b) *Odpowiedź na krytykę w Gazecie L. k. 4.*

tyczne, które wprost iemu *na przekorę* już gotuie do druku. (c) Wzywa nakoniec, żeby jeżeli liźnął Logiki, uformował przeciw *Głębszemu uważaniu Mesmeryzmu* Syllogizm zwany niegdy po szkolnemu *Barbara*. (d) Powtórzę co wyrzekłem: Bardzo winszuję Warszawskiemu Mesmeryście, iż iego Krytyk Redaktor czy Kooperator Literackiéy Gazety przeoczył dwa wymienione, nie tylko z Filozofią, lecz ani z upolitycznionym rozumem nigdy nie zgodne, ile w iedno sprzężone słowa. Inaczéy byłby on tu zapewne wystrzelił z zaproponowanego sobie przez Antagonistę logicznego *Barbara* taki lub podobny Syllogizm:

Bar. Każda bezrozumna mowa cechuię pustą głowę.

ba. Lecz, każda *Teorya praktyczna* bezrozumną iest mowa;

ra. Więc każda *Teorya praktyczna* pustą głowę cechuię. (*)

Nie

(c) *Tamże k. 5.*

(d) *Tamże niżej.*

(*) *Barbara* iest pierwsza z 24 form Syllogizmu wytkniętych w Dyalektyce Arystotelesa, którzy począwszy od Greków, przez wszystkie Chrześcijańskie wieki aż do naszych czasów trzymał się Świat

Nie wiem, czemu mu odstrzelił Antagonista chybaby nazbyt jasnym jego wyrazom zarzucił grubiaństwo. Ale niechay sięzreflektuje, iż sam podał okazyą do tego grubiaństwa, domagając się przeciw sobie Argumentu z *Barbara*. Ten wyraz we względzie Etymologicznym wiąże się z barbarzyństwem; gdyby był obrał *Celarent* albo *Darii*, może grzeczniejszy potkalby go Syllogizm.

Co do mnie, moja całé inaksza sprawa; bo w niéy nie o słowa, iedno o rzeczy; nie o świecką Filozofią, iedno o Świętą Religiją chodzi. Ani przeciw prywatnemu Pisarzowi, lecz przeciw Systemowi jego niezbożnéy Sekty, faworyzującemu z iednéy strony dzisieyszym formalnym niedowiarkom, a z drugiéy gorszącemu słabowierne i durzącemu lekkowierne Dusze Chrześciańskiego pospółstwa, rozpoczynam kampanią, pelen nadziei że ją wygram, wsparty nadprzyro-

uczony. Każda z tych form oznacza w swych 'samogłoskach' ilkość i iakowość trzech propozycyów składających Syllogizm. I tak, ponieważ samogłoska *A* trzy razy zamknięta w formie *Barbara*, cechuje propozycyą co do ilkości powszechną, co do iakowości *twierdzącą*, przeto każda z propozycyów podług niéy ułożonego Syllogizmu musi mieć te własności.

dzonym Niebieskich łask posiłkiem. Zaczniemy od wyjaśnienia złośliwych téy nowéy Sekty przeciw Religii objawionéy zamachów.

II.

Na czem oparta Boska Religia, podług naturalnieyszych wniosków Dogmatyki Mesmerystów czyli Magnetystów dzisiejszych.

Na fundamencie tego co powiedziało się wyżej, wiem że z ochotą przyświadczy mi Czytelnik, iż lubo wszystkie bandy niedowiarków, których w tych ostatecznych czasach napłodził Filozofizm, spiknęły się na obalenie Boskiéy Objawionéy Religii, i onę łącznie, zgodnie, iednomyslnie to piorem, to ięzykiem, to wprost, to ubocznie szturmują w nadzieię iéy całkowitéy kiedyż tedyż zagłady: żadna iednak z nich nie przyłożyła się tak silnie i skutecznie do tego bezbożnego zamiaru, iak iedna dziś szerząca się pomiędzy nami Sekta imieniem *Magnetyzmu* pokryta. Rzecz nazbyt iasna aby się nad nią w długich słowach rozwodzić. Tamte wszystkie samemi tylko logicznemi i metafizycznemi sofizmami pluskały, rezonując że tak być nie może, tak być powinno, tak radzi rozum, tak rostro-

pność skazuje.... Ta zaś prosto fizycznych, mechanicznych i podzmysłowych argumentów używa do ataku, stawiając mniéy przezornemu Czytelnikowi lub Słuchaczowi, właśnie gdyby pod oko, że oto taka a taka przenikliwość, taka a taka czynność, taka a taka wszechmocna dzielność żywiołu zwanego *delikatnym płynem*; że w tym a tym kierunku uderza on w nerwy, tym a tym sposobem porusza mózg, serce, imaginacyę, rozum, wolę Człowieka... Dopieroż kiedy zacznie przez swoich magnetyzowanych Lunatyków, a jeszcze bardziéy Lunatyczki (*Somnambules*) wygadywać skryte przeszłości, przepowiadać nadspodziane przyszłości, odkrywać tajemnice, dotykać myśli, i tym podobnemi dziwami *durzyć* płytkowierne umysły!

Jeszcze i druga niemniéy interessująca Filozofizm, Sekty dzisiejszych Magnetystów nad bandy wszystkich dotychczasowych bractw niedowierczych przewaga, iż tamte samym tylko Liberalizmem czyli Epikureyiską życia teraźniejszego rozpustą, częstowały Ziemianów, końcem przeciagnienia ich do swoiéy Apostazyi, ta zaś ostania ośmiarnie im dosyć niły uczeiwe, bo sercu ludzkiemu żadnym prawem nie zbronione, i owszem instynktem przyrodzonym zalecone korzyści. Nakazuje wszakże Człowiekowi ten in-

stynkt, żeby ratował zdrowia, żeby życie przedłu-
 żał, żeby ile możności unikał ciosu śmierci...
 Otoż tym nadobnym płaszczykiem pokrywa Sekta
 rzeczona swoje bezbożnicze zamiary; i będziemyż
 się dziwili, że tak pomyślnie udaie się iéy rola?
 Ale przystąpmy już do rozwiązania naszéy wa-
 żnéy zagadki: na czém podług naynaturalniet-
 szych wniosków magnetystowskiéy dogmatyki, o-
 piera się Boska, iak Starego tak nowego Testa-
 mentu, Obiawiona Religia?

Wypada tu powtórzyć i wyjaśnić, co w kró-
 tkich słowach natrąciło się wyżej: iż bractwo
 dzisiejszych Magnetystów zdobyło się na litera-
 cko-bohatyrską determinacją przekonania całego
 Uczonego Świata, że wszystko cokolwiek cudami
 natchnieniami, objawieniami, prorocत्वami, cza-
 rostwami, diabelstwami zowiemy w Religiynym
 Słowniku, należy wprost do Natury, iż iéy wła-
 snego łona, bez żadnego bądź Niebieskiego bądź
 piekielnego wpływu, bezpośrednio pochodzi. Po-
 tężny zarzut! wymaga zatym gruntownych i nie-
 wzruszonych dowodów. Takich dowodów do-
 stareza Kodex Sekty napisany i zpublikowany
 przez Warszawskiego iéy Naczelnika Mesmerow-
 skiego Apostoła (*) tem samym autentyczny.

(*) W téy chwili doszedł rąk moich *Rzut Oka na*
Mesmeryzm pierwsze piśmko *J. Baudouin*, wraz

Rozpatrując się w pomienionym Kodexie, trafiam nayprzód paragraf: *Magnetyzm prowadzi do iednéy zasady, i mieści w porządku naturalnym wszystkie czyny cudowne, których użyto dla utwierdzenia różnych gusłów i działania na wyobraźni ludu prostego.* Gdyby tu kto powiedział, że przez gusła nie Religijne prawdy, lecz zabobonne uroienia oznaczył Magnetysta; zapytałbym go: Czy takie uroienia mogą się czynami cudownemi przytwierdzać? Ale słuchaymy daléy: Ci co się chcą być Filozofami, lub przynaymniéy w rzędzie oświeceńszych się mieszczą; czyliż się będą łączyć z fanatykami, których ieszcze razi tego wieku

z iego Apologią nazwaną: *Odpowiedź na Recenzję rzutu Oka*, gdzie połaiawszy Autor zachwalstwo iakiegoś Recenzenta bezboiaźni i uszanowania religijnego, traktującego S. Magnetyzm dokłada: *Wzięc iako Apostoł Mesmerowski, tegoż znieważenia Mścicielem być powinienem.* Chcąc zaś przekonać Czytelnika o rzeczywistości Charakteru swojego Apostolstwa, przypina w końcu Notkę: *Missyą moję dowodzę wykonywaniem władzy Nauczyciela (Mesmera) który wytłómaczywszy nam (Zwolennikom) swój Systemat, powiedział: Itē in Universum, et propagate mirabilia Dei, et impenetrabilia Naturæ mysteria. k. 1.*

Oświata? Wszystkich oświecających jest interessem, powinnością nawet zwracać czyny zdające się być nadprzyrodzone do porządku naturalnego. (a) Teraz proszę rozsądzić: Co jest Oświata tego wieku, jeżeli nie filozofizm wszystkie Boskie Objawienia bluźniący? Co są fanatycy których razi ta antychrystyjska Oświata, jeżeli nie wierni Religianci? Co nakoniec czyny zdające się być nadprzyrodzone, które należy zwracać do naturalnego porządku, jeżeli nie cały zbiór Cudów, Proroctw, Natchnień i Zjawień, iakiemi Bóg Fundator Religii podsyca, wzmacnia i utwierdza swój Kościół?

Komu niedosyć natym, przeniesie oko na inną kartę. Wyczytasz tam, że głą sztuka Magnetyzmu do pewnego stopnia posunięta zostanie, usposabia swoich Somnambulów czyli Jasnowidzów, iak ich inaczey tytułuje Sekta, którzy przyszłość i przeszłość wyraźnie zmysłem wewnętrznym widzą; przyczyna, bo w ten czas z całą Naturą są w styczności. ... Dowiesz się daley, że takie i podobne Magnetyzmu wypadki utrzymywały u wszystkich Narodów wiarę o istnie-

(a) *Głębsze Uwag: Mesmeryzm: k. 32. NB. - W tym Dzielku nieliczbowane stronnice aż do 46, pewno przez Drukarski niedozór.*

niu niepoiętych czyli duchownych, a człowiekowi obcych substancyi (ma się rozumieć Aniołów i Diabłów), od których iego władze w pewnych okolicznościach opanowane i rządzone być mogły: to jest, mogli pierwsi ze strony Boga objawiać Człowiekowi niedościgłe sekreta, a drudzy za dopuszczeniem tegoż Boga opętać i dręczyć iego ciało. Ale obeydźcie się tu bez Glossy, gdy bezpośrednio następny peryód iak nayotwarciéy wygaduje nam rzeczy: To zdanie dało powód do wierzenia w pośrednicze duchy, w opętanie diabłów, w natchnienia, w Sybille, Wyrocznie, Proroctwa i t. d. iako i w każdy rodzaj Magii, Czarodzieystwa, Objawień o zmarłychwstałych... (b) Jakiż ztąd wniosek? Ledwobym nie powiedział, że ślepy namacałby tu ręką, iż wszystko co w tym rodzaju każe wierzyć Religia, albo jest fantastycznym marzeniem, albo prostym skutkiem Magnetycznie działaiącćy Natury.

Szczególniéy iednak co do Proroctw, czyli przegładania przyszłościów, zgłębiania niedościgłych iak się nam zdaie, teraznieyszości sekretów, i nawet cudownego użycia obcych języków, którym opatrzył niegdy Uczniów Chry-

(b) Tamże k. 76.

stusowych Duch Święty, nie masz naymnieyszéy wątpliwości u Magnetystów, że temi wysokimi Darami poszczeyca ich *Jasnowidzów* Natura. Tak twierdzi Kodex w słowach: *Przedmioty naybliższe iako i nayoddalenijsze są im otwarte. Wzrok ich rozciąga się na cały ród ludzki, który w sobie obeymuia* (po wyzuciu się z Indywidualności, iak niżéy obaczemy). *Poznawaią choroby innych, nawet myśli Magnetysty im są wiadome. Wiedzą co się stanie ludziom od nich dalekimi przestrzeniami oddzielonym, i tym sposobem obcemi ięzykami mówić mogą; bo różność onych (ięzyków) zasadza się szczególnie na indywidualnych klimatycznych zasadach, i gatunek którym się staią, obeymuie wszystkie ięzyki rędu człowieczego.* (c)

Jeszcze obszerniéy tłumaczy się Mesmerowski Apostoł względem leczenia wszystkich nieuleczalnych chorób i śmiertelnych niemocy, które dotychczas za bardzo Cudowne poczytował Świat cały. Ku uprzątńnieniu tego zastarzałego ciemnych śmiertelników przesądu, przytacza on praktyki Empiryków, choć ieszcze nieznaiących żadnych tajemnic Magnetyzmu, w

(c) Tamże k. 99.

skutku iednak naturalnego *plynu życia* prze-
 lewanego w Pacjentów iakińskiś Magnetycznym
 swoiędzy wiary i woli kierunkiem, nadspodziewane
 dawaiających im zdrowie. Tak nayprzód wymienia
 nieiakięgo Gasnera, który *nie słyszał był o Ma-*
gnetyzmie, a kropieniem święconą wodą, mo-
dlitwą i dotykaniem ręki tysiączne leczył
choroby. (d) Daley wytyka Kawalera Irland-
 skiego zwanego *Greatrakes* świadcząc, iż *samym*
dotknięciem i położeniem ręki na głowę (z do-
datkiem) iak czynili Apostołowie, i tarciem
części chorych, zadawnione i nienleczalne le-
czył choroby. (e) Nakoniec, prosty Szeirc w
Auxerre Dal zwany, wstawił się leczeniem
 prawie cudownym (wszelakoż nie rzeczywi-
 ście Cudownym) *naywiększych dolegliwości,*
głaskaniem, gniecieniem i chuchaniem, zapy-
tawszy wprzód cierpiącego: czy chce byđz
uleczonym? A gdy mu, to oświadczył pra-
gnienie, rzekł: bądź zdrów; i w samęy rzeczy
ozdrowiał. Tu obrociwszy się do nas Mesme-
 rowski Apostoł, każe nam decydować: *Byłyż to*
Czary? byłyż to Cuda? ... Nie, odpowiada
sam, były to konieczne skutki wiary (w Bo-

(d) Tamże k. 121.

(e) Tamże

ginią Naturę) woli, dobréy chęci, i zgodnego kierowania płynu magnetycznego, o którym pomienionym Cudakom... nawet się ieszcze nie było śniło. (f)

Może mię kto zapyta, czy zdaniem tego nowego Dogmatysty Święci Pańscy których tytułami Cudotwórcami, nawet sam Chrystus Syn Boży Wszechmocny ich Naczelnik, nie przez magnatyczne sekreta, zatym po naturalnemu odbywali swoje dziwne kuracye? Tak jest w istocie! wszak dopiero napomknął ten Dogmatysta, iż Kawaler *Greatrakes* leczył w sposobie iak czynili *Apostołowie*, tym więc samym iak ich Boski Mistrz Chrystus Jezus. Ile że w tym przedmiocie ieszcze otwarciéy tłómaczy się gdzieindziéy konkluduiąc ogólnie: *Sprawiedliwie twierdzić można, że Święci zawsze żyli w stanie magnetycznym* (g) Widoczny przeto wniosek, iż należeli do listy Mesmerowskich *Lu-natyków*. (*)

(f) Tamże k. 122.

(g) Tamże k. 107.

(*) Miałbym tu obszerne pole do literackiéy z pochwalonym Dogmatystą rozprawy. Mógłbym najprzód zakwestyonować rzetelność iego historycznych o Gásnerze, Irlandskim, Kawalerze i Szewcen Aukerczeńskim relacyów; częścią że ich anten-

Niechayże teraz wnioskuie, nie powiem
Szkolny Logik, lecz komukolwiek przyświeca

tyczność na gołym słowie Referenta oparta, czę-
ścią, że słowo tegoż Referenta choćby i obcym
świadectwem przez niego przytwierdzone, po-
trzebnie trochę zanadbyt ślepéy wiary, iak się
da widzieć niżej. W przypadku iednak gdybym
na taką wiarę chciał się zdobyć przez grzeecz-
ność, odezwałbym się do Jegomości: Lekarze
których nam wymienileś, byli to tak ciemni lu-
dzie, że się im *ani śniło o płynie Magnetycz-
nym*, a przecie wskutku iego przypadkiem ultra-
fionych kierunków tak potężnemi stawili się
Maystrami; za cóż ty z twoiemi Jasnovidzami
znając całą naturę, tajemnice i reguły magne-
tycznego działania, nie dokazujecie podobnéy
w ludzkich chorobach sztuki? Tamci leczyli
choroby *nieuleczalne*; wy same tylko *uleczalne*,
to jest *nie mające żadnéy przeszkody tamującéy*
skutek natury (Głębsz. Uwa. Mesmeryz. k. 88.)
pod waszą podciągacie kuracją. Z tamtych pier-
wszy i drugi prostym *dotykaniem* miejsc bol-
nych, trzeci prócz dotykania połączonego z bez-
ceremonialnym *gnięciem* i *chuchaniem* w to-
nie rozkazującym bądź *zdrów*, zdesperowanych
Pacyentów zawracali od grobu; wy dzikim Ce-
rimoniałem kuglarskich mig i pantominów du-
życie takich, których *ile nie mających przeszło*

promyk zdrowego, albo iak niesie styl dzisiejszy, oryginalnego rozumu, a w moment nasza ważna Zagadka rozwiązana zostanie. Wszystkie Cuda, Proroctwa, Natchnienia, Obiawienia, na które iak Niebieskie, nadprzyrodzone i w sposobie wyłącznym saméy Wszechmocnéy Boga Prawicy właściwe fenomeny poglądał Swiat do tych czas, są podług Dogmatyki dzisiejszych Magnetystów prostemi skutkami przez płyn elementarny tak owak działaiący Natury: Cóż więc będzie znaczyła, i naczém oprze się Obiawiona tak Chrystusowego iak Moyżeszowego Testamentu Religia, gdybyśmy tey antychry-

dy tamuiący skutek natury działaiący w lekarstwach, lada baba wyprowadziłaby z defektu.

Dopieroż co za ciekawa byłaby tegoż Mesmerysty odpowiedź, gdybym go spytał: Czy też on lub iego Somnambule potrafią jednym rozkazem, choć przy dotknięciu ręki, wskrzesić od kilku dni umarłego, oświecić z urodzenia ślepego, dać słuch głuchemu, język niemocie, ręce albo nogi kalece, których nigdy nie mieli? Czy nad to, bądź prostym chusty lub kraju sukni ruchem, bądź samą ciepłą ze swych osób rzuconą, umieliby w momencie dzwignąć z łóżka ciężką i zadawnioną chorobą złożonego nędzarza, iak robili *Święci* po naturalnemu wiego opinii przeto, iż zawsze w stanie magnetycznym żyli?

styańskiéy Dogmatyce chcieli pozwolić ucha? Krótko powiem: Cała ta Święta Religia zrobiłaby się albo czystym szarlatanizmem, albo zasadziłaby swoją Autentyczność na wietrze. Bluznią tę Świętą Religiją nasi Niedowiarkowie w tonach niegdy pogańskich Bałwochwalców, gadając że fałszywa, zmyślona, uroiona; czemuż odeprzemy ich zarzut? Pewnie powiemy, iż takimi a takimi potężnemi Cudami, takimi a takimi odwiecznemi i do litery uiszczonemi Proroctwami prawdę, rzetelność i nieomylnność téy przechwalebnéy Religii nacechowały Niebiosa? Ah! schowaycie się z tym gatunkiem waszych dowodów, odpowiedzieliby nam bez zaiaknienia, nie znacież iż takich dziwów i wróżb lada łotr, oszust, szarlatan może po naturalnemu w skutku plynów magnetycznych dokazać? Cóż im na to rzekniemy?... Postawmy z drugiéy strony naycnotliwszego i nayprostowierniéyszego Religianta, który całą duszą i sercem przyłgnąwszy do swéy Wiary, uznać za iedyną, prawdziwą i bezomylną, przez wzgląd że ją sam Bóg objawił: Ale niechby mu też przyszła fantazyja zapytać Teologa swego Wyznania, z kąd można zapewnić się rozumnie, iż iego Wiara rzeczywiście na Boskim nadnaturalnym Objawieniu polega? Tu całé nie poymię iakby się

wywiązał choć najeźszy Teolog, w przypadku gdyby Wyznawca jego Religii, pomimo szczere zamięłowanie Chrystyanizmu, naciągnął Magnetyzmu do głowy. Na próżno odzywałby się do niego z Cudami i Proroctwy, bo ta sama potkałaby go replika, którą się przytoczyło ze strony formalnych Niedowiarków... Powie kto: Możeby się zaspokoił przerzeczony Religiant, gdyby z wewnętrznej świętości Chrześcijańskiego wyznania dowodził Teolog konieczności jego objawienia od Boga: Ale ja odpowiadam iż ten Religiant musiałby być wielkim prostaczkiem, jeżeliby się tu nie zdobył na retorsyę Argumentu w takięj np. formie: Naturalna Religia palcem Bożym zapisana w duszy i sercu ludzkim wszakże jest bardzo święta; a czy możnaż ją przeto poczytać za Objawioną?... Koniec więc końców w wyżęj wytkniętych słowach: że przypuściwszy dogmę dziś szerzącę się Magnetystów Sekty, cała Boska Objawiona Religia albo przetworzyłaby się w szarlatanizm, albo oparłaby swoją Autentyczność na wietrze.

Gdybym chciał, mógłbym tu jeszcze więcej dokazać niżeli zamierzyłem, mógłbym zasadzony na dogmie Magnetyzmu nie tylko bluźnierców objawionęj, ale też i burzycielów samej przyrodzonej Religii, iakimi są otwarci Ateistowie

i Panteistowie nayszaleńsze uniewinnić zapędy. Proszę posłuchać Argumentu: Magnetyzowane-mu Jasnowidzowi czyli Illuminатовi (tak tytu-łuje Sekta swoich Lunatyków czasami) objawia-dobroczyzna Natura wszystkie sekreta, i rozpra-sza w iego rozumie błędy, któremi zatrula Zie-mianów dawnych wieków ciemnota, iak się już okazało na wierze o cudach, diablach, czaro-stwach, opętaństwach, etc. Czemużby też nie miała z łaski swoiędzy objawić przynajmniędzy do-wcipniejszym wieku naszego Geniuszom, że nie masz Boga Stwórcy i Rządcy Swiata któremu zdu-rzeni śmiertelnicy kłaniaią się do tych czas, lecz ona sama ma prawo nazywać się Boginią i odbierać ze strony tychże śmiertelników homagia? Zdami się iż takim argumentem bądź Epikureista, bądź Spinozysta zawoiowałby od razu głowę zarażoną wiary magnetycznędzy pustotą. Co większa, ani wątpię że przynajmniędzy Naczelnicy tej sekty należą wprost do bractwa wspomnionych bez-bożników, i bardzo łatwo moię w tym punkcie usprawiedliwić opinią. Przyznaie ich Kodex dziełności Natury wszystko cokolwiek Boskiędzy Wszechmocności przypisuje Religia, iak już wi-dzieliśmy po części: dopieroż co pomyśli Czytel-nik kiedy obaczy niżej, iż świadectwem tegoż Kodexu większego cudu dokazuje Natura, niżeli

zdaniem całego Uczonego Świata dokazałaby Wszechmocność! Tak iest, nie zadługo ta prawda wykaże się na dłoni; tym czasem zwróćmy uwagę na instrument, którym posługuie się Bogini Mesmerystów Natura w rozwijaniu magnetycznych swych zjawisk.

III.

Jakiin sposobem wyprowadza z łona swojego wszystkie niby nadnaturalne fenomeny cudownie działająca Bogini Mesmerystów Natura?

Jeżeli Naturze mamy przyznawać cuda, powiedzmy śmiało, że iednego z największych i najdziwniejszych dokazała w mózgu swojego faworyta Patryarchy dzisiejszych magnetystów Mesmera, rozciągawszy iego obiętość za granice rozumu wszystkich Mędrców, ile ich Świat Ziemski mógł rachować do tych czas. Wszyscy prawdziwi Mędrcowie których nam wymieniaią wicki, zgodzili się w skutku swoich doświadczeń na ten niby niewzruszony wiary Filozofskiéy artykuł: że ludzka głowa, choćby się składała z tysiąca Salomonowych rozumow, nie tylko Boga Stwórcę, lecz ani dzieł iego Wszechmocnéy Ręki, czyli naturę naturawaną iak mówią Szko-
ły;

ły, nigdy zgłębić, znurtować, ogarnąć nie potrafi. Zatwierdza ten artykuł i same Pismo Święte w którym czytamy, że Pán Bóg właśnie iak gdyby dla przekonania śmiertelników o nikczemności ich pojęcia podał im Swiat swym słowem zbudowany, za materyą filozofskiéy rozprawy, z dodatkiem, iż nigdy nie dosięgną celu do którego zniierzaia; aby mieli zgłębić rzeczy stworzonych przyrodzenie, albo wewnętrzne tryby działania: *Mundum tradidit Deus disputationi eorum, ut non inveniatur homo opus quod operatus est Deus ab initio usque ad finem.* (a) Jeszcze iasniéy przemawia do nas w téy saméy Księdze natchnięty z Nieba Salomon, twierdząc iż żadnéy zgoła przyczyny nie iest mocen dosięgnąć ludzki rozum, względem wewnętrznego rzeczy stworzonych składu, i że nawet im wiécéy morduie się ten rozum śledzeniem prawd ukrytych w naturze, tym mniéy dosięgnąć ich potrafi: *Intellexi quod omnium Operum Dei nullam homo possit invenire rationem, et quanto plus laboraverit ad quaerendum, tanto minus inveniat.* (b)

Gdyby tu chciał powątpiwać Czytelnik, mogę go poufale zapewnić, że w tym względzie (wy-

(a) *Eccl. Cap. 3.* (b) *Idem, Cap. 8.*

iąwszy iednego Mesmera z naczelnemi iego bra-
 ctwa Mistrzami) bardzo fatalnie zawstydzia nasze
 rozumy bezprzestanna ich praktyka. Widzę, do-
 tykam ręką, nayordynaryinieysze i nayiaśniéy
 pod zmysły padaiące przedmioty np. kamień,
 drewno, żelazo... a przecie prócz saméy zwierz-
 chnéy figury żadnéy zgoła nie dosięgam istotnéy
 między niemi różnicy. Więcéy powiem: Któż
 bliższy Człowiekowi iak on sam sobie, czyli ie-
 go duszne i cielesne siły, czucia, władze, dzia-
 łania? a przecież tak iest ciemny względem tych
 własnemu iestestwu współistotnych przedmiotów,
 że w całym życiu doświadczaiać ich skutków, ni-
 gdy nie zdobędzie się na wyobrażenie sposobu
 iakim się w iego rozwiiiają wnętrzościach. Wie
 on dobrze że widzi; ale niech powie sekret, ia-
 ką sztuką milliony nayrozmaitszych tu owdzie
 pod Niebem rozproszonych obiektów razem ude-
 rzaiąc zrzenicę, wszystkie się w szczupłym iéy
 punkciku odmalowane pomieszczą? Wie dobrze
 że gada; ale niech wytłómaczy tajemnicę iakim
 sposobem drobna bryłka powietrza, tak owak
 między zębami potracana ięzykiem, daie pozna-
 wać słuchaiącym iego tryby myślenia? Wie do-
 brze że pisze; ale niech nam okryśli proporcya
 między inaginacyą, ręką, czernidłem, piórem,
 papierem, aby ulatuiące z iego mózgu koncepta

przelewały się z głowy na kartę, i znów z téj karty przenosiły się do mózgowych komórek tysięcy Czytelników, nie opuszczając nawet miejsca do którego przywiązało ie pióro?

Taka jest kondycja sklubionego granicami przyrodzonéy swéy sfery człowieczego rozumu. Lecz Gieniusz wielkiego Mesmera; w skutku szczególnego faworu Bogini Natury do millionów mil wzniesiony nad tę sferę, nie zna w swoich pocięciach podobnego defektu. Jemu wszystko dostępne i nayiaśniéy otwarte, cokolwiek dla nas grubemi zaslonami pokryło przyrodzenie. Już tedy posłuchaymy lekcyów mądrości tego filozofskiego Olbrzyna, w których nam godny iego Zwolennik Mistrz Warszawskiego Mesmerystów warsztatu niesłychane do tych czas tajemnice objawia. Nim iednak nadstawimy ucha, przypomniemy sobie czego nas poucza doświadczenie, że co inszego jest słyszeć, co inszego zrozumieć. Nie zapominaymy ani tego o czemeśmy się przekonali wyżéy, iż między Tajemnicami naszéy Religijnéy, a Tajemnicami dzisieyszo-filozofskiéy Wiary bardzo wielka różnica, gdy pierwsze tylko wyniesione nad rozum, drugie zaś razem i rozum przewyższają i walczą przeciwko rozumowi. Trzeba by zatym pierw potężnie z magnetyzować głowę; nimby się iakokolwiek usposo-

biła, nie powiem do ogarnienia rzeczy, ale przynajmniéy pojęcia związku słów Kommentatora Mesmerowskiéy dogmatyki.

Istotną bazą na któręý zasadzone cudowne zjawiska magnetycznie działaiący Natury, iest iakiś niewidzialny *płyn elementarny* napelniający Swiat cały, i w skutku naywyższej delikatności, czynności, ruchawości swoiéy nietylko wskroś przenikający, lecz razem i ożywiający wszystkie materyalne istoty ile ich zagarnia cały Okrąg nadgwiadalnego sklepienia: tak pisze, tak powtarza, tak wierzyć rozkazuje Kommentator Mesmerowskiego Kodexu. Gdybyśmy teraz zapytali rozumu, czy ten *płyn elementarny* znaczy cielesną czy duchowną substancją? Odpowiedziałby w te tropy, że koniecznie cielesną: iuż to z tąd że iest *płynem*, tem samym masą na czątki niezliczone podzielną, iuż z tąd że ile *elementarny*, samą tylko delikatnością, co i P. Kommentator wyznaje, różni się od powietrza. A przecie bardzo by nas oszukał ten rozum, taką choć niby podług ludzkiéy ordynaryinéy Filozofii niewzruszoną decyzją — *Płyn elementarny* w Systemie Mesmerowskim przenikający, poruszający i ożywiający wszystko co istnieje pod Niebem, iest istotą rzeczywiście duchowną, podobną do téy którą my oddychamy, ale nie

skończenie dzielnieyszą. Ktoby chciał o tym wątpić, niech odczyta Dewizy przypięte do 2giéy części Traktatu pochwalonego Kommentatora, znajdzie tam iedną pod imieniem Wirgiliusza: *Spiritus intus alit, totamque infusa per artus mens agitat molem etc.* Znajdzie i drugą z Listu S. Pawła: *In ipso vivimus, movemur et sumus.* Obadwa texty wszak nayotwarciéy wykazują nam Ducha, i co większa temi samemi nadzianego przymiotami które, iak się wspomniało, swojemu cudownemu *plynowi* przypisuje Mesmeryzm. Duch w pierwszym texcie wytknięty ożywia i porusza ciała napelniając ich żyły; drugi text dokłada, że w tym Duchu żyjemy, ruszamy się, iesteśmy: załiż nie te same własności przyznaie System Mesmera swemu cudownemu *plynowi*? Jeżeli ieszcze iasnieyszey pewności w tym względzie domaga się Czytelnik, kładę wyznanie samego Kommentatora odpierającego zarzut krytyka pikuiącego iego Część 2ga czyli *Głębsze uważanie...* do którego w swoiéy pularkuszowéy Odpowiedzi temi słowy przemawia: *Za złe mi poczytuie że wziąłem pro motto wiersze W'irgilego i Cicerona przypuszczających Ducha Świat cały ożywiaiącego, i tak: Mens agitat molem... iest to istota Magnetyzmu. (c)*

(c) Odpow: na krytykę, k. 4.

Tu już lubo żadnego miejsca nie może mieć wątpliwość, proszę iednak nie sądzić, żeby co się wyrzekło, miała być szczególnym duchowności *płynu Magnetycznego* z moiej strony dowodem. Gdybym chciał rozszerzyć się w tym względzie, znalazłbym nie ledwo tyle dowodów mego twierdzenia, ile kart w *Kommentarzu* który mam pod oczyma. Z tem wszystkim oszczędzając i czasu i papieru kończę krótkim dodatkiem, przeciw któremu cały magazyn prawdziwéy Filozofii nigdy się nie zdobędzie na replikę. Płyn magnetyczny *formuje myśl* człowieczą. Tenże płyn nakształt *zwierciadła odbijającego* położenia *tysięcznych przedmiotów* przenosi *myśl* rzeczoną *na wszelkie odległości*. (d) Któryż teraz Filozof mógłby być dosyć ciemnym, aby nie wiedział, iż myśl człowiecza będąc bezmateryalną z natury, musi przez niezbędną konieczność mieć duchowną przyczynę i cały swój byt, ile przypadkowy, opierać na duchownej istocie? Widoczny zatem wniosek, że płyn magnetyczny tworzący ludzkę myśl, i one odbijający w podobieństwie zwierciadła, Duchem jest nie materyą: ten iednak wniosek nie stosuje się do reguł Mesmerowkiey Logiki....

(d) *Głębs. Uwaz. Mesmer. k. 60 i 61.*

Dziwniejsze rzeczy powiem. Płyn magnetyczny, iakożkolwiek maskuje go Sekta, enigmatycznemi i metaforycznemi wyrazami pokrywając iego rzeczywiste znaczenie, iest to istotnie one Bóstwo Panteistowskie, czyli *Wielka Dusza*, która zdaniem całego czerniawy Prozelitów bezbożnego Spinozy, ożywia Świat, daje ruch iego częściom, i wszystko co pod zmysły podpada, albo z przyczyny swej subtelności nie da się czuć ich organom, swoją niepojętą dzielnością wytwarza w przyrodzeniu. Temu Bóstwu rozmaite epitety, nadawaią iego wierni czciciele, raz *Wielką Duszą* iak powiedziałem, drugi raz *Wielkim Wszystkim*, trzeci raz *Duszą Natury* lub wprost *Naturą* tytułować go zwykli. Wszyscy iednak ci Spinozystowie, i z niemi Mesmer, pomimo przeciwne czasami oświadczenia, materialne przyznaia mu własności.

Ani tu obchodzi rzeczonych Waryatów, iakim sposobem mogłaby myśleć, chcieć, rozumować materia: iuż to ztąd, że w ich perswazyi ludzka Dusza ze swemi działaniami cielesna, iuż ztąd, że u nich wszystko tworzy fatalizm. Dość na tym, kiedy ieden z téj Szkoły, sławny Autor Dzieła *System Natury* śmiał w uszy całego Europy z następującym komplementem odezwać się do swego mniemanego Bóstwa: *Gdy Śmier-*

telnicy żądaia twego prawdziwego Obrazu, niechay powiedzą ze mną: Natura iest Bogiem i niech znaia, że nigdy Swiat oprócz ciebie nie miał Autora. I trocha niżéy: Zwróćmy obłąkanych ludzi do Twych Ołtarzów, i nauczmy ich upatrować w tobie Boga podobnego do Szampanskiéy flaszey, która nie mając przymiotów zwanych rozumem i odwagą, nadać iednak i rozum i odwagę tym, którym ich nie dostaie, (e).

Nie tak otwarcie wysłowił głupstwo tego Bóstwa nasz Mesmerowski Apostoł; co iednak dotyczy iego Ołtarz czyli należne mu nabożeństwo, ze strony obłąkanych ludzi, ieszcze gorliwiéy ie popiera nad wspomnionego Autora, gdy nie tylko każe w nie żywo wierzyć, i na nim zasadzać całą zdrowia nadzieię, (f) lecz nawet obiecuje (w doniesieniu o swym późniejszym Dzielku) nauczyć Pacierza pobożnych Magnetystów iakiemi wszyscy być powinni, ile wierni Ministrowie Natury, (g) Niechże tu decyduje rozum, co znaczy Człowiek pobożny i mówiący Pacierz w charakterze wierne-

(e) *Syst. Nat. Tom 2. Chap. 4. et passim.*

(f) *Głębsz. Uważ. Mesm. k. 6. nieliczb.*

(g) *Tamże na okładce Doniesienie.*

go *Ministra Natury*, czy nie iestże on oczywistym wyznawcą, czcicielem i ofiarnikiem mniemanego iéy Bóstwa?

Komu nie dosyć na tym, zapytay rzeczowego Apostoła, wiakim on celu pomiędzy tekstami wziętymi za godło swoiéy Mesmerowskiéy Dogmatyki, załączył ieszcze ów wierszyk Cyserona: *Jupiter est, quodcunque vides, quocunque moveris*. Co brzmi w naszym ięzyku: Wszystko cokolwiek podpada ci pod oko, gdziekolwiek się obrócisz, iest Bogiem? Nie może nam powiedzieć, żeby te słowa Cyseronowę wyrażały opinią, bo dobrze zna Świat literacki, iż pochwalony Filozof wyznając po naszemu Stwórcę Nieba i Ziemi, wytknął w przerzeczonym wierszyku Ateistowskie niektórych Mędrców pogańskich glupstwo, upatrujące Boga w widzialnéy istot podzmysłowych Naturze. Jasny więc wniosek, iż kładąc text wymieniony na czele swego Pisemka Mesmerowski Apostoł, chciał nam dać do zrozumienia, że Natura iest Bóstwem.

Z resztą niepotrzebne dowody, gdzie w nayotwartzszych słowach prawdę wygadana czytamy: Mesmer korzystając z postrzeżeń Schellinga i krytycznéy Filozofii Kant'a, którzy Idealizm (Mistycyzm) i Spinozyzm w iedną po-

łączyli Centrum. i byli powodem do uznania w téj mierze niezaprzeczonych praw Natury, ku której powzięto więcéy uszanowania z Świętą złączonego boiaźnią, (h) Tak nam wysłowił J. Baudouin sekret swojego Patryarchy, i czegoż iuż brakuie? Znamy Systemat Spinozizmu; nie dziwujemy się zatym ani uszanowaniu z Świętą złączonemu boiaźnią, którym ku iego Bóstwu Naturze oddycha w swym Pacierzu Mesmeryzm — O wy brzydkie Oszusty! mógłby tu słusznie do Propagandystów téj Sekty odezwać się Religiant: za cóż durzycie Ludy? za co tak grube żarty stroicie z Publiczności maskując wasze bezbożnicze zapędy.? Czemu nie wygadaiecie co macie w sercu, iak robili wasi Patryarchowie Epikur, Lukrecyusz, Spinoza etc. którzy wprost tłómaczyli się Swiatu, że niechcą znać ani Nieba, ani Piekła ani Anioła, ani Dyabła, ani żadnego Boga, oprócz saméy Natury z widzialnemi iéy produktami? W saméy istocie, miałaby nas zastanawiać ta filuterya Mesmerowskich Agentów, ile w dzisiejszych czasach, gdzie się bluzga bezkarnie na przeciw Bogu i wszystkim Jego Świętościom, co przyidzie do fantazyi, gdybyśmy nie wiedzieli

(h) Rzut oka na Mesm. k. 11.

że tu zachodzi interest Propagandy: Trzeba nadać wędzie przysmaczek, żeby ułowić rybę; podobnie Oszust musi pokryć zamiary i nadrabiać obłudą, żeby kogoś ciemnego albo mniéy ostrożnego naprowadził do błędu.

Tento sam szarłatański interest, prócz niby Religijnéy pobożności, ieszcze i wszystkie Cnoty moralne bardzo gorliwie zaleca Professom Magnetyzmu. Każe im być niewinnemi, czułemi, liśóściwemi, czystemi na duszy i cieie, nayszczególniéy zaś obowiązek ludolubczości czyli miłości bliźniego prawie po Ewangelicznemu małuie. Naczytamy się do sytości tych remonstracyów w Dzielkach naszego Propagandy; ale możemy mu poufale powiedzieć, że iuż od dawnych czasów znamy się na takich farbowanych lisach. I Wolterowie, i Russowie, i Helwecyuszowie, i słowem wszyscy fundatorowie zasad dzisieyszéy liberalnéy rozpusty, z temi samemi tonami wyieżdżają nam w swoich nowofilozowskich Traktatach: Cnota, Moralność, Ludolubczość, ah! co to za Święte pod ich piórem wyrazy! A rozbierzmy no logiczne wnioski, płynące z bezbożniczych ich lekcyów, albo przypatrzmy się zbliska osobistéy konduicie, natychmiast gołym okiem rozpoznamy filutów. Co do czułości, tkliwości, liśóci dla chorych, kłóe.

ra zdaie się nayszczególniey interessować Naczelnika Warszawskich Magnetystów, i którey defekt tak ostro krytykuie w ordynaryinych dawnym trybem kuruiących Lekarzach, zarzucając im to zabijanie Pacjentów przez niedokładność sztuki, to zdziercze łakomstwo przez ustawiczne wyciąganie ręki na cudze grosze w nadgrode swoich niezdarnych usług; bardzo się dziwuję Jegomości, czemu od tylu lat swego w téy Stolicy pobytu, w żadnym z iéy publicznych Szpitalów nie założył do dziś dnia Warsztatu cudownéy razem i bezpłatnéy Magnetyzmu kuracyi? Ręczę, że tym sposobem tyśiąc kroć skuteczniey niżli przez Pisma które za fanfaronadę, i przez pokątne Experymenta, które za szarlatanizm poczytuie Publiczność, byłby wsławił swą Sektę.

Ale puściwszy Religiją i Moralność téy Sekty, przypatrzmy się samemu fizycznemu i mechanicznemu Instrumentowi, który przez nią *plynem delikatnym* nazwany, i przymierzmy do zdrowego rozumu, cudowne skutki, iakie temu plynowi przysądza Mesmerowski Apostoł.

Gdybym tu chciał w stylu pochwalonego Apostoła tłómaczyć naturę i własności rzeczowego plynu, zda mi się, że prędzéy usnąłby Czytelnik znudzony niedorzecznym bredzeniem,

niż zwykli Jasnowidze pod ręką manipulujące-
go Magnetysty zasypiać, Znał tę przywarę sam
Autor, gdy za nią dosyć pokornie przeprosza
nas w Przypisku: Niechay się łaskawy Czytel-
nik nie razi oschłością (miał powiedzieć pu-
stotą) tej materji koniecznie potrzebnej do
z głębienia Teoryi Magnetyzmu opierającej
się na Fizyce Mesmera, na której cały swój
ugruntował Systemat. (i) Tymczasem zmu-
szony interessem przynajmniej parę peryo-
dów jego osobliwszego fizykowania przytoczę:
*W celu dania pewniejszego wyobrażenia o
działaniu Magnetyzmu (mówi na téjże karcie)
konieczną jest potrzebą wystawić co to jest
Magnetyzm naturalny. Jest to prawo wszyst-
ko bo całą Naturę obejmujące, podług któ-
rego wszystko co istnieje, doznaje w stosunku
wzajemnego i powszechnego wpływu. Ten
wpływ dzieje się za pośrednictwem wciskają-
cych się i wychodzących strumieni delikatne-
go płynu, tyle różnorodnego, ile jest organi-
cznych pierwiastkowych cząstek materją na-
zwać się mogących. Te nieustannie płyną-
ce strumienie opatrzone szczególną organiza-
cją każdej cząstki materji czyli ciała, sta-*

(i) Głęb. Uważ. Mesm! k. 45. nie liczb. -

nowią i oznaczają wszelkie własności. Inżęy: Gdy w ruchu delikatnych płynów, iakiego-
kolwiekby były gatunku, uważamy rozma-
tość ich kierunku, szybkości i sprężystości...
możemy sobie uczynić wyobrażenie o życiu
nawet powszechnéy Natury (k) I dalej: Ruch
płynu delikatného wciąż się rozciągającego
wszelkie przenika ciała, nawet na odległość,
któréy granic odmierzyć nie można, nawet
Słońce, Xiężyc, Planety iego palnym stają się
punktem, od którego w każdym kierunku do
nas zn. wu powraca — Więc myśl i wola ten
ogień niewidzialny przenosić mogą, i być
przewodnikami iego kierunku... (l)

Takie wyobrażenie Magnetycznego płynu
w samym tylko chyba magnetyzowanym mózgu
zgodzi się z własnościami i skutkami iakie mu
przypisuje Sekta. Co do rozumu którym rzą-
dzi się massa Człowieczego plemienia, ten nay-
przód wyśmiałby Fizyka upatruiącego iakiesiś
ruchy, biegi, przenosiny, szybkości, sprężysto-
ści... w płynie wszystko napelniającym przez
swoię niezmierność, równie iak wszystko prze-
nikającym przez naywyższą subtelność. O takim

(k) Tamże k. 45. i 46.

(l) Tamże k. 51.

płynie musiałaby to samo powiedzieć Filozofia,
 co Teologia o Bogu: Bóg ani może się ruszać,
 ani z miejsca przenosić się na miejsce, tém sa-
 mym ani kierunku ani szybkości praktykować;
 przyczyna naturalna, bo on wszystko napęnia,
 wszystko przenika, wszędzie przez istotę obecny.
 Lusia rzecz z elementarnym powietrzem zamknię-
 tym granicami ziemskiego parokręgu, które dla
 swéj miąższości raz gęstnieje drugi raz się roz-
 szerza, i przeto nie tylko miejsce odmieniać,
 ale też zupełnie wypróżnić ie może: iak uczy
 doświadczenie Machiny Pneumatycznój, gdzie
 wyciągnięte z pod Recypiensa elementarne po-
 wietrze zajmuie płyn *Elther* zwany. Pozwo-
 liwszy iednak, choć przez fizyczne niepodo-
 bieństwo, na wymienione płynu magnetycznego
 przymioty, cale nie widzę iakaby na stronę
 swego Systemu korzyść mógł ciągnąć z nich
 Mesmeryzm. Rusza się iego zdaniem, przebie-
 ga, ożywia, porusza wszystkie ciała naydelika-
 tniejsza czyli naysubtelniejsza płynu pomienio-
 nego materya; więc ile poruszająca miałaby na-
 dawać ruch każdéj ziemskiéj istocie, tém sa-
 mym kamieniowi (*) więc ile ożywiaiąca powin-

(*) Do tego punktu można zastosować osobliwsze
 zjawisko, które nam zwiastowała Warszawska

naby gór, skał, opokom bądź zwierzęcą;
bądź przynajmniej roślinną wlewać duszę.
Z dru-

przeszłoroczna Gazeta Nro 178. pod Artykułem z Londynu 20 Października. „W Okręgu Anholt panuje wielki przestach z powodu pogłoski o okropnych zjawieniach... Mieszkańcy tameczni twierdzą, iż przed dwoma tygodniami widzieli wielkie kamienie ruszające się z miejsca na miejsce. Wiele tych kamieni przetoczyło się przez okna, drzwi, a nawet przez dachy. A gdy jedne z nich potłukły w kuchni garnki, i miski, drugie obsiadły Ognisko, inne nakoniec stanęły przed drzwiami Domu. Odtąd kamienie te mają codzień regularnie o godzinie 9tęj i 5tęj po południu toż samo powtarzać. Proboszcz miejscowy starał się oczarowane kamienie uspokoić; ale na próżno, kamienie ciągle odbywają swoje przechadzki. Jakkolwiek zdarzenie to jest śmiesznym; ocuciło jednak wszystkie powieści o strachach w wiekach ciemnoty zrodzone... Ztąd wiele starych kobiet oskarżono o czarnoksiężstwo.”

Chciał tu P. Gazeciarz zwyczajem tegoczesnych Liberalistów przegryść Wiarę Bosko - Chrystusowego Kościoła uznając i Czartów i Czarostwa; z téj okazji ułożywszy dosyć trefną baieczkę nazwał ją śmiesznym zdarzeniem. A ja go za jeszcze śmieszniejszego poczytam, iż nie miał takięj ładnéj baieczki z Teoryi swych braci Niedowiarków po naturalnemu do pojęcia Czyteln-

Z drugiey zaś strony, pochodząca z naywyższey subtelności naturalna iéy przenikliwość, okazuje ią niesposobną do sprawienia naymnieyszey w rzeczach podślonecznych odmiany. Niech powie Magnetysta, iaką odmianę światło słoneczne przynosi szklannéy tafli kiedy przenika ią w momencie? Wszak pewnie żadnéy; przyczyna ze cząstki składające to światło nazbyt subtelne, aby przechodząc szkło mogły co przydać albo oderwać ziego massy. Sądźmyż to samo o płynie na którego strumieniach przenikających ciała pretendują Mesmerystowie oprzeć swe mniemane zjawiska. Ten płyn, mówią oni, nadaie ciału zwierzęcemu; szczególniéy człowieczemu życie i zdrowie: A ia na to odpowiem; więc Człowiek powinienby żyć i być zdrów do skończenia Swiata: Czemu? bo płyn rzeczony nigdy nie przestae, iak sami wyznawają, w tym lub owym kierunku przebiegać iego ciało.

ków wyłożyć. Rzecz otò cała: Cudowny płyn Magnetyczny ożywiający i poruszający wszystkie materyalne istoty; ożywił i poruszył kamienie; cóż tu śmiesznego? Tak miał napisać, byłby nas w krótkich wyrazach czegoś ważniejszego nauczył, i razem posłużył interessowi rodzonnego czy stryiecznego Bractwa...

Ale najpocieszniejszymi Fizykami stawiają się ci Ichmościowie, kiedy staraia się w nas wmówić, iakoby ich pantominy manipulacyami nazwane, czyli kuglarskie rąk migi, przykładania, posuwania, raz w tym, drugi raz w inszym kształcie, które graia nad osobą ku przestroieniu iey na *Jasnowidzę*, miały pomienionemu pływowi bądź ruch bądź kierunek nadawać. Wypada prawie na iedno, iak chcieć oblewać rybę wodą, gdy cała pogrążona w iey nurtach, albo chcieć z téy lub owéy strony napychać iey ten żywioł, kiedy ią razem ze wszystkich stron otacza. Z resztą niech nas nauczą co za potrzeba wspomnionych pantominów, gdy sama *myśl i wola* Magnetyzującego mogą przenosić *ten ogień niewidzialny i iego przewodniczyć kierunkom*, iak brzmią przytoczone Mesmerowskiego Apostoła wyrazy? Pewnie skończy się na tém, iż przerzeczone pantominy znaczą tylko czczą ceremonią, *myśl zaś i wola* Magnetyzującego używają podobnéy Wszechmocności względem swojego płynu, iak płyn względem magnetycznego *Lunatyka*. Przypatrziny się skutkowi téy dziwnéy Wszechmocności.

IV.

*Cudo nad wszystkie Cuda, którego na Osobie
Mesmerowskiego Jasnowidza dokazuje pły-
nu Magnetycznego Wszechmocność.*

Przyznaie w prawdzie Religia Boga Stwor-
cy Nieba i Ziemi prostą, absolutną, nieogran-
iczoną Wszechmocność czyli siłę działania i doka-
zowania wszystkiego cokolwiek zapomyśli, i co
się upodoba gustowi Naywyższey Jego Woli; ten
jednak cała Filozofia wraz z Teologią rzeczony
Wszechmocności przepisują warunek, iż ani
chce, ani może osiągnąć się do czynu, skoroby
ciągnął za sobą otwartą sprzeczność z natural-
nym rozumem. Otóż nieporównanie silniejszą
znaydujemy w tym względzie płynu magnety-
cznego potęgę, gdy idąc wprost przeciw rozu-
mowym zasadom dokazuje swey sztuki. Żeby
nie nudził nieczyięy myśli oschłością, albo po-
dobno zbyt wygorowaną subtelnością rozumo-
wania, za którą już wyżey sam Autor pokornie
przeprosił swoich łaskawych Czytelników; przy-
toczę tylko treść tegoż rozumowania z kart osie-
mnastu *Głębszego Uważania Mesmeryzmu* w
krótkich słowach zebraną: „Człowiek równie
jak każdy zwierz żyje dwoiakim życiem, iedno
z nich zowie się po filozofsku *Indywidualne* to

iest szczegółowe i osobiste, drugie *Specyfikalne* czyli gatunkowe i wspólne wszystkim osobom iednakiéy z nim natury. W skutku pierwszego życia staie się Piotrem, Pawłem, albo Andrzejem, ze strony zaś ostatniego ani tym, ani owym iedno Człowiekiem załączonym w ogólną masę złożoną ze wszystkich razem wziętych człowieczeństwa szczegółów ile ich rachuje się pod słońcem. Dopóki człowiek nie naciągnie w siebie sił magnetycznych, dopóty samym tylko życiem indywidualnym oddycha; dopiero kiedy na Lunatyka czyli Jasnowidza za pośrednictwem wyżey wspomnianych pantomimów zwanych *manipulacye* przestroiony zostanie, kończy się w nim to życie indywidualne Piotrowe, Pawłowe, Andrzeiowe, a miejsce iego życie gatunkowe zabiera, to iest zaczyna żyć iak człowiek ile człowiek, nie ile ta lub owa szczególna i oddzielna osoba. W skutku zaś tego nowego życia, przy zmrużeniu powierzchwnych, otwierają się wewnętrzne iego oczy, któremi widzi, zgłębia, dosięga, przenika, poymuie i wyrozumiewa wszystkie teraźniejszości, przeszłości i przyszłości, słowem całą sumnę dzieiów, sekretów, tajemnic, wiadomościów i umiejętnościów światowych; przyczyna bo w tenczas wyniesiony do współnictwa ze wszystkiemi rozumami, pojęciami, dowcipami

ogólnéy massy swojego przyrodzenia, tak dalece, że w iednéy iego głowie koncentruie się razem cokolwiek głowy całego Swiata Smiertelników ogarniaią cząstkami. I z tego to źródła pochodzą one naszym indywidualnym rozumom niepojęte zjawiska o których mówiło się wyżej. Poglądamy na te zjawiska niby na cuda czyli nadprzyrodzone wypadki, przeto iż ie stosujemy do szczupłéy miarki indywidualnego pojęcia; gdybyśmy od Mesmerowskiego Jasnowidza pożyczyli głowy, nie tylko doyrzelibyśmy w nich szczerey naturalności, ale też samibyśmy z łatwością tworzyli im podobne." (a)

Żeby zaś po fizycznemu wyobrazić sposób, iakim z indywidualnego do gatunkowego życia przechodzi Mesmerowski Lanatyk, wiedzieć nam trzeba, iż ścianą przegradzającą te dwoie życia, i istotnie stanowiącą indywidualność, czyli oddzielność, pojedynczość, osobistość Człowieka, jest skóra pokrywająca iego mięso i kości. Tu rad nie rad muszę przytoczyć text Dogmatysty, bo, inaczej wątpię abym uzyskał wiarę w tak nadordynaryinéy relacyi: *Szczególne życie skóry w ogóle na tym się zasadza, że się wystawia iak zewnętrzna indywidualna granica ży-*

(a) *Głębsz. Uważ. Mesmer. od k. 90 do k. 108.*

iącego ciała. I niżej: *Przez skórę gruntuie się Indywiduum... Skóra iest pośrednim członkiem którym się Indywiduum od Gatunku oddziela... Przez nią (skórę) każdy pojedynczy Członek od całej się odłącza Natury.* (b)

Chciałby podobno Czytelnik ieszcze dowiedzieć się sztuki, która obalając rzeczoną ścianę czyli przegrodę, przenosi osobę niby na inszy Świat, i robi ją generalnym człowiekiem? Tu znów, dla zapewnienia sobie kredytu użyję własnych Mesmerowskiego Apostoła wyrazów: *Dla wskrzeszenia i wyprowadzenia zjawisk magnetycznych, iedna osoba na skórę drugićy działać powinna. A manipulacya na tym iak wiadomo, się zasadza. że magnetyzujący swoje ręce albo bezpośrednim dotykaniem skóry, lub w małej odległości, od wierzchu głowy Osoby.. aż do końców rąk i nóg pociąga, i z nowu ię w wielkim łuku do głowy powraca. I inne tryby postępowania rowne skutki wydają, iak? to chuchanie, wachlowanie, spryskiwanie, ściskanie.* (c) W co się nakoniec obroci skóra magnetyzowanego Jasnowidza, mamy wytknięte w kilku karty następnéy słowach: *Przez magnetyczne dotykane utracą skóra swe szczególne*

(b) *Tamże, k. 93.*

(c) *Tamże, k. 94.*

życie lub szczególne znaczenie, i zostaje się
iędzy tylko powszechne. (d)

Już teraz poprośmy Mędrców, nie powiem
tegoroczesnych, ale wszystkich ile ich w cały
przestrzeni ludzkich wieków rachował Świat
Uczony, aby decydowali o naturze przytoczone-
go sztuki magnetycznéj zjawiska. Jestem więcéy
niż pewny, że iednomyslnie wykrzykną ie za Cu-
do nad wszystkie Cuda, których nieogarniona
Boga Stworcy Wszechmocność potrafiłaby doka-
zać w przyrodzeniu. Tak iest, lubo iuż dziś
wychodzi z mody Metafizyka, która przed laty
kierując ziemskich Mędrców rozумы, przekony-
wała ie do niepodobieństwa repliki, iż Indywi-
dualność tak ściśle połączona z każdą bądź pod-
bądź nad słoneczną, bądź cielesną, bądź ducho-
wną istotą, że iey żadna potęga działającego Bó-
stwa nie iest mocna odłączyć bez zepsucia i zni-
weczenia teyże istoty. Gdy iednak przynay-
mniéy Fizyka i co większa praktyczna ciągnie
swe dawne kursy, niechże nas ta łącznie z Lo-
giką naturalną pouczy, czy rzecz podobna do
zrozumienia, dopieroż wykonania, aby ten ka-
mien na którym stawiam nogę przestawszy być
tym kamieniem, zrobił się czemsiś ogólnym i ge-
neralnym w sferze swojego przyrodzenia; albo

(d) *Pamięć, k. 95.*

mówiąc prościéy i iaśniéy, żeby przestał być tym kamieniem, a został kamieniem ile kamieniem? Ani mi tu kto powie, iż taka zmiana rzeczy w moralnym lub metaforycznym sensie miałyby się tłumaczyć; bo przecież *skora* stanowiąca grunt indywidualności w Mesmerowskim Systemie, *prosto-fizyczną* jest istotą.

Gdy nad tym nieogarnionym Cudem i iego wnioskami myśl zastanawiam, przychodzi mi szczególniejsza uwaga. Jeżeli Mesmerowscy Jasnowidze w skutku utraty swoiéy skorzanéy Indywidualności robią się tak mądrymi iak baczeliśmy wyżej, że nie tylko wiedzą co się dzieie w caléy podłonecznéy Naturze; nie tylko iednem rzutem wnętrzném zrzenicy dosięgają wszystkich przeszłościów i przyszłościów, wygadując bez zaiaknienia co się gdzie stało albo ma stać się w Świecie, lecz same nawet myśli i tajniki serc ludzkich przeglądają z pewnością: Ah! co za nieocenione mogłyby Rządy i Monarchowie ciągnąć z tego źródła korzyści! Obrachuymyno iak wiele to kosztują Pamięcym Policye dozierające, śledzące, szpiegujące co się dzieie i na co zabiera się w Kraiu; lubo częstokroć niedbalstwo lub interess fałszuje ich Raporta! Obrachuymy co expensnie Skarb Narodowy na Ministeryą i Rady potrzebne niemniéy do utrzymania dobra,

iak powiększenia szczęścia, iak zabezpieczenia
 pokoju i bytu krajowego przeciw zdrayczym
 bądź wewnętrznym bądź zagranicznym nieprzy-
 iaciół intrygom; lubo Polityka tychże Rad i Mi-
 nistryów raz po raz chybia w swych kalkula-
 cyach! To wszystko sam ieden magnetyzowany
 Jasnowidz osadzony przy Tronie i wsparty Wła-
 dzy Wykonawczey pomocą sprawiłby tym sku-
 tecznię, gdy ile wszystko przenikający, wszyst-
 ko rozumiejący i wszystko przeglądający, nie na
 żadnych mylnych Rapportach lub politycznych
 spekulacyach, lecz na niewzruszonych prawdy
 zasadach wydawałby sentencye. — Co do zagra-
 nicznych stosunków, wykazałby on Monarsze
 iak na dłoni, że ten lub ow Sasiad tak a tak
 myśli, ten lub ow Gabinet takie dołki kopie pod
 iego Państwem. Nawet gdyby go zapytał Panu-
 iący czy wygra albo przegra Kampanią wyda-
 wszy swoim Sasiadom Wojnę? powie mu iako
 zgłębiający przyszłości, nieomylny rezultat.
 Mało na tym, niechayby tegoż Panującego poku-
 siła ciekawość dowiedzieć się iak długo pożyje
 na swym Tronie, albo iaki los Sukcessorów?
 Wygada mu iak z karty na fundamencie Mesme-
 rowskiéy Dogmatyki ten Cudowny Lunatyk. Ca-
 ła przyczyna, bo pozbawiony Indywidualności

którą stanowi skora odmienił się w gatunkowego czyli ogólnego Człowieka.

Téy saméy rady życzylbym chwycić się Ministeryom Oświecenia, które dziś z taką troskliwością, i nakładami zabiegają o wzrost Nauk, o udoskonalenie w Matematyce, Fizyce, Mechanice, Chemii, Hidraulice, Górnictwie, Agrymonii, Ekonomii etc swéy Kraiowéy Młodzieży: to sprowadzając dla niéy Zagranicznych Profesorów, to do Cudzoziemskich Akademii przesyłając z niéy Kandydatów. Życzylbym mowię tym tak gorliwym o Narodowe Oświecenie Magistraturom, pozwolić Mesmeryście Warszawskiemu ucha, w momencie cały ich zaspokoi ambarrass: *Zawisło tylko, powie on, od rozumnych i moralnych Magnetystów, zwracać uważanie Jasnowidz do Naukowych przedmiotów, a iedna (Jasnowidza Kobieta, bo NB. wnet obaczemy, że Męszczyzni mniéy sposobni do magnetycznego połogu) więcéy odkryć zdolna tajemnic Natury, niż dotąd Mędracy Świata i wszystkie Akadynie dociec ich mogły.* (e) Przebóg! co za Opatrzność Nieba! Czegóż tu więcéy trzeba iedno powyganiać dotychczasowych Profesorów, a miejsca ich magnetyzowaniem Sybillami

(e) *Dokończ: Mesmeryz; k. 106.*

osadzić, w krótcie napelni się Kray Mędrkami, iakich Swiat od początku nie widział. Słyszeliśmy już wyżey że te cudowne Sybille nawet cudzoziemskiem ięzykami przedziwnie peroruią; więc i Grammatyka obędzie się bez dzisiejszych Metrów: a z tąd osądźmy iaki menaż dla Skarbu! Co dla Męszczyny trzeba liczyć kilka tysięcy, to Kobięcie dosyć będzie dać kilka set złotych. Jedna tylko malinka przy takiéy rewolucyi nastąpiłaby w Izbach Szkolnych odmiana, że na miejsce dotychczasowych Katedr, musiałyby się stawiać łózka; bo wiemy iż te Minerwy nie inaczej tylko przez sen swoje rozwijają Mądrości.

Nie mniéy ieszcze przysłużyłyby się takie Sybille interessowi Narodu zapalonego ciekawością zwiedzenia całego Ziemnowodnego Okręgu, mianowicie Biegunów, iaką jest Anglia milionami funtów Szterlingów opłacająca wyprawę Flott to ku Północy, to ku Południowi bezskutecznie zapędzanych w tym celu. Gdyby ten Naród posłuchał lekcyi naszego Warszawsko-Moskiewskiego Apostoła, tedy nietylko z Ziemskimi Biegunami, ale też z Niebieskimi Planetami mógłby się bez trudów i wydatków, iak najłatwiej obeznać. Oto naszego Mędrca słowa:
Od roztropności i światła Magnetystów zale-

ży, wprawiać swe Somnambulki do wędrówki: Węc we śnie zwiedzają nayodległéysze kraie. Nie możnażby ich wyprawić do różnych Planet, żeby nam ich Jeografią, bieg, twory (mieszkańców), a szczególniéy ich wpływ na naszą Ziemię doskonale opisały? Jeżeli płyn magnetyczny z ciał Niebieskich wytryskuiący, całą ożywiaiący Naturę iest nawet nośnikiem woli i myśli ludzkich, za cóżby te uduchowione Istoty (Sybille) po Planetach woiażować nie były w stanie? Jeżeli myśl Jasnowidzy prędsza niż błyskawica z Europy widzi co się dzieie w Ameryce, nie byłażby w stanie przeyrzeć ciała Niebieskie, wnętrzości Ziemi, i bezdenności Morza? etc. (f) Takie to dziwne i nieogarnione Cuda wytwarza Magnetyzm pozbawiający Człowieka Indywidualności, którey istotną granicą iego skora.

Gdyby ten System mógł u mnie wytargować wiarę, tedy oparty na iego dotyczący ludzką Indywidualność, opinii, sądziłbym że trzeba zreformować sposób którym Magnetystowie tworzą swych Jasnowidzów. Manipulacye, czyli takie owakie rąk pomykania, toż mówić o chuchaniach, dmuchaniach, walcowaniach

(f) Tamże k. 109. i 110.

etc. są z iednéy strony nudne, zmudne, wysila-
jące, a nawet czasami mniéy lub cale bezskute-
czne, iak sam Warszawski Dogmatysta zeznaie;
z drugiéy ich skutek krótkotrwały, bo tylko
dopóty Jasnowidz Jasnowidzem, dopóki nie o-
budzi się ze snu. Moim więc zdaniem, lepieyby
odrzec brata lub siostrę Mesmerystę ze skóry,
takim sposobem byłby i skutek niezawodny, i
stan iasnowidztwa pociągnąłby się dosyć długo,
bo przynaymniéy dopóty, ażby skóra odrosła...

Żart żartem: ale życzyłbym doprawdy mieć
się na ostrożności tém nowym Prorokom i Cu-
dotworcom, żeby którego z nich nie potkało cze-
go niegdy doświadczył sławny *Manes* Massoń-
ski Patryarcha. Grał ten Szarlatan dosyć po-
myślnie rolę i Proroka i razem Cudownego Le-
karza, właśnie na podobieństwo naszych kocha-
nych Magnetystów; lecz na czemże się iego ku-
glarska gra skończyła? Krótko mówiąc, na bar-
dzo tragiczném katastrofie: Zachorzał niebespie-
cznie syn Perskiemu Królowi. Zasłyszawszy
Monarcha o rozchodzącém się pod ówczas repu-
tacyi nadzwyczajnego Wieszczka i Doktora
Manesa, wzywa iak poddanego kraiowca, pre-
zentuie mu Syna, i zapytuie czyliby swoją nad-
ludzką sztuką nie podzwignął go z łóżka? Tak
iest, odpowiedział *Manes*, łatwo tego dokaże:

tylko sobie wymawiam, żeby prócz mnie iednego żadnemu Lekarzowi nie pozwolić do chorego przystępu. Dopelniono warunku, z tym wszystkim na nieszczęście umiera Syn Krolewski, a *Manes* chcący ratować własne życie ucieczką, dognany w drodze, i na rozkaz Monarchy żywcem obłupiony z Mesmerowskiéy Indywidualności, która zowie się *skóra*.

Fuściwszy całą istotę głupstwa, miałby tu jeszcze powstydzić się Warszawski Magnetysta za śmieszność opinii, pretendującéy przykładami ordynaryjnych Lunatyków, których czasami tworzy między ludzmi choroba, przytwierdzać niby cudowne swych szarlatańskich Jasnowidzów zjawiska. Chętnie pozwolę, iż tacy Lunatykowie spią zarazem i chodzą i rozmawiają; ale niech mi dowiedzie żeby przeglądali przyszłości, żeby przeszle i teraznieysze nayodleglejsze i naysekretniejsze dzieje wygadywali; lub na nieuleczalne choroby dyktowali Recepty, iak wierzyć każe o swoich Magnetyzowanych *Somnambulach*. Jeżeli chce żebym o wspomnianych Lunatykach decydował z praktyki; tedy mu powiem, że iedni z nich o mury i ściany kaliczą głowę, drudzy z dachów kręgi zbijają, inni z okien i schodów łamią ręce lub nogi.

Niemniéy śmieszne iego twierdzenie kiedy nam gada: że ani Męszczyzna Męszczyznę, ani Kobieta Kobietę lub Męszczyznę, lecz sam tylko Męszczyzna Kobietę mocen skutecznie na Jasnowidzę wystroić; wyiawszy Francya, o której świadczy w Notce, że *tam płeć żeńska bardzo pomyślnie naszą magnetyzuie.* (g) Wnet iednak w wierszu bezpośrednim po Notce przepomina wyiátku i wraca do ogólnego twierdzenia mówiąc: *Gdy białogłowa Męszczyznę magnetyzuie, nie tylko nie wywoła z niego żadnego magnetycznego zjawienia, ale owszem sama w sen Magnetyczny wpada.... ponieważ na skórę Męszczyzny dzielnie skutkować nie może.* (h) Proszę rozsądzić tę przyczynę: nie może Kobieta działać skutecznie na skórę Męszczyzny: a to dla czego? Czy nie potrafi ona stroić tych samych pantominów nad męszczyzną, które stroi nad nią męszczyzna, chociażby nawet do chuchania, dmuchania, walcowania przyiść miało? Toż mówić o Kobiecie magnetyzuiący drugą Kobietę, lub Męszczyznie Męszczyznę, mianowicie gdyby tęgi chłop wziął w obroty słabszego, albo spasała Dziewka

(g) Głębsz. Uważ. Mesmer. k. 109.

(h) Tamże k. 110.

Dziewczynę? Jest to tu iakaś tajemnica, którą Mesmerowskiemu Fizykowi wypadło zamilczyć; ale mnie się wydaie że trafię kiedy powiem, iż tę tajemnicę składają dwa sekreta, ieden z nich sekretem Natury, a drugi filuteryi. W skutku pierwszego Sekretu pewno skuteczniéy musi działać Męszczyzna na Kobietę, niżeli Męszczyzna na Męszczyznę, albo Kobieta na Kobietę, bo się tu dubeltuie magnetyzm, to iest działa zarazem i plyn magnetyczny, i sympatyczne odmiennéy płci wrażenie. Nie masz więc dziwu, gdy czasami, iak powiadaia, tak tęga zdarza się Operacya, że z niéy puchną Kobiety... Tey nadzwyczajnéy tęgości operacyi zdaie się nawet sam Mesmerowski Fizyk symbolicznie dotykać, kiedy wyznaie, iuż to że *Magnetyzowana w bliskości Magnetysty ma się lepiej, i czystą (podobno chciał wyrazić szczerą) dla niego miłość czuie*, iuż że związek obydwu tak bywa czasem silny, iż choćby Magnetysta po odbytém ze swoją Jasnowidzą sprawie iaknayedaley był odniéy oddalony, może ią ieszcze w sen magnetyczny wprowadzić, ma się rozumieć przez uczucia które w iéy sercu podnieca swym obrazkiem. Co ieszcze obszerniéy tłómacząc dokłada: Ze lubo się działania Magnetyczne skończyły, iednak wciąż trwa.

trwa związek, a szczególnie gdy już przez powtarzane magnetyzowanie i dalsze postępowanie do różnych stopniów magnetycznego stanu przyiętnieyszą została. (i) (*)

Nie trudniejszy do wyjaśnienia i drugi sekret który nazwałem sekretem *filuteryi*, dla czego Mesmerowski System daie preferencyą Kobiecie nad Męszczyznę ku użyciu iéy za Jaśnowidzę czyli Prorokinią i Obiawicielkę nieogarnionych Cudów, iakie Propagandystowie téy

(i) *Tamże k. 111.*

(*) Lubo podług swego zwyczaju raz tak, drugi raz owak kręcąc, stawia się sprzecznomownym nasz Mesmerowski Apostoł względem tego przedmiotu; w całej iednak jego Historyi znajduię iedyny tylko przykład magnetyzowanego i na *Somnambula* wystroionego Męszczyzny, o którym bez żadnéy nawet wzmianki ducha posuniętego za granicę Indywidualności, pisze z cudzéry relacyi: *Osobliwy przypadek zdarzył się Młodzieńcowi, któremu po zapaleniu oczu źle uleczonym została skałka czyli czarna katarakta na oku. Udał się więc do Magnetysty dla poprawienia błędu Chirurga, a gdy wpadł w sen Magnetyczny, powiedział Magnetyście, iż nie może inaczey na to przejrzeć oko, aż nową na nie sprowadzi inflamacyą etc. Głębsz. Uważ. Mesm. k. 81.*

Sekty publikują przed Światem. Niech tylko bezinteresowny Czytelnik własnego praktycznego poradzi się rozsądku, wiem że zgodzi się ze mną, iż Kobieta w swęj sferze nierównie lekkowierniejsza i skłonniejsza do zdurzeń aniżeli Męszczyzna. Ktoby o tym chciał wątpić, łatwo go zreflektuje przykład najsłabszego Znawcy Natury z jednej, a z drugiej strony Ojca wszystkich zdrajców, kłamców, filutów Diabła. Jakaż proszę przyczyna: iż ten szarlatan chcąc zgubić ludzkie plemię, nie adresował się ze swemi szalbierstwami do Adama, tylko do samej Ewy? Wszak zapewne nie iusza, tylko że u niej, ile Kobiety, spodziewał się łatwiej uzyskać wiarę niżeli u Męszczyzny; i w samej rzeczy dokazał swojej sztuki: dała kredyt poszeptom złośliwego oszusta, choć jeszcze Święta i niewinna Kobieta. —

Rozważmy teraz, iak jest, niepowiem trudna, lecz z gruntu niepodobna, bo całkiem przeciwna zdrowemu rozumowi wiara, którą Mesmerowscy Propagandystowie starają się w nas wmówić, bądź o istnieniu, bądź o przyczynach szarlatańskich swych Cudów: a przecie tej wiary, co większa żywej, szczerzej i prostiej, iak w wielu miejscach powtarza Warszawski Dogmatysta, koniecznie im potrzeba. Cóż tu więc

robić? Nie masz rady, iedno tę pustą wiarę wytargować u Kobiet . . . Jeszcze i to, dołożę, że taka pusta wiara nazbyt widocznym si-
dłem aby w nie dała się ułować rozsądna, eno-
tliwa, bogoboyna Kobieta; musi zatym szukać
Sekta Prozelitek w podłym wyuzdanek motło-
chu. Z takiego gatunku Prozelitką nie wielkiéy
użyie się trudności, aby ią bądź karessami,
bądź remonstracyami korzystnych widoków
przestroić na papugę. Będzie ona gadała iak
iéy P. Mayster Magnetysta nauczy, będzie proro-
kowała co iéy w ucho nadmuchnie. Toż mówić
o minie, tonie, posturze które do grania roli
Jasnowidzy w regułach generalnych Rytuał prze-
pisuie.

Wybaczy tu nasz Warszawski Apostoł,
gdy powiem z Ewangelii: *Non est Discipulus
supra Magistrum*. Jakożkolwiek on uwielbia
i panegyryzuie w uszy Polaków cuda swego ma-
gnetycznego warsztatu, wątpię iednak aby go
tak daleko upędziła ambicya, iżby śmiał uda-
wać się za coś większego nad Mesmera, które-
mu, iak sam wyznaie, winien wszystko co u-
mie. Tym czasem niech posłucha publicznég
Narodu Francuzkiego opinii, w którego Stolicy
grał dosyć długo ten iego Patryarcha rolę my-
stycznego Fizyka. Między inszemi tamecznemi

Pismami Pamiętnik Paryski pod tytułem: *Des Sociétés secrètes en Allemand et autres Payes* 1819. takimi kolorami Sektę przez niego utworzoną maluje:

„ Mniéy oświecone Osoby czynią sobie iakiesiś wyobrażenie działania Magnetyzmu... którzy temu naywięcéy wierzą przestaią być w stosunku z zewnętrznym Swiatem, dla zaięcia się iedynie przedmiotem ciągłym swych marzeń, Usiłuią czynić przepowiedzenia, zgadywać myśli, lub co się dzieje za ścianą.

„ To oplakane głupstwo, gdybyśmy dali wiarę niektórym ich powieściom, sięga początku Swiata. Córki Pretusa i żony Argosa pisze Pausonias (w swoich Mitologicznych baykach) imaginowały się być odmienionemi w krowy, w skutku iakiegoś czarostwa. Dodaie Plutarch że wszystkie Córki Mileta powieszały się przez epidemiczne od rozumu odeyscie. Za naszych Dziadów zwano tych nieszczęśliwych Wrożami i palono na stosach.

„ Magnetyzm miał trzy Szkoły, Mesmera, Puységura i Spiritualistów; lecz w dzisiejszey perswazyi ten wynalazek ze strony prawdziwych Mędrców iedynie uważany za kuglarstwo i zabobon, tym niebezpieczniejszy, iż iego dziecinne praktyki powiązały się z tajemną filozofią

(Łożową), i że nocna oraz zbóynicza Sekta (Jakubinów) posługuie się nim za narzędzie.

„Zresztą nie masz nowego głupstwa pod słońcem. Dawni mniéy od nas biegli w Fizyce uważali Magnetyzm za gatunek magnesu niewidzialnego i niedotykalnego, za Duszę Swiata, za Ducha wszystkich rzeczy, za ciecz wypływającą z Gwiazdy biegunowéy, i od Gwiazd przypływającą do nas. Mesmer oświadczył tylko te dawnych (Fizyków) wyobrażenia w czasie swéy reputacyi Roku 1800. Z początku chciał je stosować do sztuki leczenia, potem do Nauk tajemniczych... Wszystko to było Sceną dla Paryżanów. Na łeb na szyję wyścigano się do Baketu Szarlatana na Ulicy Vivienne. Wyrazy iego Niemieckie, powab Muzyki, wdzięki Harmonii, gust w rzeczach dziwnych mnożyły Mesmeryzmowi Strouników. Nie było widzieć Kobiety któraby nie podlegała *waporom* albo *hypokondryi*, i bylibyśmy zginęli, gdyby nas nie ocaliła lekkość naszego charakteru...

„Wszyscy słyszeli o Cudach niby zdziałanych przy grobie Dyakona *Parvsa* (Jansenisty) lecz o tym ledwo komu wiadoma, że w tym kuglarstwie grał wielką rolę Magnetyzm.” (*)

(*) Franciszek *Paris* Dyakon w Paryżu u S. Medarda zagorzały Jansenista i Appellant od Buli Uni-

Gdyby nasz Warszawski Mesmerysta dał miejsce rozumowi, pewno zarumieniłoby go i zraziło od propagandy tak iasne Mędrców Francuzkich o charakterze iego Patryarchy świadectwo. Ale nieszczęście, że iego głowa i pióro interessem zatrute. Słuchaymy iak nas tytułuje ten pocieszny Orator z okazji naszego niedowiarstwa.

V.

Dowody Warszawskiego Mesmerysty, ku zawstydzeniu niedowiarstwa tych, którzy Magnetyzm z Szarlatanizmem mieszaia.

Bardzo żałuję nieszczęścia tego Apostoła, że chcąc grać rolę Literata, nie porozumiał się pierw z literackim Słownikiem. *Rzecz do Sceptyków*

genitus potępiającey fatalną iego Wspólników Sektę, przy grancie swoiëy zepsutëy duszy grał rolę hypokryty, i udawał w oczach lekkowiernego pospółstwa minę naywyższego Świętoszka. Gdy umarł, chcąc Jansenistowie korzystać z Opinii o iego Świętobliwości zagęszczonëy między tymże ciemnym i zdurzoným pospółstwem, ułożyli plan zrobienia go cudownym i w tym zamiarze posłużyli się kuglarstwami Mesmera. Ten hytry Geniusz uzdrowił wkrótce na imie *Parysa* tak wiel-

którzy jeszcze nie wierzą lub nie chcą wierzyć w Magnetyzm, tak on po ukończonym Panegyryku na honor swojego Patryarchy rozpoczyna Pisemko. (a) Lecz prawie podobnym pokazał się tu klecha, iak kiedy w tytule tegoż Pisemka wyiachał z *Toryą Praktyczną*, nie znając sam co plecie. Imię Sceptyk, świadectwem całego Uczzonego Świata, cechuie Filozofa Greckiéy niegdy Sekty *Pyrhoni*stów Professa, który o wszystkim wątpiąc twierdził, że nie wie, niczego nie poymuje z pewnością, tak dalece iż nawet tę samą propozycyą: *Nie nie wiem*, za wątpliwą podawał. Takież więc mamy być Filozofami za to, że nie wierzymy baśniom dzisiejszych Magnetystów?... Więcéy powiem: choćby był dołożył ten niedouczony Literat, iż względem samego tylko iego Magnetyzmu tłómaczymy z naszej strony wątpliwość jeszczebym mu dowiódł.

ką liczbę zmyślonych z motłochu Paryzkiego kalików, płci mianowicie kobiecéy, ze nie wahali się Sektarze ich Regestr adressować do Apostolskiey Stolicy, z prośbą o kanonizacyą swojego obłudnika. Lecz nie udała się sztuka, bo wnet ziścił się wyrok Ewangelii. *Nihil est opertum etc.* i o Parysowéy hypokryzyi, i o Mesmerowéy filuteryi przekonała się oświecona Publiczność.

(a) *Głębsz. Uważ. Mesmer: k. 7 nie liczb.*

że skłamał. My iaśnie poznaiemy i z nayzupełniejszym przekonaniem twierdziemy, iż System Magnetystów szczerym szarlatanizmem nadziany; więc chybił Mesmerowski Apostoł, gdyby nam choć z tego źródła chciał powątpiewanie zarzucać.

Puśćmy tę okoliczność. Zpotwarzył nas Warszawski Pismak, mniejsza o to, kiedy siebie samego wystroił na literackiego partacza. Ale gorsza sprawa z bluźnierstwem, które w tymże dopiero przytoczonym texcie, czy przez złość, czy przez nieznaomość języka religijnego, wyzionął. Pretenduje on żebyśmy uwierzyli w *Magnetyzm*. Ten dziki wyraz każe koniecznie iedno ze dwóch wnioskować: Albo rzeczony Pismak nie zna Katechizmu Religii, którę przynajmniej publiczna Opinia sądzi go być Wyznawcą, albo swój warsztat magnetyczny poczytuje za Bóstwo. Nasz Chrześcijański Katechizm (toż mówić o Żydowskim, nawet i Muzułmańskim) potępiłby nas iak bałwochwalców, gdybyśmy się poważyli w cóżkolwiek wierzyć oprócz w samego Boga. Godzi się wierzyć np. Anioła, czyli uznawać iego bytność; godzi się i wierzyć temuż Aniołowi, gdyby nam co objawił: Ale wierzyć w *Anioła* byłoby strasznym błędem, bo taka bezrozumna wiara przyznałaby mu Bóstwo. Je-

żeli zaś pomimo zności Katechizmu, na złość Religii każe nam ten nowy Teolog wierzyć w *Magnetyzm*, tedy nie tylko naszego prawego Boga, lecz i własną swoją *Boginią Naturę* dosyć grubiańsko pokrzywdza, równając z nią skutek mniemaney iey Wszechmocności, iakiin są w iego perswazyi magnetyczne zjawiska.

Poglądając na nas nie tylko iak na *Sceptyków*, lecz niby iakichsiś zakamieniałych Heretyków Warszawski Propagandysta, za to że nie chcemy uwierzyć w iego *Niebieski i Boski Magnetyzm*; (b) udaie się do Argumentu, o którym sobie schlebia, że powinien koniecznie przełamać nasz upor i zmusić nas do Wiary: *Wszakże Magnetyzm rachuje między swemi stronnikami i Obrońcami wielką liczbę a szczególnięy we Francyi i w Niemczech Doktorów sławnych, którzy w przód byli Niedowiarkami, i dopiero po ścisłym rozbieraniu i dojrzałey uwadze przekonali się... Już i Warszawa znakomitych ma Stronników...* (c) I niżey: *Wiedzą już bowiem że skutki Magnetyzmu.. w tej Epoce tak są ugruntowane, i tyle światłych*

(b) Odpow. na Krytyk. na Głębsz Uważ. Mesmer. k. 5.

(c) Głębsz. Uważ. Mesmer. k. 27 ieliczb.

Ludzi nim się we Francyi, w Niemczech i już w Polsce zajmuie, i tyle wychodzi Dzienników ogłaszających czyny nie-awodne Magnetyzmu, że iego tryumf stał się pewnym na zawsze. (d)

Ten pompatyczny Argument mógłbym kilku słowy zagasić: Uczy nas praktyka iż nie każdy wierzy, kto się z wiarą oświadcza. Mamże wyjaśnić prawdę? Oto milliony Deistów, Materialistów, Naturalistów dzisiejszych w głos protestują się iż wierzą po Chrześcijańsku; niechże im przypisze rzetelność kto ich nie zna. Nie trzeba nam pytać co przez nich gada, bo wiemy że interest: to samo dzieie się z Wyznawcami. Stronnikami, Obrońcami, Wielbicielami Magnetyzmu, których świadectwem chciałby Warszawski Propagandysta ziednać kredyt swej Sekcie — Niech sobie tu przypomni Czytelnik co dosyć iaśnie przelożyło się wyżej: że wszyscy dzisieysi Niedowiarkowie, nieprzyjaciele i burzyciele Chrystusowéy Religii, mają ten sam istotny zamiar, który ożywia Magnetystów, aby Cuda, Proroctwa, Obiawienia i całą nadprzyrodzoność, wraz ze skutkami piekielnych wpływów unaturalizować, czyli przetworzyć w ludzkich głowach na

(d) Tamże, k. 30.

proste fenomeny działający Natury. Jedna tylko, iak się tamże wspomniało, między pierwszymi i drugimi różnica, iż tamci samemi logicznemi Sofizdami, ci zaś fizycznemi kuglarstwami popierając swą sprawę daleko więcej mogą doka-
zać przeciw Religii w pustych i słabowiernych umysłach — To dobrze rozważywszy, ktoż mi zaprzecć potrafi co powiedziałem, że przez tę całą czerniawę Stronników, Wyznawców, Obrońców, Czciocielów, Wielbicieli których nasz Propagandysta na stronę Magnetyzmu przytacza, nie rozum ani wiara, ale interest gada? Tak jest, interest niezbożności, interest Deizmu, Materyalizmu, Naturalizmu, Panteizmu, słowem interest, żeby wybić Ziemianom Niebo i Piekło z głowy, zredukowawszy wszystko do naturalnego porządku, cokolwiek Obiawiona Religia za nadnaturalne przedstawia swym Profëssom.

Co dotycze wewnętrzny sposób myślenia tych interessowanych Magnetyzmu Stronników, bardzo się myli Mesmerowski Apostoł przypisując im wiarę względem tajemnic swojej Sekty. Wiadoma Światu, iż ci ludzie dla tego porzucili Wiarę Tajemnic Boskiej Obiawionej Religii, że ich pojęcie przewyższa sferę przyrodzonego rozumu, mializby się więc poddawać tajemnicom, które, iak dowiedliśmy na oko, nie tylko

filozofskiemu rozumowi, ale zdrowemu prostaczka rozsądkowi z gruntu i istotnie przeciwne? Wątpić nie mogę, że nawet sam Mesmerysta, gdyby nie przeszkadzał interes, podpisałby twierdzenie, iż tysiąc kroć łatwiej wierzyć, że Bóg tym samym palcem czyli rozkazem swojey Wszechmocney Woli którym z niczości wyprowadził Naturę, zrządził taki lub owaki fenomen ludzkiemu niedostępny pojęciu, niżeli gdy mi kto baie iż go sprawił iakiś płyn materyalny, bezduszny, bezrozumny dziełnością przyrodzonych swych ruchów. Dopieroż gdyby dołożył Oszust, że ten płyn bezrozumny mocen dokazać Cudu, na który zdaniem zdrowego rozumu nie zdobyłaby się cała Boska Wszechmocność, odłączając np. Indywidualność od gatunkowości bez zepsucia istoty?... Niechże teraz powie ten Mędrzec czy nam pozwoli Logika abyśmy sądzili, iż ci którzy za Stronników swojey Sekty przytacza wierzą iey tajemnice, gdy oni nieporównanie łatwiejsze do pojęcia iedynie dla tego odrzucili że rozum przewyższają? Cóżkolwiek na to rzecze, ia filozofskie Axioma położę za konkluzją: *Qui non potest minus, neque plus poterit...* A ieżeli na tym nie dosyć tedy go z dobréj ręki zapewnię: że wielu interessowanych przyjaciół Mesmeryzmu, którzy tę Sektę uwielbiają publicznie,

w prywatnych swoich schadzkach drwinku ią
z ięć pustoty.

Chybił więc celu pompatyczny naszego Pro-
pagandysty Argument. Lecz i to ieszcze zarzucić
mu można, że chociażby wymienieni Stronnicy
Magnetyzmu iak nayszczerzēy wierzyli zasadom
iego Sekty, ich iednak wiara nie posłużyłaby za
dowód rzeczy o którą tu chodzi. Chodzi tu wszak-
że o to, aby zawoiować opinią szarlatanizmu któ-
ry przypisuią Magnetyzmowi Niedowiarkowie
Sceptycy, iak w wielu mieyscach sam Propa-
gandysta powtarza: Osądźmy teraz czy może tę
Opinią uprzatnąć mnóstwo Stronników albo Pro-
fessów Sekty? Jeżeli tak, więc ani Szymon Czar-
noxiężnik, ani Manes, ani Mahomet, ani żaden
z podobnych im zwodzicieli nie będzie Szarla-
tanem: Czemu? bo każdy z nich zrekrutował
potężną liczbę Partyzantów i gorliwych swoiēy
Sekty wyznawców: Ostatni mianowicie trzy czę-
ści Swiata zatrul najgłupszemi baśniami, i iuż
przeszło dwanaście wieków, iak mu wiele Wscho-
dnich Kraiów holduią. Widoczna zatym iż nie
naylepiēy obeznał się z Logiką Warszawski Ma-
gnetysta, gdy sobie schlebił, że takim trywiał-
nym Argumentem zawoioie swych Niedo-
wiarków.

Wiedzieć iednak należy, że przerzeczony Argument choć ladaiki, ale nie sam iedyny ku zawstydzeniu uporu Sceptyków nie wierzących w *Magnetyzm*. Posłuchaymy dalszego w tym zamiarze rozumowania z którym popisuje się nasz Propagandysta, gdy przytoczywszy Pyrrhonistę zapierającego byt *ruchu*, a zwoiowanego przez Mądrego Zenona aktualnym w iego oczach chodzeniem, dokłada: *Tak tych co Magnetyzm odrzucają, wzywam do przypatrzenia się iego zjawieniom; stanowią one niezaprzeczalną prawdę, a na prawdzie cała opiera się Natura, więc ięć żadna siła przytłumić nie potrafi.* (e) Krótszy od poprzedzającego, lecz daleko wymowniejszy Argument. Każe on nam obchodzić wszystkie warsztaty magnetycznych Położnic i nadstawiać ucha wieszczbom i wróżbom które wygadują w tym stanie. Tak np. *Wiedziała* Jasnowidza, *którę traktowaniem Magnetycznym zaiął się Schelling, że ieden z ięć krewnych był umarł, lubo ten przeszło 150 mil od swęć rodziny był oddalonym.* — *Wiedziała* druga *Somnambula Vinholda o śmierci iednego z ięć przyjaciół, o ktorego chorobie tylko na iawie była słyszała.* (f) *Poznała* trzecia Sybilla

(e) *Głębsz. Uważ. Mesmer. k. 23 i 24. nieliczb.*

(f) *Tamże, k. 101.*

Arendta, że przyczyna dla której iey Lekarz nie był przyszedł, była choroba na którą był zapadł. Inna.. raptem krzyknęła wydając w steknienie zściśnieniem serca: O Boże! mój Oyciec umiera, i na to się odecknęła.. Jeszcze w dwóch następujących kryzach to samo miała widziadło. Gdy ją zapytano coby się iey Oycu stało, odpowiedziała: leży w krwi i dusi się, tak iest już umiera. W kilka tygodni odebrała list od Oyca, który o 70 mil z tamtąd mieszkał, z tą wiadomością, że w tymże czasie który się ściśle z iey wykrzykiem zgadzał, spadł po schodach do piwnicy, i wiele krwi był utracił. Insza nakoniec Panna W. której Historyą opisać Filein, przepowiedziała Oycu familii, która ją była przyjęła do siebie, wszystko co się stało z iego Synem w Woynie będącym. Opisała iego postać i rysy twarzy dokładnie lubo go nigdy nie była widziała, że go potem koniecznie poznano. Agdy mu również podczas wszystkich bitw towarzyszyła, często się z tym odzywała, że się nadto w Polyczkach wystawia. Nawet raz iego obiawiła Oycu, że w pewnym Lazarecie leżał z przyczyny rany na twarzy, i że dla tego pokarmu nie mógł używać; lecz że ta rana nie

była niebezpieczną. Późniéy także uwiadomiła Oycę, że się zbliżało iego uleczenie. (g)

Tu wyczerpany regestr Cudownych Obiawień Mesmerowskich Illuminateg. Chyba jeszcze przytoczę iedno 23ma kartami wyżéy nawiasowo wspomniane, gdzie czytam że takż Illuminatka zaszedłszy w ciążę odkryła tajemnicę poczęcia, i wytłómaczyła ją z dokładnością na iaką żaden *Naturalista* ani *Anatomik* nigdyby się nie zdobył. Rzecz cała, odezwiała się przez sen: *Widzę wyraźnie iedno z owych iaiek w iaieczniku po prawéy stronie, które weszło do macicy obwinięte pierwiastkiem płodności.* (h) Okoliczności iayka i iaiecznika łacińskim powleczone ięzykiem; ale dosyć nam na istoćcie wysłowionéy po polsku, można się z niéy nadobficie przekonać iak cudowny Mesmeryzm, kiedy do tak wysokiego stopnia wiadomości kobiece usposabia rozumy. (*)

Ani

(g) Tamże k. 102 i 103.

(h) Tamże k. 80.

(*) Czego nie dosięga teoria, to czasem przypadkowo odkryje ludzka praktyka. Rozbierając cały skład Mesmerowskiego Systemu, i zastanawiając się dosyć żywo nad wszystkiemi iego metafizycznemi, fizycznemi, historycznemi dowoda-

Ani się dziwić mamy, iż do téj szczupłej liczby przykładów zredukował Propagandysta

mi, nie znalazłem najmniejszój wzmianki, aby Magnetyzm równych z bydłami iak z ludźmi potrafił dokazować Cudów. Alić oto doświadczenie jednego z Niemieckich Illuminatów rozwija Sekret Natury, i w następującej Anegdocie moję zadowalnia ciekawość:

„Zmagnetyzowawszy Żonę pewnego *Amtmana* Mesmerowski Apostoł, i wyszedłszy na Dziedziniec z iéy Mężem, zaczął tłomaczyć po swojemu nieogarnioną plynu Magnetycznego wszechmocność. Przeiety taką lekcją zapyta go *Amtman*: Jeżeli plyn rzeczony nad pojęcie rozumu działa w ludzkiej naturze, tedy miałby zda mi się i w duszach zwierzęcych wytwarzać swoje Cuda, podobnie np. iak o Rąjskim Wężu i Balaamowój Oslicy w Pismie Świętym czytamy... Nie wątp o tym na moment, odpowiedział Apostoł. Wszystkie Cudowne fenomeny które wymienia ludzkich wieków Historya winien Świat Magnetyzmowi w myśl naszego Kodexa; któżby więc mógł zapierać, że rozmowa Węża albo Oslicy, były naturalnemi tegoż Magnetyzmu skutkami? Skoro zaś przed kilkudziesięcioma laty takich sztuk dokazywał, za cóż nie miałby dokazać ich dzisiaj? — W tym nadbiega swińska trzoda z pola, którą zoczywszy *Amtman* odzywa się do Mesmerysty: Zrobmy sobie

Objawienia Cudownych swych Prorokin. Tłomaczy on się tamże mówiąc: *Nie iest moim*

zabawkę; niech praktyka wyjaśni i zatwierdzi teorię. Każę ia zchwycić iedno z tych bydłać, a ty go magnetyzuy — Zgoda, rzekł Mesmerysta; ale trzeba na to Samicy, bo Samiec podług reguł naszego Systemu nie kwalifikuie się na Jasnowidza. Tu woła *Amtman* na Pastuchę aby stawił Maciorę. Ten nie mogąc dogonić żadney z młodych, przyprowadził naystarszą — Zaczyna Magnetysta swą Operacyę, manipuluie, to iest pociera, głaszcze, drapie mianowicie pod brzuchem; świnia stęknąwszy pada i zdaie się zasypiać. Ucieszony tym widokiem Illuminat obraca się do *Amtmana* z tryumfalnym wykrzykie m *Otoż Fenomen!* Wkrótce przysuwa się do ucha swéy położnicy i pyta po Niemiecku: *Czy spisze?* Na to świnia krząknęła mówiąc. *Oui* — Tu pódskoczywszy z radości zawoła do *Amtmana*: Patrzayże Przyiacielu, co za Cudne zjawisko, iuż oto ta Jasnowidza, stosownie do naszego Systemu posiada dar ięzyków! Ja pytam po niemiecku, a ona z francuskim *Oui* wyieżdża w odpowiedzi....

„Gdy daléy zaczęła potężnie stękać ta położnica, pyta Magnetysta coby iey tak bardzo dokuczało? — Ah mnie nieszczęśliwą! odpowie mu przez zęby, wstyd mię wygadać głośno, ale przybliż się, wytłomaczę ci tajemnicę mego zgry-

zamiarem przytłoczyć niezliczone czyny które cechą prawdy są znaczone z Dzieiów Magnetyzmu, ani tysiącznych fenomenów, które natura ludzka codziennie badaczowi uwa'nemu przed oczy wystawia... I niżej: Już jesteśmy w Epoce, że już nikt skutków Magnetyzmu nie zaprzeczy, takdalece że nawet momentu przekonania powszechnego przyspieszać nie potrzeba; bo tylko Smorgończyki niedzwiedzią Gillotyną uzbrojeni o powszechnej prawdzie wątpliwość okazują. (i) Patrzmyż biedni Bracia Niedowiarkowie, iak nas tu po barbarzyńsku traktuje ten francuzki Polityk. Robi nas Niedzwiedziarzami czy cale

zu do ucha: Dopóki byłam młoda; mój ty miły Łaskawco, pędziłam dni wesołe, wszystko mi sprzyjało, służyło, i cały Świat moiego rodu uśmiechał się do mnie. Owe ładne, gładkie, wysmukłe Wieprzaki, na wyścigi uganiając się za mną, często gęsto nawet gryzły się między sobą przez zazdrość, tak im były przyjemne moje wdzięki.... Dziś biedna baba *ę! ę! ę!* iak widzisz zgrzybiała i zaszargana żyję w pogardzie: Nikt na mnie nie weyrzy, chyba z pożaleniem; nikt do mnie nie przemówi, chyba z wyszydzeniem mojej pretensyi do dawnego znaczenia *ę! ę! ę!.....*"

(i) Tamże kilku wierszami wyżej.

Niedzwiedziami... Ja temu brutalowi odpowiem po filozowsku: Ale Rząd Swiecki wraz z Duchownym stojący przy Bosko - Chrystusowéy Religii, miałby go za takie zuchwalstwo charapem swoiéy Władzy po Smorgońsku często-
wać.

Już tedy mamy wytkniętą nayistotniejszą zasadę, na któręy opierając swoią Sektę Magnetyzm, spodziewa się niechybnie tryumfować z Opinii szarlatanizmu iaką o nim łącznie z bezinteresownemi Filozofami wszyscy prawdziwi Chrześcianie formuią. Rozbierzmy tę zasadę.

Chlubi się Warszawski Propagandysta z Obiawieniami magnetyzowanych Illuminatek Mesmerowskiéy swéy Sekty; niechże nam z pomiędzy wszystkich Szarlatanów, ile ich rachuią ludzkie wieki, choć iednego wymieni, któryby tym samym nie narabiał manewrem. Już trzech przedniejszych Symona, Manesa, i Mahometa przytoczyłem mu wyżéy: Z tych pierwszy nieskończenie lepiéy nad Mesmerowskie Położnice zgłębiał sekreta, bo był u siebie i swoich wier-nych Bogiem. Toż mówić o drugim, bo się za Ducha Świętego obiecanego przez Chrystusa udawał. Ostatni nawet daleko iaśniéysze, bo nie we śnie ale na iawie w poufałych z Archaniołem dyskursach oswiecenia pobierał.

Jeżeli na tych mało, stawiam iednego z nay-
 nowszych, bo współczesnego Mesmerowi, oraz
 iego Rywala w sztuce lekarskiéy, sławnego Jó-
 zefa Balsamo inaczéy pod imieniem *Hrabiego*
Kagliostro wszystkim Europeyskim Narodom
 znanego Cudotworcę. Wszak i ten nierównie
 większych nad Mesmerowskie iak w leczeniach
 tak w Obiawieniach dokazował dziwów. Co do
 pierwszego punktu, czytamy o nim że nietylko
 umiał kurować wszystkie choroby, takdalece
 iż w Sztrazburgu sami kalicy w kilku dniach
 napelnili Dom iego kulami i szczudłami; ale
 znał nawet tajemnicę przerabiania Starców na
 młodych, i nieiako uniesmiertelnienia życia czło-
 wieczego na ziemi. Dość natym, kiedy swe
 własne życie takim sekretem do wieków kil-
 kudziesiąt przeciągnął; gdy iak wyznaie, rodził
 się przed Potopem, i obiadował z Chrystusem
 Panem w Kanie Galileyskiéy na Godach... Po-
 dobne co do zachwyceń, Obiawień, Proroctw
 znalazł w nim Swiat Cudała. Nie wiem czy
 po Pawle Apostole miał szczęście, który Święty
 z duszą i ciałem być porwanym do Nieba; a
 przecie Wielki Kagliostro doznał tego faworu.
 Cóż powiem o wizytach, które na każde zażą-
 danie, wednie i w nocy odbierał ze strony Sie-
 dmiu Xiążąt Anielskich *Aniéla, Michała, Ra-*

*fala, Gabryela, Uriela, Zobiahela, Anachio-
la?* Krótko o tym: trzebaby oddzielnego Tra-
ktatu, chcąc samę Historyą i Ceremoniał rze-
czonych Wizyt, nie tylko Kagliostrowi ile Pa-
tryarsze Egypskiego Illuminizmu, ale też wszyst-
kim iego Wiernym świadczonych, należycie o-
kryślić. Ci więc Anielscy Xiążęta i naturalne,
i nadnaturalne, i Niebieskie i Ziemskie, i tera-
źniejszość, i przeszłość, i przyszłość dotyczące
sekreta otwarcie wygadywali swym Nabozni-
kom.

Możeby tu jeszcze Apostoł Magnetyzmu
chciał pomierzać imię swego Mesmera z imie-
niem Kagliostra, co do sławy i reputacyi iaką
ostatniemu iego cudowne uiednały talenta? Niech
wybaczy gdy powiem, że Mesmer w tym wzglę-
dzie miałby się wyznąć pokornym służalcem
Wielkiego Kagliostra, iak nieprzeliczeni Mędr-
cowie i Dygnitarze Europejscy na wyścigi ro-
bili. Tak jest, i Paryż, i Madryt, i Londyn, i
Berlin, i Warszawa i Petersburg i wszystkie Wło-
skie Stolice przykłękały imieniowi tego potę-
żnego Cudaka. Dla zadowolenia Czytelnika,
przynaymniéy krótki wyiątek tyczący tę ma-
terya z autentycznego Opisu iego Życia przyto-
czę: „W nayoświeceńszych Miastach był mia-
ny (Kagliostro) za dobroczynną Gwiazdę dla

ludzkiego rodzaju, za nowego Proroka, i niby Obraz Bóstwa. Często przybliżał się do Tronów. Panowie naydumnieysi zostawali iego naypokornieyszemi Sługami, i od wszelkiéy kondycyi ludzi odbierał, nie mówię dobroczynność i szacunek, ale prawdziwy Hołd, naypodleglejsze oświadczenia, i naygłębsze ukłony. Wszystkie razem Cuda ziednoczyły się ku iego uwielbieniu. Fanatyzm wzniósł się na ten stopień, że nietylko noszono we Francyi iego i iego Żony portrety na wachlarzach, pierścieniach, tabakierach, medalach, ale też rżnięto iego Busta z marmuru, ulewano z bronzu i stawiano w naywyższych Dygnitarzy Pałacach. Co większa pod iednym z takich Bustów znalazł się w złotych literach napis: *Boskiemu Kagliostro.*²² (*)

Otóż co za potężny, co za nieporównany, i we wszystkich względach Cudowny wieku O-

(*) Kto masz ciekawość odczytaj Dzieło pod tytułem: *Życie Józefa Balsamo znanego pod imieniem Hrabi Kagliostro, wyjęte z Processu Rzymskiego przeciw temuż prowadzonego w Roku 1790. z Włoskiego na Polskie tłómaczone, drukowane w Wilnie u XX. Bazylianów Roku 1793* Tam nietylko przekonasz się o rzetelności tego co natrąciłem, lecz i nauczysz się tysiąc kroć więcéy, niżelibys mógł spodziewać się po ludzku.

siemnastego Olbrzym! Tym czasem wybiła godzina, gdzie zdarta z niego maska naywierutniejszy okazała go szarlatanem, i za takiego dzisiaj cały go Swiat uznaje. Sprawdził się na Kagliostrze Ewangeliczny Przedwieczny Prawdy Wyrok: *nic ukrytego, coby się nie odkryło*; tym więc łatwiej sprawdzi się na Mesmerze, który ani miał miny, ani czupryny, iż tak powiem po prostu, żeby do stopnia Kagliostrowej przebiegłości wyniosł swą filuteryą. Ale co mnie sprawdzi się? już mamy należycie sprawowane, bo nie podobna znaleźć w świecie zdrowego, wytrawionego i bezinteresownego rozumu, którenby wahał się Mesmerowskie sekreta do rejestru pustych wymysłów i obserwów zabobonnych odsyłać.

Cheąc Mesmerowskiemu Apostołowi na praktyczne jego dowody odpowiedzieć w rygorze, mógłbym go tu jeszcze zapytać: czem mnie przekonasz, że wyżey określone przez niego Kobiety magnetyzowanych zjawiska nie należą do baiek? Mam prawo powątpiewania o ich rzeczywistości, gdyż Pisarz nie iak naoczny Swiadek, lecz iak kopiista z cudzych podobno szalbierskich przytacza je relacyów. Jeżeli Pisarz poczyta mi to za złe, tedy mu więcéy powiem: Choćby rzekł iż własnymi zmysłami dosięgał wymienio-

nych zjawisk, ieszczeby mię i tak nie związał do wierzenia, bo nie zadługo obaczemy, że ten Jegomość aż nazbyt bezczelnie umie narabiać kłamstwem.

Z tem wszystkim, rozwalniam rygor krytyki; i przez Grzeczność na obadwa powyższe Argumenta pozwalam. Przyinnię nayprzód za prawdę, że Stronnicy, Obrońcy, Wyznawcy Magnetycznego Systemu, wierzą iego nazbyt głębokie tajemnice. Nie zaprzeczam i tego, iż śpiące Jasnowidze wygadują czasami, czego nie zgadłyby na iawie; ale z dodatkiem, że nie na tym nie zyska naszego Mesmerysty pretensya.— Słepowierni wyznawcy tey bezrozumney Sekty uiszczaia na sobie ów Wyrok Apostolski który wzięłem za godło: *Ponieważ nie przyieli miłości prawdy (Ewangeliczney) żeby osiągnęli zbawienie, przeto zesłę na nich Bóg skuteczność oszukaństwa, aby kłamstwu wierzyli.* Spiającym zaś teyże Sekty Prorokiniom, ieżeli nad sferę ludzkiey wiadomości postapia, diabeł szepce do ucha. Pierwszey propozycyi nikt mi nie zbiie; bo mam po sobie generalną praktykę Odstępców Ewangelii, choć z inszych miał najświetlejszych filozofów, którzy porzuciwszy Wiarę Artykułów Chrystyanizmu pod pretekstem ich głębokości, przywięzuia się do tak c-

twartych pustot, że ich kłamstwo ledwo nie ręką dałoby się namacać, iak wyżej baczeliśmy. Drugą propozycją sam Propagandysta, przez zapomnienie, iak nayiaśniéy przytwierdza: *W tym wywyższeniu*, mówi on, *Somnambula do powszechnego (życia czyli gatunkowości) opierać się może zjawienie zawsze towarzyszącego Duchu Stroża, który po Indywidualności (utraconéy) każdéy Jasnowidzy pod różnemi się iawi postaciami.* (k) I czegoż ieszcze trzeba do ugruntowania tey moiéy propozycyi? *Duch Stroż zawsze towarzyszy Mesnerowskiéy Jasnowidzy, i różne prezentuje postaci w czasie gdy taż Jasnowidza snem magnetycznym zmożona pada w iakiesiś zachwycenie. Ten Duch Stroż* wszak pewnie nie żaden Święty Anioł, bo takiemu niepodobna mięszać się do szarlatanstwa; więc oczywiście Diabeł Mayster wszystkich - Oszustów.

O! iakże tu serdeczne winniśmy dzięki temu zacnemu Apostołowi, że nam nayważniejszy sekret Mesnerowskiego kuglarstwa tak gładko i nadspodzianie wygadał! Diabeł assystuje magnetyzowanym Położnicom, Diabeł im dmucha w ucho dyktując co i iak mają gadać; inż

(k) Tamże k. 108.

więc rozwiązana zagadka, z kąd pochodzą one precudowne zjawiska, Proroctwa, i lekarskie Recepty, któremi rzeczone Położnice Wprawiają w tak wielkie zadumienie płochowierne umysły.

Rzekłem że pochwalony Apostoł przez zapomnienie wygadał nam ten sekret, i przyzna mi prawdę Czytelnik; już to ztąd iż nas nauczyła wyżej iego Teorya, że *Duchy pośrednicze* Anioł i Diabeł są zmyślonemi tworam, już ztąd, iż gciu kartami przed wygadaniem tegoż sekretu, opisawszy niektórych Somnambulek na zapytanie *iak o tym wiedzą co prawią we śnie?* Odpowiedz: że *któs zdaleka im poszeptuie*, dokłada: *To iednak podobno jest znakiem słabego rozwinięcia Jasnowidztwa; (l)* widoczna zatym, iż przez omyłkę wysłowił co miał w sercu, i dzięki Opatrzności, bo niechcący, sam podał bicz na siebie.

Tego to samego Diabła Assystenta Mesmerowskich Położnic, używał i Sławny Kagliostro do swoich ważniejszych Operacyów, iak wykazuje Rzymskich Inkwizycyów Protokał. Wiedzieć iednak należy że ten Assystent, nie zawsze taki grzeczny, aby zadanom swoich fa-

(l) Tamże, k. 99.

worytów dogadzał. Zażartował on nie raz z Kagliostra, a nayszczególniéy w Warszawie, gdzie obiecany iednemu z Polskich Xiążąt, że miał pokazać się widzialnie, wystroił tegoż Cudaka na szalbierza. To samo nazbyt często trafia się i Mesmeryzowanym Jasnowidzom: zdaie się im że coś widzą, wiedzą, poymuią, i ręczą za rzetelność swych marzeń; alic nadspodziewanie ich zjawiska odmieniałą się w bayki. Szczególniejszy przecież w takich zdarzeniach respekt tych Nabożnic dla swego *Ducha Stroża*, iż nie iemu, iedno ludzkiemu niedowiarstwu albo chwiejącéy się nadziei przypisuią winę: *Ey! nie miał, albo nie miała żywéy Wiary; stracił lub straciła nadzieję, etc.* takimi zazwyczaj pretextami pokrywaią kuglarstwo. Ani im zganić można, bo te exkuzy dobrze oparte na Dogmatyce Magnetyzmu: Oto wyrok Propagandysty, który do Panegyryku poświęconego swoiemu Patryarsze w tych dwóch wierszach przypina:

*Wiara, nadzieia, wytrwałość, chęć szczera,
Stanowią całą zasadę Mesmera. (m)*

Ja zaś inaczéy rzecz tłómaczę, i śmiem sobie podchlebić, że moja Opinia ze strony wszystkich prawdziwych Religiantów uzyska Apro-

(m) *Tamże, k. 6 nieliczb.*

batę. Lubo Naywyższa Sprawiedliwość Stworcy dopuszcza czasami nadordynaryjne na ludzkich wyuzdańców pokusy; współistotne iednak teyże Sprawiedliwości Miłosierdzie nigdy tego nie zniesie, aby nie miało rzeczonych wyuzdańców. raz po raz reflektować, podsuwając im środki do upamiętania, czyli rozpoznania błędu, przekonania się o kłamstwie, tym samym do nawrócenia i zbawiennéj pokuty. Otoż te skutki iak Sprawiedliwości, tak razem i Miłosierdzia Boskiego wykazują się we wszystkich szarlatanizmach spółkuiących z Diablami. Zaślepią Diabli te nędzne dusze swoimi sukkursami, bo na to zasłużyły ich zbrodnie; zawodzą ie i oszukuią ciż Diabli, bo tego chce Bóg litościwy życzący im zbawienia. Co do Religiantów, mogłbym iuż na tym skończyć; ale rozprawa z Magnetystami i ich stronnikami oddzielnego w téy materyi Artykułu wyciąga.

VI.

Czyim są skutkiem magnetyczne zjawiska, jeżeli przewyższaią sztukę ludzko-szarlatkańskich manewrów?

Lubo iasne, otwarte i samowolne Propagandy dysty Warszawskiego wyznanie o *Duchu Strofit*

Assystencie Mesmerowskich Położnic dla bezin-
 teressownego Czytelnika już rozwiązało zagadkę;
 gdy iednak wątpić nie mogę, iż obiorą się
 bądź między Professami, bądź między Partyzan-
 tami tey Sekty Sofistówie, którzy zdekoncerto-
 wani nieostrożnością pochwalonego Propagandy-
 sty zechcą go tłómaczyć po swojemu: Jeden np.
 powie, że ten Jegomość ustroił ironią żartując
 z niedowiarków; drugi rzecze że w iego słowach
 zamknięta metafora; inszy się odezwie, iż może
 Drukarnia text iego zfałszowała dodatkiem....
 Tak lub podobnie muszą koniecznie glossować
 Magnetystowie swojego Apostoła wyrazy, inaczej
 cały ich System i wszystka reputacya przepadła.
 Ale ia stojąc przy naturalnym brzmieniu auten-
 tycznego wyznania tegoż Apostoła, oświadczam
 iż iego słowa nie w żadnym ironicznym, metafo-
 rycznym, enigmatycznym, lecz w prostym lite-
 ralnym sensie rozumiane być mają. Ani tu mo-
 gła mieć mieysca drukarska fabrykacya, gdyż
 sam Autor trudnił się swego Dziełka korektą.
 Powtarzam więc za Mesmerowskim Apostołem
 iego Artykuł wiary: Ze każdéy magnetyzowanéy
 Położnicy towarzyszy *Duch Stróż* Diabeł, któ-
 ry pod różnemi iawiając się postaciami, raz pre-
 zen'ując np. Amanta, drugi raz Proroka, trzeci
 raz Aptekarza, Doktora etc. szepce teyże Polo-

żnicy do ucha; albo podobno pożyczonym od niéy ięzykiem daie Magnetyście na zapytania odpowiedź, iak niegdy w Raju do konferencyi z Ewą użył węzowego Organu. Ten tryb ostatni zdaie mi się daleko podobniejszy do prawdy, iuż to z tąd że podług Mesmerowego Kodexu głębokim snem zmorzona Jasnowidza rozmawia, iuż z tąd że skoro przebudzona zostanie nic zgoła nie wie, ani przypomnieć sobie może co przez sen wygadała: Idzie zatem, iż nie żaden wewnętrzny instynkt, ale powierzchwna siła ruszała iéy ięzykiem. Bo przecież uczy nas doświadczenie, iż senne widoki, do których wpływa bądź sama imaginacya, bądź połączona z rozumem, dosyć głębokie wrażenia zostawuią w pamięci, i możemy ie czasami tak dokładnie tłómaczyć, iak gdybyśmy ie oglądali na iawie.

Rzekłem że *Duch Stroż* Diabeł prezentuie się czasem magnetyzowaney Położnicy pod figurą *Amanta*, i main dowod z otwartych słów naszego Mesmerysty, który w swym *Rzucie Oka* mówiąc o sławnéy Dziewicy Aureliańskiéy (*Pucelle d'Orleans*) tak pisze: *Z czynów nadzwyczajnych Dziewicy Aureliańskiéy wnoszą poważni Pisarze Francuzcy (Mesmerowscy Uczniowie) że także była Somnambulką. Wi-
działa często przydanych sobie dwóch Anio-*

łów których nawet ścisłała. (a) Z tego świę-
 skania Aniołów przez pomienioną Dziewicę tłó-
 macząc się iasniący w Odpowiedzi na zarzuty
 iakieysiś Recenzyi Rzutu Oka, powiada: Nie
 podług mnie, lecz podług poważnych Autorów
 Francuzkich Dziewica Aureliańska była So-
 mnambulą, bo nie widziałem iéy we śnie ma-
 gnetycznym. Nie magnetyzowali iéy Anioło-
 wie, iak twierdzi Recenzent, lecz się z niemi
 całowała, nie po Sodomiańsku, ale czystym
 sercem. (b) Taka pocieszna bayka wasta zeby
 na nią odpowiedzieć uśmiechem. Ale ja załuję
 iéy Referenta iż upodlił swój honor nie znając
 sam co gada. Całowała się prawi Aureliańska
 Dziewica z Aniołami, i przydaie, nie po So-
 domiańsku (chciał powiedzieć Sodomsu) oczy-
 wiście więc nie zna ten wybujały Fizyk co zna-
 czy między ludźmi Sodomia. Miał pierw po-
 kazać że wspomnieni Aniołowie byli płci żeń-
 skiéy, dopiero mógłby był po logicznemu całd-
 iącą się z niemi Dziewicę wymawiać od So-
 domskiego nierządu. Jeszcze to mnieysza; bo
 Historya o wieszczym duchu przerzeczonéy Dzię-
 wicy nieiakiem wątpliwościom podpada. Lecz
 pro-

(a) Rzut Oka na Mesmer. k. 74.

(b) Odpowiedź na Recenz. Rzut Oka k. 12.

proszę otaxować czego wart bluźnierca, gdy przymierzywszy do téy Dziewicy Świętą Teresę Naychwalebniejszą Fundatorkę Karmelitańskiego Zakonu, nie waha się bezczelnik iéy przedziwne i od całego Katolickiego Kościoła przyięte za Boskie Obiawienia, magnetycznemi i tą samą drogą iak baie o wspomnionéy Dziewicy, nabytemi zjawiskami mianować? Z Życia S. Teressy przekonać się można, że miała podobne Obiawienia iak Bohatyrka Aureliańska: (c) tak bluzga Liberalista; więc podług niego S. Teressa w swoim śnie magnetycznym podobnie iak Aurelianka *nie po Sodomiańsku* całowała się z Aniołami? Otoż człowiek, którego ludzka błędna opinia między Katolików rachuiel

· Nie mniej, widocznie dowodzi błędu takiéy opinii, punkt który w tym momencie pada mi w oko: *Przekonać się równie można*, pisze on trocha wyżej, z *Dzieł Tertulliana*, że za czasów iego istnели sno-czuwający. O iednéy Jasnovidzy powiada ten Autor: *Widzi i słyszy w iasnovidztwie Niebieskie tajemnice, wie co jest ukrytego w sercu wielu Osób, doradza lekarstw niezawodnych tym którzy ich od niéy żądaią.* (d) Ten peryod tyle nas tylko

(c) *Rzut Oka na Mesmer. k. 74.*

(d) *Tamże k. 73.*

uczy, że nazbyt podeyrzana rzetelność Pisarza, który wymieniwszy Autora, przytoczywszy go za świadka i wygadawszy w jego imieniu słowa, ani nazwał Osoby o iakiéy Autor świadczy, ani Księgi, Rozdziału, Karty gdzie pisane te słowa. Wszystko czego tu domyślić się można na tym się kończy, że Tertullian opisał pewno iaką swego wieku Świętą podobną do Teressy, a Warszawskiego Mesmerysty fantazyja przestroila ją na magnetyczną Położnicę, równie iak z tą zrobiła. Ale daleko otwartszym nieprzyjacielem całego Chrystyanizmu wykazuje naszego Mesmerystę wniosek, który wyprowadza z dopiero przytoczonéy czy bayki, czy Historyi: *Dla Dzieciów Magnetycznych*, mówi bluźnierca, *te zjawienia wielkiéy są wagi; więcby fizyologicznie i psychologicznie łatwo dowieść można, że Mahomet; inni Prorocy naturalnemi byli Jasnowidzami.* (e) Otóż tu mamy Chrześcianina trochę brzydszego nad Bissurmana: taki dobry u niego Mahomet, iak wszyscy Święci obojga Testamentów Prorocy, i owszem lepszy nad nich, bo go uczcił pierwszeństwem. Zowie go brzydszym nad Bissurmana, ci bowiem ludzie choć bardzo ciemni, nie są iednak dosyć głupiemi aby

(e) *Tamże k. 73. i 74.*

sądzili: iż Proroków robi Natura, albo szarlatanskie manewry. Lecz puściwszy te nawiasowe okoliczności, przenieśmy się do rzeczy.

Sądzę, że już należycie przekonany Czytelnik, iż przyczyną niektórych zjawisk, iakie czasami przez swoje położnice wygaduje Magnetyzm nie może być Natura, czyli ów płyn martwy a ożywiający, bezrozumny a tworzący wyższe nad filozofskie Geniusze w skutku przerobienia Indywidualności na Gatunkowość, w pustéy Mesmerowskich Metafizyków imaginacyi. Ani też podobna przyznawać ich Bogu Stwórcy natury, bo ten brzydzi się kuglarskim i zabobonnym ceremoniałem, iakiemi są migi i pantominy które do wyprowadzenia rzeczonych zjawisk przepisuje Magnetyzm, (*) tym bardziéy że nie Jego lecz

(*) Kto chcesz naśmiać się z dzikiéy pustoty i zabobonności Ceremoniału Mesmerowskich Manipulacyów, odczytaj Paragraf *Rzutu Oka* pod tytułem *Naczynie Baquet czyli Bateria*, znajdziesz tam między inszemi taką Regułę: *Flasza, butelka się magnetyzuie trzymając ją za oba końce, i trąc ją palcami, posuwając aż do brzegów, zwolna potem oddalając się ręce ściskając niby płyn magnetyczny...* *Podaje się choremu do picia wielkim i małym palcem.* *Gdy tym sposobem podaną sobie wodę pić będzie, znajdzie przyie-*

samą Naturę wyznaie ich Autorką. Równe nie-
podobieństwo ze strony Świętych Duchow Anio-
łami nazwanych, gdyż tych myśli i gusta zawsze
ziednoczone z Boskiemi. Jakaż więc wypadnie
konkluzya? Żadna rozumna głowa nie wymyśli
tu inuszéy, iedno wprost wyznać musi, że Diabeł
sprawcą Mesmerowskich fenomenów, ieżeli te
postąpią nad sztukę ludzko-szarlatańskich ma-
newrów.

Wszystkie te fenomeny, gdyby były takie-
mi iak ie Sekta malucie, przewyższaiyby sferę
człowieczego pojęcia: Nie idzie iednak zatym,
żebyśmy przykładem Mesmerowskiego Apostoła
równali ie z Cudami. Przymierzmy pojęcie nay-
świetlejszego Filozofa ziemskiego do diabelskie-
go rozumu, wykaże się podobny między niemi
stosunek, iak gdybyśmy nayciemniejszego bo-
rowca obok tegoz Filozofa stawili. Niech wystą-
pi taki Filozof pod oko rzeczzonego borowca że
swoią np. Pneumatyczną Machiną, lub Banią
Elekttryczną, poczyta go prostaczek za iakiegoś

*mny w nęy smak, a inaczéy (inszemi palcami)
przykry lub kwaskowaty. Rzut Oka k. 23 i 24
Nizéy pod tytułem Manipulacya wyknięta do-
syć słuszná tey tajemnicy przyczyna: Wielki pa-
lec naymocniéy skutkuje, po nim mały, potym
wskazujący i średni... k. 26.*

potężnego Cudaka: Czemuż? bo rozum pierwszego szlifowany, drugiego rzdzą obrosły. Otóż prawie ta sama proporcya naszego do diabelskiego pojęcia, przyczyna bo tamto Anielskie, a nasze ludzkie, tamto po nad Gwiazdy zasięga, to saméy nawet ziemi należycie ogarnąć nie potrafi. Podobną między diabelskim i człowieczym ruchem, obrotem, żywością, szybkością różnicę sporządziła Natura.

Wystawmyż sobie teraz Mesmeryzowaną Jasnowidzę wygadującą z poszeptów swojego *Ducha Stroża* co się dziś dzieie w Chinach, Japonach, Amerykach.... będzieli Cudem jeżeli prawdę wygada, kiedy wiemy z rozumu że temu Duchowi nie kosztuje iedną minutę czasu wzdłuż i wszecz zwoiażować Swiat cały? Niech ta sama Jasnowidza wywróży co iutro albo po iutrze ma potkać tego lub owego na kilkaset mil odległego Człowieka, poczytamyli tę wróżbę za proroctwo, kiedy zważemy iż oko pomienionego Ducha przenikające ziemskich rzeczy naturę iaśniéy pogląda na skutki utajone w przyczynach, niżeli my iuż rozwiniętych dosiegamy zmysłami? Niech daley sprawdzi, że takie lub owakie lekarstwo niezawodnie przywróci komuś zdrowie, mamy li ten wypadek z nadnaturalnemi porównywać dziwami, gdy

znamy z doświadczenia iż doskonali Fizycy raz poraz dowodzą téj sztuki? Daleko więcéy powiem: Niechayby rzeczona Jasnowidza wsparta dzielnością swojego Assystenta, nie tylko te, które wylicza Warszawski Propagandysta, tak dla zabawki zdrowych, iak dla pożytku chorych wytwarzała zjawiska, ale niechby zdawała się góry przenosić, umarłych wskrzeszać, dnie na nocy, nocy na dnie przemieniać etc: ieszcze nie zadziwiłaby rozumu znaiącego naturalne przerzeczonego Assystenta zdatności.

Ku przekonaniu Czytelnika o rzetelności mego twierdzenia, pozwolę sobie użyć Wyjątku z Dzieła nazwanego *Kommentarz nowéy Księgi Obiawień*... wyszłego w przeszłym Roku z pod Prassy, które traktuiąc obszernie tę materią, między inszemi punktami tak nam rzeczy wyjaśnia:

„ Gdyby kto domagał się naturalnego tłumaczenia wyżéy wspomnionych i im podobnych sztuki diabelskiéy skutków; powiedziałbym mu zgodnie z Nauką Augustyna: Że lubo Diabeł ani nic stworzyć ani żadnéy natury odmienić nie potrafi, łatwo mu iednak za dopuszczeniem Nieba nadać rzeczom stworzonym takie zwierzchne pozory, aby zdawały się ludziom być tém czem nie są, np. prosta głaza

bryliantem, wilk owcą, człowiek bydłciem. I-
dzie zatym, iż cała czynność diabelska zawisła
na malowaniu ludzkiey imaginacyi, czyli two-
rzeniu wnięy fantazmów wyobrażających po-
dobieństwo rzeczy bez rzeczy. Ta sztuka tym
łatwieysza dla Fizyka iakim iest Diabeł, gdy
i bez iego wpływu sama Natura często ię do-
kazuje, iak we śnie tak na iawie.

„Wiemy aż nazbyt, bo czasem do uprzy-
krzenia, co za dziwne widoki snują się przez
nasze imaginacye, kiedy sen zwiąże zmysły:
To wygrzebuemy ukryte skarby i rachuiemy
krociowe Summy, z biedaków nagle przerobie-
ni na Panów; to używamy Rayskich delicyów
w naydroższych trunkach i naywyśmienitszych
potrawach; tó rozmawiamy z nieboszczykami;
to pływamy po morzu; to woiażuiemy po po-
wietrzu; to zapadamy się w niezglębione prze-
paści. Słowem, wszystko widzimy i robimy
co może wyobrazić się w mozgu, chociaż leżąc
zamknięci ani oczów otwieramy, ani ruszamy
się złóżka. — Od sennych marzeń poydźmy do
chymerycznych widoków, które mózg bądź
niedoyrzały, bądź zalterowany gorączką albo
hypokondryczną affekcyą, stawia przed oczami
na iawie. Pytamy drobnych dzieci, owych
mianowicie którym zwykły Piastunki rozpra-

wiać o *babakach*, za co częstokroć strachają się i krzyczą niżeli zasną w nocy, lubo ie nie nie boli? Powiedzą nam [otwarcie: że widzą albo dziada z potężną brodą zgrzytaiącego przeciwko nim zębami, albo iakąś poczwarę z otwartą paszczą zapędzoną na ich pożarcie. Przystąpiny do łóżka Pacyenta rozpalonego nadzwyczajną maligną, wszak i ten będzie nam pokazywał to czarnych Niemców, to modnych Elegantów, to psów, to wilków, których prócz niego samego nikt doyrzeć nie potrafi. Cóż mówić o grubych Hypokondrykach? Zaliż mało napatrzył się Świat takich dziwaków, którzy z inszych miar pełni nayzdrowszego rozsądku, albo na swoje szklanne nogi, albo na maślane ręce, albo na brzuch gliniany, albo na głowę furą siana zatkaną, stękali i skarżyli się przed ludźmi?

„ Otóż rzetelne tłumaczenie naywiększey części Czarodzieyskich widoków. Jeżeli sama Natura tak łatwo sprawić może wtym i owym człowieku, że widzi czego nie masz, i czego obrazek uklecony w imaginatywie pobiera za istotę: czemuż Diabeł, ile Anatomista wskrós przenikający całą ciała człowieczego strukturę, nie miałby razem na tysiącach i krociach dokazać takiéy sztuki? Czyliż mu będzie trudno sprawić na urząd swym Anielskim przemysłem,

co dziecinność, sen i choroba przypadkowo
zrządzaia?

„ Co dotyczy nagłe uzdrowienie chorego,
oświecenie ślepego, wskrzeszenie umarłego,
chodzenie po wodzie, latanie po powietrzu i
podobne Sceny Diabelskiego kuglarstwa, mające
nieco więcej rzeczywistości pozoru, lubo i te
możnaby łatwo naciągnąć do rejestru imagi-
naryjnych widoków, dadzą się iednak trocha
prościéy tłómaczyć.

„ Uzdrowia lekarz chorego uprzataiać przy-
czynę iego defektu, a gdyby uprzatnął ią w
momencie, pewno i Pacjent w momencie wstał-
by z łóżka. Takim Lekarzem nie trudno sta-
wić się Diabłu kiedy Pan Bog pozwoli. Nie
trudno mówię, aby defekt który ludzka Apte-
ka Miesiąc albo Kwartał kuruje, pod ręką Fi-
zyka przenikającego wnętrzości w mgnieniu o-
ka ustąpił. Ile że taki Fizyk chcąc rozszerzyć
swą reputacyą mocen sam sobie narobić Pa-
cyentów do woli: Jednemu np. zamącić głowę,
drugiemu scisnąć żołądek, trzeciemu zatrudnić
krwi cyrkulacyą, inszemu zasłonić oczy, inne-
mu zatkać uszy albo ięzyk skrępować; a potem
nagle zaprzestać psoty, i iuż ich ukurował. Nie
więcej będzie mu kosztowało wskrzeszenie u-
marłego; bo albo zatai w chorym duszę, a po-

tym ią okaże, iak nieraz praktykowało się naturalnie na mniemanych trupach, których już prowadzono do grobu lub cale pochowano; albo ieżeli z prawdziwym trupem sprawa, tedy mu łatwo wniść w niego osobiście i ruszać go do czasu zastępując funkcyę iego duszy. Sprawić nakoniec aby człowiek chodził po wodzie lub latał po powietrzu, więcey nie znaczy iedno dzwigać go i unosić, iak się praktykowało na sławnym Szymonie i wielu podobnych szarlatanach: nad taką zaś pracą pewno nie zmorduje się Diabeł."

Puszczam obszerny regestr przykładów tego diabelskiego szarlatanizmu, które przerzeczony *Kommentarz* przez Naypoważnieyszych Pisarzy równie Pogańskich iak Chrześcijańskich wieków zaświadczone przytacza, ieden tylko szczególny od Tybullusa okryślającego dzieie Cudownéy swych czasów Czarownicy Wierszem łacinskim na polskie przełożonym, niech służy dla zabawy:

- „ Widziałem kiedy Gwiazdy sprowadzała z Nieba,
- „ I bystréy Rzece Wierszem wstecz bieżeć kazała.
- „ Jéy głos otwiera ziemię umarłych gdy trzeba,
- „ Stawia ich, chociaż kości już opadły z ciała.

„ Gdy się iéy upodoba ciemne Niebo świeci,
 „ Gdy przyidzie inszy kaprys, śnieg wśród lata
 leci.” (f)

Konkluzją zaś rzeczy taką kładzie Kom-
 mentarz: „ Wiedzieć trzeba, że lubo te i po-
 dobne ludzkich zmysłów durzenia, naturalne są
 Diabłu, i pozwala niekiedy Pan Bóg użyć ich
 bądź do błazeńskich krotofil, bądź do ukarania
 grzechów, bądź nawet i dla doswiadczenia Wy-
 branych; nigdy iednak przynaymniéy od daty
 przyścia Chrystusowego, nie dopuścił niemi na-
 rabiać ku przytwierdzeniu Wiarowych Dogmów
 fałszywego Wyznania. Albo ieżeli wydarzył
 się przykład, iak o Szymonie i Elimasie czyta-
 my, natychmiast przez odkrycie kuglarstwa za-
 pobięła Opatrzność.”

Może tu kto zapyta, iakim sposobem roz-
 różnić skutek diabelskiego kuglarstwa od Cu-
 du Wszechmocności, kiedy częstokroć wiedna-
 kim kształcie prezentują się zmysłom? Niech-
 że wie imo Prawdziwe Cudo Wszechmocności,
 pochodzi z żywéy Wiary w Boga połączonéy
 z mocną nadzieią o Jego nieskończonéy Dobro-
 ci, i dzieie się za wyraźnym wezwaniem Jego
 Nayświętszego Imienia; podobny temuż Cudowi

(f) *Lib. 1. Elegia 2. de Maga.*

siły diabelskiéy skutek, bywa produktem za-
 bonnéy wiary i nadziei przywiązanych częścią
 do błachéy dziełności nikczemnego Stworzenia,
 częścią do dzikich i bezrozumnych Ceremoniów;
 właśnie iak znaydujemy w Mesmerowskim Sy-
 stemie, który nie tylko rozkazuje ślepo wierzyć
 w płyn eteryczny i na nim całą ufność gruntować,
 ale też tę samę wiarę z ufnością do błazeńskich
 mig i pantominów przyczepia. *zdo.* Prawdziwe
 Cudo prowadzi do pobożności i utwierdza w Reli-
 gii; diabelskie zjawisko albo do saméy roz-
 wiązłości, albo do zupełnego odstępstwa Boskiéy
 Wiary nakłania; wszak te obiedwie straszliwe
 plagi widocznie dotykają Mesmerowskich Pro-
 fessów i Nowicyuszów z okazji ich szarlatań-
 skich mamideł. Pierwsi z tego powodu wszyst-
 kie Obiawienia, Cuda, Proroctwa na których
 zasadza się Boska obydwu Testamentów Religia,
 wciągając do rejestru naturalnych swojego Ma-
 gnetyzmu owoców, tym samym z gruntu ją o-
 balają; drudzy lubo ieszcze nie dosięgneli tak
 wysokiego stopnia niedowierczéy Oświaty, czę-
 ścią iednak z tąd iż przenoszą dotychczasową
 swoię Wiarę i nadzieię w Bogu do Mesmero-
 wskich bałamuctw, częścią że poglądają na li-
 beralne życie swoich kochanych Mistrzów, sła-
 bieją w przywiązaniu do Ewangelicznéy ka-

rności, i wolą raczyć naturalnym skłonnościom niżeli prawu Chrześcijańskiéy Moralności hołdować. 3tio. Prawdziwe Cudo zaspokaia swoim wrażeniem rozum, dawszy mu poznać że Bóg wszystko może, i niczego nie odmówi pokornym modłom ufnego w swéy Dobroci Stworzenia; przeciwnie dzieło diabelskiéy sztuki zawsze iakiéysię wątpliwości nabawia ludzką duszę. Mówię, co Mesmerystowie w głos wygadują o swoich magnetycznych zjawiskach: wyznają oni, że tylko same doświadczenie zapewnia o ich bycie, ale zkad płyn eteryczny zdobywa się na siłę ich tworzenia, to niezglębiona tajemnica pokrywa.

Skończmy więc ten Artykuł rozwiązaniem na iego czele położonéy zagadki, powiedzmy mówię: że magnetyczne zjawiska, ieżeli przewyższają sztukę ludzko-szarlatańskich manewrów (która się zowie zmyślanie, udawanie, kłamstwo cygaństwo...) są naturalnemi skutkami wpływu onego *Ducha Stróża*, którego Assystencyą Warshawski Mesmerysta swoim Położnicom przyznaje. Wypadałoby teraz pomówić o Epoce kiedy się ziawił na Świat Magnetyzm; ale przyparzyny się pierw początkowi który Sztuce lekarskiéy naznacza Mesmerowski Apostoł.

VII.

Jak dawno i przez kogo wzięła początek Sztuka lekarska w Historji Mesmerowskiego Apostoła?

Ostrzegam Czytelnika żeby nie mieszał sztuki leczenia z magnetycznem leczeniem, bo tamta jest *Nauką* to zaś nie *Nauka*, ale *władza* każdemu Człowiekowi wrodzona (a) Pierwsza świadectwem rzeczzonego Apostoła wzięła początek od Zwierząt i Kapłanów, zaś druga kilku tysiącami lat poprzedziła same Stworzenie Świata: tak czytam w *Odpowiedzi na Recenzję Rządu Oka*, iedno że ta przez zapomnienie, które się dosyć często Autorowi przytrafia, wspomni o magnetycznem leczeniu *Nauką* tytułuje, mówiąc o Recenzencie: *Nie zna nayużyteczniejszey Nauki, którą się Europa, nawet Ameryka, a Chiny od 10 tysięcy lat nayusilnięj zajmują.* (b) Gdybyśmy z powyższych rysów nie znali sposobu myślenia naszego Mesmerysty, moglibyśmy w tym miejscu zapytać go nawiasem iaka jest iego Wiara? bo nasza Chrześcijańska, toż samo i Żydowska, dają znać w swoich Ezech,

(a) *Głębs. Uwag. Mesmer. k. 35. nie liczb.*
() *K. 15.*

że ieszcze daleko czekać za nim Swiat 10 tysięcy lat dozyie: Idzie za tym, iż w kalkulacyi tego nowego Chronologa, albo Swiat starszy od siebie albo Chiny starsze od Swiata. Lecz zostawmy tę przypadkową okoliczność czasowi, a poydźmy do istoty.

Położywszy za theme, że *Medycyna daleko szkodliwsza niż użyteczna* (c) zaczyna nasz Propagandysta od krytykowania iakieysiś niedoręczności Pisma Świętego, za to iż ogłasza samego Boga Stwórcę Instytutu Lekarskiego Autorem: *Czcij Lekarza dla potrzeby, bo go Naywyższy Stworzył* (pisze Eklezyastyk nie w Rozd: 26 iak się przewidziało ięgo płytkiemu pióru, lecz w 38 iak Biblia skazuje); a on dokłada: *lecz i Szarlatanów stworzył* — *Każda sztuka lekarska pochodzi od Boga*, mówi podług niego, daley tenże Eklezyastyk; a on wnioskuie, więc *i zgubna i użyteczna*. Przydaie Eklezyastyk, w ięgo fabrykowaney Wersyi: *Naywyższy stworzył wszystko co leczy*; a on znow przypina swą konsekwencyą: *A że Magnetyzm leczy pewniéy, więc od Boga*. Ciągnie Eklezyastyk, w tonie teyże szalbierskiéy Wersyi: *Człowiek mądry nie będzie miał odrazy od Lekarza*:

(c) *Głębs. Uważ Mesmer. k. 11 nieliczb.*

tu zamiast po logicznemu wnioskować, więc głupi kto ma od Lekarza odrazę, udał się Glosator do bluźniersko-sofistycznego wyskoku, zarzucając Pismu Świętemu iakoby odwoływało swoją pomyłkę w uwielbianiu Lekarza, gdy mówi: *Lecz dalsze Pisma wyrazy znoszą tegoż (Lekarza) pochwały, twierdząc że sam Bóg leczy.* Nakoniec przez iakąś niby politykę mełnając honor Lekarzy, albo powiem własnymi jego słowy: *A dalej przez szacunek dla Doktorów przytaczam text łaciński: Et in furore tradam eum in manus Medicorum,* i z tego textu wyprowadza konkluzję: *Więc już i w ten czas źli Lekarze byli biczami Bożemi.* (d)

Bardzo żałuję nieszczęścia tego pracowitego Propagandysty, iż przepomniął odczytać niniejsze Pisemko, którey ze swoich magnetyzowanych Położnic, nim ie oddał pod Prassę. Te cudowne Sybille, wszak podług fizycznych jego zasad przeszedłszy granice skorzanéy Indywidualności wszystko widzą, poznają, ogarniają cokolwiek w całej massie ludzkich rozumów prawd, wiadomości i umiejętności pomieścić się może; byłaby więc z nich ta lub owa za iednym rzutem oka na rzeczony Pisemko zreflektowała

Sza-

(d) *Tamże k. 11. i 12 nie liczb.*

Szanownego Mistrza, że wszędzie ładaiako, ale naybrędniey w Paragrafie świeżo przytoczonym klecone. Możeby wybaczyła iak staremu, że iego Okulary Rozdział 38 Eklezyastyka, przemieniły w 26; lecz wątpię aby mu darowała rozmyślną fabrykacyą zamkniętych w tymże Rozdziale Pisma Świętego textów. Dopieroż coby powiedziała na puste wnioski i dodatki ich Glossatora! Do iwszego Wiersza wymienionego Rozdziału przypina ten Glossator: *lecz i Szarlatanów Bóg stworzył*; wiem żeby mu takiéy pustoty nie mogła zcierpieć Jasnowidza; bo sam wyznaje: iż te Mądre Minerwy nie umieją nikogo respektować w ciągu swoich połów: zawołałaby więc bez ceremonii choć na Pedagoga i Apostoła swej sekty: Co bredzisz bezmozgowe Pan Bóg miał stworzyć *Szarlatanów*? A byłżeby On Najsświętszą, Naymędrszą, Naysprawiedliwszą i Naydoskonalszą Istnością, gdyby z Jego Wszechmocnéy ręki moralne wychodziły straszidła? Wszystko co Pan Bóg stworzył, musiało przez naturę być *bardzo dobre*, iak zdrowy rozum łącznie z Pismem S. zapewnia; gdy zaś to dobre w złe zamieniła ludzkiéy woli przewrotność, godzili się takiéy odmiany robić Autorem Stworcę? Nie poymię iakby się wyplątał nasz Mędrzec z tego Argumentu Sybilli, chyba

żeby się odwołał do Manicheyskiego Systemu, który razem dwa Bóstwa, dobre i złe wyznaie.— Jeszcze twardszą, bo dubeltową replikę odniósłby z okazji drugiego Wiersza, raz za to iż go zfałszował, powtóre iż podobną wyżej zreftowaney przypiął mu niedorzeczność. Ten Wiersz, podług Biblii brzmi w takich słowach: *Od Boga jest wszelkie lekarstwo; iego fantazyi podobalo się przewrócić: każda sztuka lekarska pochodzi od Boga.* Cała zaś przyczyna fabrykacyi, iż do pierwszego textu nie byłby służył wniosek iakiego potrzebował sofista: *więc i zgubna i pożyteczna (sztuka).* Rzecz bowiem iasna, że pierwszy z tych wyrazów nie da się stosować do *lekarstwa*, któremu ile *lekarstwa* przez istotę niepodobna być *zgubnym*. — Nic lepiéy popisał się z Glossą trzeciego Wiersza ten Mesmerowski Teolog, bo choćby się podarowało, ile interessowanemu kłamcy że iego text odmienił, zamiast: *Naywyższy Stworzył lekarstwa z ziemi, kładąc: Naywyższy stworzył wszystko co leczy; co iednak dotyczy wniosek: a że Magnetyzm leczy, więc stworzony od Boga,* tu iego mądra Sybilla pewnoby go żakiem filozofskim nazwała. Wiemy z Filozofii, a nawet i z prostego rozumu, iż Bóg same tylko stworzył istoty (po szkolnemu substancye) do któ-

rych rejestru należą bez wątpienia wszystkie rośliny i materyały iakiemi natura ludzkie opatrnie Apteki; niechayże teraz nasz Mesmerysta swoje pantominy, chuchania, dmuchania, walcowania etc. które podług niego składają całą Magnetyzmu farmacyą, wciągnie do rzędu istot (substancyów), dopiero pozwolemy na wniosek: *więc i Magnetyzm stworzony od Boga*. Miał powiedzieć że Magnetyzm tworem szarlatańskięj imaginacyi, bylby pokazał się rzetelnym. — Tęgo samego wiersza Pisma S. dopełniaią wyrazy: *A człowiek mądry nie będzie się niemi* (lekarstwami) *brzydził*; takie wyrazy nie odpowiadały interessowanemu gustowi Mesmerysty, dla tego ie sztuczny fabrykant przestroił na swój fason: *A człowiek mądry nie będzie miał odrazu od Lekarza*, chcąc wmówić w Czytelnika że Pismo Boże nazbyt sprzyia Lekarzom, których iego dusza szarlatańska nie cierpi. Jakoż niepomiału się uradował znalazłszy niżej toż Pismo niby poprawiające swoją mylkę w zaletach trwoniionych dla Lekarzy, i przelewaiące całą kuracyą na Boga, gdy mówi: *Lecz dalsze Pisma wyrazy znoszą tegoż (Lekarza) pochwały twierdząc, że sam Bóg leczy*. Te dalsze Pisma wyrazy których przepomniat albo podobno nie chciał przytoczyć Mesmerowski Apostoł w wier-

szu *g*tym przerzeczonego Rozdziału Eklezyastyka tak nam podaie Biblia: *Synu w chorobie twoiey nie opuszczay samego siebie, ale proś Pana, a on cię uzdrowi.* Gdyby się tu odezwał ten Apostół, nie powiem do Teologa, lecz samym zdrowym rozsądkiem rządzonego prostaczka, iż przytoczony text Pisma albo wyłącza od kuracyi Lekarza, albo okazuje go niepotrzebnym choremu, ręcę żeby go od rozumu odsądziła odpowiedź. Usłyszalby on nayprzód, iż nie zna co iest Bóg, ieżeli mniema iż bez Jego Naywyższej Woli i wyraźnego rozkazu może dokazać czego bądź Lekarz bądź lekarstwo; a ztąd otwarty wniosek, iż choćby chorý zgromadził radę wszystkich Swiata Doktorów, i wszystkie Apteki zebrał w ieden Magazyn końcem odzyskania utraconego zdrowia, powinien z naygłębszą pokorą wzywać litości Stworcy, aby i Lekarzom zręczności i lekarstwom skuteczności użyczył. Usłyszalby powtóre iż nie rozumie trybu Naymędrszéy Opatrzności, ieżeli sądzi że ta Opatrzność bez potrzeby gotowa czynić Cuda; ztąd nie mniéy widoczna konsekwencya, iż chorý mający pod ręką lekarstwa i Lekarza, gdyby naygorętsze zasylał w Niebo modły, nie zyska zdrowia, skoro zaniedba ich użycia. Dla dokładniejszego wyjaśnienia tey prawdy, stawmy

sobie dziwaka, który mając sposobność zaspokojenia ludzkim trybem głodu albo pragnienia, na przykrzałby się Niebu, żeby go iak mowią *Bożą manną* żywiło, czy mogłoby się taki dziwak spodziewać wysłuchania? Otoż pustota Mesmerowskiego Logika, wnioskującego z wyżey przytoczonego Pisma S. textu, iakoby ten nakazując choremu ucieczkę modlitewną do Boga, despensował go od lekarstw i Doktorów. — Ale ledwo nie nikczemniéy popisał się w wykładzie ostatniego Wiersza, którym chciał dobić i do szczeru zniweczyć reputacyą już dosyć przez siebie z paskwilonych Lekarzy. Strojąc minę Polityka, iak się wyżej wspomniało, i niby oszczędzając honoru swoich Antagonistów farmacyinych Doktorów z iednéy, a z drugiéy strony chcąc przeciw nim coś nayohydniejszego wygadać, zamiast polskiego którym znieważał ich do tychezas, użył łacińskiego ięzyka, i wyiechał z textem który upolszczony wyraża: *W zapalczywości moiey podam go (człowieka) w ręce Lekarzy.* Tu znow podarowawszy przez litość Chrześciańską nałogowemu szalbierzowi kłainstwo; gdyż według Biblii powinien był napisać: *Kto zgrzeszy przed Obliczem tego który go Stworzył, padnie w ręce Lekarza,* zastanowmy się nad dziwnym nierozsądkiem z inszych miar dosyć wy-

soko edukowanego człowieka. Niechay tu bądź nayuczeńszy, bądź naypospolitszy rozum stanie w charakterze tłómacza, i wyjaśni nam sens naturalny, choć nawet zfałszowanego przez Mesmerystę Pisma S. textu, czy potrafi go zgodnie z Logiką explikować inaczéy, tylko że Boska sprawiedliwość zbrodniami wyuzdańca zapalona do zemsty przesyła nań chorobę, rzuca o łóżko, dokucza boleściami, tak dalece iż nędzny liberalista chcąc wybrnąć z tej niedoli, inshéy dla siebie nie znayduie rady, iedno oddać się w ręce Lekarzy i żebrać ich ratunku. Osądźmyż teraz czego wart wniosek który z wymienionego textu wyprowadził Mesmerowski Apostoł: *Więc iuż i w tenczas biczami Bożemi byli Lekarze.* Jeżeli tak? tedy i podawaiącego tonącemu rękę, tedy nawet Oyca i Matkę ratuiących śmiercią zagrożone swe dziecko, trzeba nazwać *biczami*. Taka to sprawa z przesilonym rozumem, gdy się usadzi kłamstwo przetworzyć w prawdę, lub prawdzie nadać kłamstwa kolory.

W tym mieyscu schlebiwszy sobie Warszawski Mesmerysta że iuż zwoiował Pismo Święte, sprowadzaiące (podług niego fałszywie) sztukę lekarską z Nieba (e) przystępuje z tryumfal-

(e) *Tamże k. 11 nieliczb.*

na miną do wykazania iey rzeczywistego początku i twierdzi, że prawdziwemi tey sztuki wynalazcami byli bałwochwalscy Kapłani, mówiąc: *Winniśmy to podaniom Kapłanów Eskulapiusza, Serapiusza etc. z wyroczniów Sybill w śnie magnetycznym będących, na tablicach ich Świątyń zapisanym, (f)*

Mógłbym tu nayprzód zapytać Jegomości, kiedy i gdzie czytał one *tablice* na których wyrocznie wspomnionych przez niego *Sybill* zapisane zostały? Dziwny zaiste, i godzien szczególniejszey uwagi dzisieyszych Mystagogów charakter, że dla wyżebrania wiary swoim fantastycznym marzeniom, wszysey zazwyczaj ciągną dowody z onych wieków, o których, wyiawszy iedną Moyżeszową Historią, cała wiadomość ludzka zasadza się na Mytologii czyli doweipnych baykach starożytnych Poetów, mianowicie co do Religiynych materyów. Tak w saméy rzeczy i Saint Germanowie, i Kantowie, i Waishauptowie, i Swedenburgowie, i Kagliostrowie, i Messnerowie, słowem cała zgraia wieku Osiemnastego i dziewiętnastego burzycielów Chrystyanizmu Illuminatami nazwanych z téy błotnistey kałuży czerpając swe czarne Argumenta pretendnią nie.

(k) *Tamże t. 13 nieliczb.*

mi ludzkie głowy zamącić. (*) Tym czasem, jeżeli koniecznie wymaga nasz Mesmerowski Apostoł żebym uwierzył jego bayce, niechay pierw pogodzi się sam z sobą, czyli uprzętnie sprzecznomowność iaka między tą bajką i istotnym Sekty magnetycznéy Artykułem zachodzi. Uczy mnie ten Artykuł, że magnetyzowane Jasnowidze czyli Sybille wszystko widzą, poznają przenikaia, ani z terażnieyszości, ani z przyszłości nie dla nich ukrytego; te więc najświetleysze Minierwy albo mądrze albo głupie zrobiły objawiając Egipskim Kapłanom w swoich wyrokach sztukę dzisieyszego leczenia: niech P. Propagandysta odpowie na zagadkę? Jeżeli głupie, tedy upada Mesmerowskiéy wiary o ich nieomylności

(*) Daleko przezornieyszymi znaleźli się ci Mistagogowie nad Woltera w swoiéy szalbierskiéy Sztuce, bo tamten nayeściej z Chińskich materyałów fabrykował przeciw Religii Chrześcijańskiéy oręż, w perswazyi iak się spodziewał, że do tak odległego Narodu nie trafi Europeyczyk ku wyśledzeniu oszustowskich manewrów, na czém się bardzo zawiódł. Tym zaś przyszedł lepszy koncept do głowy, żeby Egypskich i Greckich czasów, które od kilkudziesiąt Wieków minęły, komponowanemi podaniami narabiać, z przyczyny iż trudniéy przekonać ie o kłamstwo.

Artykuł: Jeżeli zaś mądrze, za cóż tę sztukę tak zażarcie prześladowie w swych potwarczych Pi-semkach? Więcey powiem, głos magnatyzowaney Sybilli iest w iego wierze *Niebieskim i Boskim* glosem, iak baczeliśmy wyżej: skoro tak, iakim-że czołem ważył się wyśmiewać Pismo Święte zgodnie z Wyroczniami iego magnetyzowanych Irorokii z Nieba sprowadzające lekarstwa i Boskiemi tworami mianujące Lekarzy?

Co do Kapłanów, iakoby sami wyłącznie lekarską odbywali Professyą, dobrze powiedział naszemu Mesmeryście Krytyk *Głębszych* iego *Uważań* w Gazecie Literackiéy, że *Medycyna nie iest Teologią*, do któręy powołany Kapłan; (g) lecz Mesmerysta z bardzo dziką przeciw niemu wyieżdża refutacyą: *Byłaż na ten czas Teologia*, pyta on, *wszak panowały tylko bałwochwalstwo i zabobony?* (h) Tak iest, aż na- zbyt niedorzeczna odpowiedź, i wydał się przcz- nię Defendent ze sekretu, iż nie rozumie ani co *Teologia*, ani co *bałwochwalstwo pogańskie*. Gdyby był poradził się Greczyna, nauczyłby go, że słowo *Teologia* złożone z dwóch wyrazów, *Theos* co znaczy *Bóg*, i *logos* co znaczy *mowa*,

(g) *Odpow. na kryt. k. 5.*

(h) *Tamże.*

a zatem Teologia jest mowa czyli rozprawa o Bogu. Terazże niech nam powie czy między bałwochwalcami nie było mów i rozpraw o Bóstwie? Miałby wyznać iż obszerniejsze niżeli między nami; bo my tylko jednego Boga, tamci kilku, kilkunastu, kilkudziesiąt, i kilkuset wierzyli.

Możeby tu kto sądził, że ten Historyk nigdy nie zdobędzie się na bezczelność, aby tę samą Professyą śmiał narzucać Kapłanom Moyżeszowego Zakonu; otóż zawiedzie go nazbyt grzeczna Opinia, gdy wyraznie czytamy: *Hebrayczykowie pod przewodnictwem Moyżesza, zasiągnęli byli od Egypcyan nieiakię wiadomości leczenia, któremi się szczególni Kapłani zajmowali.* (i) To kłamstwo znaydując oczywistszym aniżeli żeby mogło być warte odpowiedzi, czyia ochota odsyłam go do Biblii, niech ją od początku do końca przeczytawszy decyduje o charakterze Duszy pochwalonego Historyka. Uczy tam prawda Pan Bóg w iednym miejscu Kapłanów iak maia trędownatych poznawać, z przyczyny że było ich urzędem, dotkniętych tym Defektem ze Synagogi wyłączać, równie iak z niego uzdrowionych przyjmować,

(i) *Głębsza Uwag. Mesmer. k. 14. niełacz.*

lecz o sposobie leczenia nie masz najmniejszég
wzmianki.

Tym czasem, mniejszaby oto choć nazbyt
grube kłamstwo; ale czy podobna znieść nay-
złośliwszą kalumnię, iaką z iego okazyi rzuca
ten bezsumienny potwarca na iednego z nay-
cnotliwszych i nayświętobliwszych Monarchów
Ezechiasza: *Salomon napisał był Książki o
Botanice i Medycynie, które fanatyk Eze-
chyas zniszczył, za poduszczeniem Kapła-
nów obawiających się aby ich sekreta wyia-
wion mi nie były.* (k) Patrzmyż, co tu za czar-
na dusza! Podarujemy już dla Odpustu, ile na-
łogowemu kłamcy, nowe iego szalbierstwo o
iakieysiś *Isiążce Medycznég* napisanég niby
przez Salomona, o którég nigdy Świat nie sły-
szał. Nawet co dotyczy *Botanikę* na samég i-
maginacyi tegoż szalbierza zasadzony iest domysł,
bo nie czytamy w Biblii prócz aktualnie istną-
cych Salomonowych Produkcýów, iedno wzmian-
kę o *trzech tysiącach Przypowieściów z tysiąc
pięci Pieśniami, i rozprawie poczynaiącég od
tłomaczenia natury Cedru aż do Hyzopu któ-
ry wyrasta z sciany, toż o zwierzętach, ptą-
stwie, gadach, i rybach: gdzież tu fundament*

(k) *Tamże*

do zapewnienia się względem *Botaniki*? Powtorzę co wyrzekłem: daruemy szalbierstwo dla Odpustu; lecz musielibyśmy stracić czucie cnoty i uczciwości, a nawet Chrześcijańskiego Sumienia, gdybyśmy zniłczeli szaleństwu bezbożniczemu kalumnii którą ten szalbierz Mesmerowski wyrzynał przeciw Ezechiaszowi Izraelskiemu Monarsze. Tego Monarchy Świątobliwość nad wszystkich jego iak Poprzedników tak Sukcessorów, wyjąwszy iednego Dawida, w różnych Księgach, mianowicie Ściemu Królewskiemu ukanonizował Duch Przenajświętszy mówiąc: *Czynił dobrze przed Panem, podług wszystkiego co uczynił Dawid Oyciec jego ... W Panu Bogu pokładał nadzieję, i ponim niebyło podobnego iemu ze wszystkich Królów Juddzkich, lecz ani z tych którzy przed nim byli. I stał przy Panu, i nie odstąpił tropów jego, i czynił Przykazania jego które przykazał Pan Moyseszowi ... Przetoi Pan był z nim i we wszystkim do czego się obrócił, mądrze się sprawował.* (1) Sądź teraz kto ma zdanie, z iakiego powodu mógł Mesmerowski Apostoł, Króla Ezechiasza tytułować *fanatykiem*, ieżeli nie dla tego że stał szczerze przy Bogu, i znalazł się gorli-

(1) 3. Reg. Cap. 18.

wym iego Religii Zelantem? ale razem i rozważ z drugićy strony czy taki tytuł da się przymierzyć do świętokradcy niweczącego bądź ogniem bądź inszym obyczaiem Wyroki tegoż Boga Obiawieniem ztwierdzone, iakim pomienionego Króla malnie przerzeczony potwarca? Jeszcze i to przymierzyny do zdrowego rozumu, nayprzód czy podobna do wiary aby Kapłani mając w rękach wspomniane iakiesiś *Botaniczne* i *Medyczne* Pisma, a chcąc zagubić ich pamiątkę, adressowali się z takim interessem do Króla? Powtóre, co za pobudka mogła zkusić Kapłanów do tak złośliwego zamysłu, kiedy lekarskie tajemnice w Pismach wzmiankowanych zamknięte przynosiły im zyski? Jeżeli o to chodziło, iak baie Mesmerysta, żeby ich *Sekrety* nie doszły laykowskiey wiadomości, tedy wypadało trzymać ie pod pieczęcią sposobem Massonów i Illuminatów dzisiejszych, nie zaś pozbawiać Świat i samych siebie drogiego skarbu którego im użyczyły Niebiośa.

Nie dosyć miał Mesmerowski Apostoł na kłamstwach i potwarzach wymierzonych ku ohydzeniu iak Biblii tak Kapłanów Starego Testamentu; ieszcze podobalo mu się w téy saméy materyi szarpnąć i Chrześcijańskiego Duchowieństwa honora: *Wcale nie znam tey spekulacyi*

(mówi on w Odpowiedzi na krytykę Głębsz. Uważ: Mesmeryz:) żeby *Xięża* byli *Lekarzami*, bo im tego *Kanony* zabraniają; iednak muszę tu przytoczyć że *Uczony Pastor Żurycnski* i bardzo wielu *Plebanów Francuskich* zajmują się *magnetyzowaniem*, i leczą nim pomysłnie swych *Parafianów*, nie mogących opłacać *Lekarzy* zawsze rękę nadstawiających. Nie przystałożby i tu poświęconym rękoni *magnetyczne działać Cuda?*... (m)

Admirowaliśmy do tych czas subtelne go *Logika*, głębokiego *Fizyka*, wysokiego *Teologa*, otóż mamy i szczególniejszego *Kanonistę*, iedno tylko nieszczęście, że zawsze narabiającego manewrem który nazywa się szalbierstwo. Zakazały podług niego *Kanony* *Chrześciańskiego Kościoła* swoim *Xiężom* cielesnego leczenia, więc im zakazały świadczenia miłosierdzia bliźniemu; więc zatym takie *Kanony* wprost przeciwnie *Wyrokom Ewangelii*. Wspomniemy tu sobie *Przypowieść Chrystusową* o owym litościwym *Samarytanie*, który trafiwszy w drodze skalieznego przez łotrów i ledwo już dychającego nędzarza, dzwignął go z ziemi, zalał po chirurgicznemu winem z oliwą i obwiązał mu rany etc:

(m) Odpow. k. 5. i 6.

Wszak pochwaliwszy Syn Boży cnotę tego Samarytana, choć Odszczepieńca, zganił nieczułość Kapłana i Lewity, iż przechodząc pierw tę samą drogę, i widząc leżącego bidaka zaniedbali mu takiego miłosierdzia wyswiadczyć: miał-żeby tedy Kościół Chrystusów takich i im podobnych litośnych usług brata cierpiącemu człowiekowi świadczenie swoimi Kanonami postępować w Duchowieństwie? Szkoda że ten Mesmerowski Literat, iak w wielu inszych tak i w tym punkcie ściągnał na siebie onę Apellesową do Szewca zbyt mądrego Apostrofę: *Ne sutor ultra crepidam*, lubo otwarcie twierdzi w swoim Pisemku że się ięć nie obawia: *Nie będą mieli prawa przemówić do mnie iak Apelles do Szewca...* (n)

Przynajmnięć tyle powinienby znać ten nowy Kanonista, że *Kanonik od Kanonów* ciągnie swą etymologią: Cóż mi teraz odpowie, gdy go przekonam z praktyki, iż Metropolitalne i Katedralne nasze Polsko-Katoickie Kościoły, dopóki starczyły im Fundusze, miewały między swoimi Kanikami *Doktorów Medycyny*, którzy z obowiązku leczyli, i kaźdey klasie cierpiących Dyecezanów, ile możności, służyli

(n) *Głębsz: Uważ. Mesmer. k. 17. nieliczb.*

swym ratunkiem. Jeżeli na tym mało, wymie-
nie mu bogoboynych Plebanów, do dziś dnia
w tym samym trybie niosących pomoc biednym
Parafianom z domowych swych Apteczek. Co-
by można za mniey stosowne do Kapłańskiéy
Wokacyi poczytować w tym względzie, są to
Chirurgiczne nie medyczne operacye sekcy-
ustye, amputacye etc: lecz wiemy że nawet
Laycy Doktorowie nie zwykli się osobiście zay-
mować takimi posługami.

Nazwawszy P. Propagandysta iakąsiś *spe-
kulacyą* lekarskie Kapłanów Chrystusowych o
zdrowie braci bliźnich zabiegi; chce ich prze-
ciągnąć do *praktyki* swoiego Magnetyzmu, lu-
dząc przykładami to Szwaycarskich Pastorów,
to Francuskich Plebanów; ale niech się schowa
ze swemi świadectwami dla tych, którzy nie zna-
ją iego szalbierskiéy duszy. Ja mógłbym spra-
wiedliwie zastosować do każdego z iego Pisem-
ków, co przed sławnym niegdy czteroletnim
Seymem Warszawskim zdarzyło mi się czytać
w komicznym Ksiąg polskich Katalogu: Jegomość
NN. wydał *Dzieło* pod tytułem: *Co TKNIE TO
ŁGNIE*. Jeżeli zaś przypadkiem miałoby spra-
wdzić się iego świadectwo, tedy śmiało odpo-
wiem: że taki Pleban czy Pastor nie tylko prze-
ciw Kanonom, lecz przeciw rozumowi, Wierze
i ca-

i całej Religii Chrystusowéy najsromotnieyszéy
 dopuszcza się zbrodni. Co do rozumu, już tu
 zda mi się nie masz kwestyi, gdy dowiodło się
 wyżéy, że z nim Magnetyzm ani ma, ani mieć
 może związku. O Wierze też czyli Religii
 Chrześcijańskiéy więcéy niż pewna, iż wszyst-
 kie gusła, zabobony, dzikie Ceremoniały potę-
 pia, wyklina i za mileczne z Diabłem poczytuie
 konszaktę. Niechże więc sobie wyperswaduie
 nasz Mesmerysta, że *poświęcone ręce* prawdzi-
 wego Ministra Chrystusowego Ołtarza nigdy
 się nie splamią jego szarlatańskimi *Cudami*.
 Zresztą coby to za treśny tworzyło widok, gdy-
 by Xiądz Katolicki Pleban zaczawszy od twa-
 rzy aż do nożnych palców swoiéy Parafianki,
 albo Sąsiadki robił manipulacye, pod pretextem
 wystroienia iéy na Prorokinią! Dopieroż coby
 pomyślili Widzowie bacząc tego Xiędza Pleba-
 na manipulującego kobietę podług rygoru praw
 iakie przepisuje Rytuał Magnetyczny? Naka-
 zuie ten Rytuał żeby *siedlisko choroby bez-*
przestannie dotykać; to zaś *siedlisko* bywa po-
spolicie w wnętrzościach niższego brzucha,
w żołądku, w wątrobie, w sieci, w kreskach, ner-
kach, a u kobiet w macicy i iéy naczyniach...(o)
 Zważmy iakaby to była w oczach uczciwych scena!

(o) *Rzut Oka k. 19 i 20.*

Wracając do porządku w którym nasz Mesmerowski Historyk ciągnie swoją o starożytności sztuki lekarskiej w rękach Duchowieństwa relacją, znajdziemy że od Żydowskich Kapłanów przeniosła się do Greckich. Ta relacja ponieważ arbitralna i na samą oparta imaginacyi, można by ją przemilczyć; ale przypiętemu do niej najwidoczniejszemu kłamstwu czy podobna podarować bezczelność? *Mnichy w owych czasach* (prawi o wiekach Greckiego Panowania) *przywłaszczyli sobie praktykę Medycyny jako zyskowne rzemiosło.* (p) Ah! bezkonsekwencyjny Sofisto! rzekłbym mu poufale, z któregoż to palca wyssałeś, żeby za panowania Greków byli Mnichy pod słońcem? Otwórz oczy, a przekonasz się że ten Stan ludzi dopiero wieki Chrześcijańskie ziawały. Od chrześcian przejąwszy modę Muzułmańskie i Pogańskie Narody, po dziś dzień małpują jego podobieństwo w swych Sektach; nazbyt więc niełitościwie dla dogodzenia niechęci przeciwko Duchowieństwu ryzykujesz swoje imię na krytykę.

Tu mając okryślony początek i wzrost sztuki lekarskiej w Egipskich, Żydowskich, i Greckich niegdy wiekach przez Mesmerowskiego

(p) - Głębsz. Uważ, Mesmer. k. 15. nie liczb.

Historyka, przymierzmy ją do jego cudotwor-
nego Magnetyzmu.

VIII.

*Jaki początek i własności Magnetyzmu, w Opi-
nii Mesmerowskiego Apostoła?*

Baczeliśmy już wyżej że Magnetyzm ani
jest Sztuką, ani nawet Nauką, lecz władzą ka-
żdemu Człowiekowi wrodzoną. Sądząc więc
po naszemu wypadaloby powiedzieć, iż ta wła-
dza zaczęła się z Adamem. Ale zapobiegł ta-
kiemu domysłowi P. Baudouin, twierdząc, iak
się tamże wspominało, że 10 tysięcy lat upły-
nęło, gdy Chiny najusilnięj praktykują Ma-
gnetyzm; wypada zatem podług naszey Ery,
iż 4,178 lat rzeczona Magnetyczna władza star-
sza jest nad Adama. Nie wiem iakby tu tego
Chronologa tłomaczyć, chyba powiemy, że po-
życzył rozumu od onych wysoko-mądrych wie-
ku osiemnastego Systematyków (iaki między
insemi stawiał się sławny Buffon) którzy dzieło
stworzenia Swiata do sześciu dni zklubione przez
Moyżesza do kilkunastu i kilkudziesiąt tysięcy
lat rozciągają w swoich mystycznych czyli napo-
wietrznych rachubach. Zasadziwszy się na któ-
rejkolwiek z takich rachub nasz Mesmerowski

Chronolog, bardzo łatwo dowiedzie, że Magnetyzm bez poprzedzenia bytu Świata mógł kilku tysiącami lat poprzedzić byt Adama.

Czytamy w Moyżeszowéy Historyi, że Pan Bóg pierwéy stworzył bydłéta aniżeli Człowieka, ieżeli więc dzieło stwarzania ciągnęło się lat kilkadziesiąt tysięcy stosownie do opinii wspomnionych Systematyków, chętnie pozwolić można, iż bydłéta przeszło czterema tysiącami lat poprzedziły Człowieka. Otoż tu wyjaśniony tryb kalkulacyi naszego Chronologa! Cztery tysiące sto siedemdziesiąt osiem lat przed Człowiekiem rozplemiły się w Chińskich Kraiach bydłéta, i tam ie magnetyzowała Natura: przydaymy teraz do tey liczby pięć tysięcy osiemset dwadzieścia dwa upłynione po ziawieniu tegoż Człowieka, wypadnie wprost summa dziesięć tysięcy. Jakoż tę moją Glossę zdaie się oczywiscie przytwierdzać P. *Baudouin*, gdy w kilku miejscach swego *Głębszego Uważania* powtarza, że *Zwierzęta pierwéy umiały leczyć* niżeli ludzkie plemie. (a)

Takowym tłómaczeniem przysłużyłem się Chronologii Mesmerowskiego Apostoła; ale nie widzę żadnéy rady, abym go ile Historyka wy-

(a) *Głębsz. Uważ. Mesmer. t. 12 etc. nieliczb.*

mówił od szalbierstwa. Tyle tysięcy lat *zajmu-
ią się*, podług niego, *nayusilniey Chiny* magnety-
czną kuracyą; a przecie zgodnym Europejskich
Woiażerów świadectwem, iak Fizyka, Astronomia,
Muzyka Chińska samych tylko partaczy, tak
Medycyna nayciemnieyszych Empiryków, czyli
po naszemu konowolów rachuje: Proszę tu są-
dzić, gdzieby się podziela ludzka wiara, gdyby
wszystkie Historye miały wychodzić z rąk po-
dobnych Pisarzy?

Puśćmy już zatym Chiny, a rozpatrzmy się
w saméy Naturze Magnetyzmu. Jest to *władza
każdemu Człowiekowi wrodzona*, mówi Mesme-
rowski Apostół: Zgoda na to! Ale iakiż z tąd
wniosek? Więc Mesmer i cała iego Szkoła zło-
żona z wierutnych szarlatanów.... Jako! ia mam
wrodzoną władzę iedzenia, picia, widzenia, sły-
szenia, rąk i nóg poruszania etc. a tu przyszedł-
by do mnie biegas z pustą propozycyą: co mi
dasz Przyiacielu, nauczę cię ieść, pić, widzieć
słyszeć... Idź precz, dam ci kiiem laydaku, tak-
bym mu odpowiedział; ażali nie wiesz, że ile
Człowiek, mam *władzę wrodzoną* do tych fun-
keyów? Nie nie pokóra nasz Apostół chociażby
rzekł, że Magnetyści nie do władz wymie-
nionych, iedno do saméy władzy leczenia kie-
rują swe rzemiosło: iabyin go w moment odparł

własnymi jego słowy: *Magnetyzm* podług ciebie, *nie jest żadną Nauką* (b); więc kto mi chce dawać o nim lekcyje jest szarlatanem. Nadto, *władza Człowiekowi wrodzona*, ile *wrodzona*, czy podobna aby się mogła przed człowiekiem utaić? musiałby stracić rozum ktoby na to pozwolił: za cóż iey tedy uczyć albo przypominać *ia ludzicm?*

Mnieysza w reszcie o partykularne zdarzenie nieczułości iednego i drugiego Człowieka w Społczeństwie, np. Wsi lub Miasteczku, w którymby pomieniona *wrodzona władza* uśpio-
na na czas nieiaki, mogła potrzebować aby *ia* przebudzono (bo NB. znajdzie się Hypokondryk którego trzeba i do iadła namawiać); lecz w czy-
iéy pomieści się głowie, żeby całe Społczeństwa, całe Prowincye, całe Królestwa, cały co większa Rod ludzki mógł dotknąć taki fatalny letarg, iżby władzy każdemu Człowiekowi przez Naturę wpo-
ionéy, a ile ieszcze tak interessuiącey iak iest ratu-
nek zdrowia, miał do szczętu zapomniéć? A prze-
cie niestety! stało się (w głowie Mesmerowskie-
go Propagandysty), zapomniało biedne Człowie-
cze plemie wrodzoney sobie siły ratowania się
w chorobach, i przez tyle wieków, począwszy

(b) *Tamże k. 35. nieliczb.*

od Egipskich *Eskulapiusza*, *Serapiusza* etc. Ofiarników, do dziś dnia samemi tylko posługowało się *Empirykami*, oszustami, zabójcami... iak ich tytułuje *Teorya Praktyczna*: i dosyć słusznie, ieżeli ma być prawdą co czytaliśmy wyżej, że ich sztuka leczenia *daleko szkodliwsza, niż użyteczna*. (c)

Takim to okropnym letargiem dotknął iakisiś los nieszczęsne Pokolenie Adama. Ale też mówiąc po rzetelnemu, i Opatrzność Naywyższa nazbyt tego zasnęła, kiedy dopiero po upłynionych kilkudziesiąt wiekach ludzkiego zaślepienia przypomniało się iey otworzyć mu oczy przez cudownego Mesmera! Pokłamał się więc i w tym punkcie swoim zwyczajem iego zacny Apostoł, gdy panegryzując Patryarchę, zadaie Czytelnikom pytanie: *Możnaż sądzić, aby Opatrzność zachowująca wszystko co stworzyła, porzuciła życie człowieka na los konjektur?* A wszak że tak w samę rzecz zrobiła, Przyiacielu, porzuciła to drogie życie blisko pięć tysięcy lat na *los konjektur* Medycznych *Empiryków*, oszustów i zabójców iakiemi ich mianujesz!

Tym czasem, biorąc rzecz w trocha głębszą uwagę, znajduję tu naywinnieysze one, nie

(c) *Tamże, k. 11. nieliczb.*

powiem głupie, ale złośliwe Małpy Jasnowidzę, czyli iakie inaczey tytułue Mystagog, we śnie *magnetycznym wyrokujące Sybille*, które sztukę leczenia w sposobie farmacyinym Egipskim wygadały Kapłanom. (d) Tak iest, miałbym za skrupuł nazywać ie *głupienii*; bo przecież Prorokinie i iakiesiś niby Boginie wszystko wiedzące, rozumiejące, przenikające, przeglądające; tym samym doskonale wiedzące co za straszliwą plagę miała rzeczona sztuka przynieść ludzkiemu rodzaiewi w przyszłości, wszelako właśnie na złość temuż rodzaiewi wybaiały ją swoim mystycznym faworytom ku podsyceniu ich plugawego łakomstwa: ah te szkaradne Jędze! gdybym wiedział że i dzisieysze Mesmerowskie takiemi oddychają duszami, życzyłbym aby wszystkie, iak niegdy robiono Czarownicom smołą oblane żywcem popalono na stosach...

Już tedy wyjaśniony początek Magnetyzmu stosownie do fantazyi Mesmerowskiego Apostoła, ale do obrachowania iego sprzecznomownościów tyczących naturalne tegoż Magnetyzmu własności trzebaby oddzielnéy DySSERTACYI. Dla lepszego zglębienia iednéy z nich któręy dotknęło się w ogóle: że lubo Magnetyzm ani iest *Sztuką* ani

(d) • *Tamże, k. 13 nie liczb.*

Nauką, lecz władzą każdemu Człowiekowi wrodzoną iednak do iego nauczania obrali się Mistrzowie, poprośmy rzeczzonego Apostoła aby nam wytłómaczył enigma ściągające się do własney iego Osoby, w Odpowiedzi danéy na zarzut *Recenzenta Rzutu Oka*, gdzie mówi: *Ja co od lat 34, to iest od Epoki ogłoszenia przez Mesmera zgłębiam Magnetyzm, nie śmiałbym w téy Nauce nazwać się doskonałym.* (e) Przebóg! Człowiecze, cóż to przez ciebie gada? zawolałem w tym mieyscu uniesiony podziwieniem i gniewem: Powiedziałeś że twój Magnetyzm nie iest żadną sztuką ani nauką, i wzywasz do iego praktyki nacyiemniejszych prostaczków zapewniając ich o niezawodnym skutku; a tu nam prawisz, że po 34rech latach czwiczienia się w takim naturalnym rzemieśle, ieszcze *nie śmiesz* w nim poczytać się za Maystra! Chocëbym pomyślił, że z ciebie ostatni, iak mówią po szkolnemu, *habes*, tedy nie pozwoli Charakter Apostolstwa na które, iak wyznaiesz, patentował cię twój Wielki Patryarcha. Przyszła mi więc uwaga, czy text wyżej przytoczony zakazujący Magnetyzmu sztuką i nauką mianować, a poczytujący go za władzę każdemu Człowiekowi wrodzoną,

(e) *Odpow. na Recenz Rzutu Oka k. 4.*

nie jest pomyłką bądź pióra, bądź Drukarni? Lecz w krótkce ustąpiła wątpliwość, gdy odczytu-
jąc ostatnie Dziełko nazwane *Dokończenie Mes-*
meryzmu, znalazłem wiego *Katechizmie Py-*
tanie Nowicyusza: Lubo wszyscy ludzie mają
więcéy lub mniéy siły magnetycznéy, czyliż
iednak nie sądzisz, żeby Lekarze (ma się rozu-
zumieć Wyzwolenicy Mesmerowskiego Warszta-
tu) zawsze zgodniéy praktykowali Magnetyzm
i z większym rozsądkiem iak inni? Na to od-
powieź Mistrza: Takby można sądzić, gdyby
Magnetyzm był Umiejętnością lub Sztuką, któ-
rą możeby doskonaley posiadali; ale ponie-
waż on tylko jest władzą od Natury każdemu
nadaną, więc wszyscy ludzie bez różnicy ią
wykonać mogą. (f) Pogódźże teraz P. Baudouina z P. Baudouinem kto czuiesz się na mocy;
ia bardzo wątpię aby dokazała tey sztuki która
z iego Sybillów, choć wszystkie rozumy w swo-
im śnie magnetycznym połyka.

Z tego samego źródła płynąca sprzeczność
ledwo nie ręką dałaby się namacać. Zapewnia
i powtarza nasz Mesmerysta, że różnica między
farmacyinemi i magnetycznemi kuracyami na tym
zawisła, iż pierwsza pospolicie zabija, zaś druga.

(f) *Dokończ: Mesmeryz; k. 27 i 28*

ieżeli nie pomoże Pacjentowi, nigdy mu nie zaszkodzi. (g) Alić przeglądając *Rzut Oka* trafiam z podziwieniem Paragraf który mi wygaduje: *W magnetyzowaniu z największą ostrożnością postępować należy; ponieważ siła magnetyczna w ręku lekkomyślnego lub niewiadomego może się stać tym, co miecz w ręce szalonego.* (h) Ziedźże kata! pomyśliłem tu sobie nie sztuka, nie nauka, co większa wrodzona nacyiemnieyszeemu borowcowi władza, i nigdy nie szkodząca ieżeli nie pomoże; tym czasem nakształt szaloney mordue i dobiia chorego, gdy Magnetyzujący uchybia iakichsiś reguł Mesmerowskiéy Teoryi, których trzeba uczyć się po szkolnemu, i w których sam nawet Wielki Apostoł Sekty grzebiąc 34 lata nie mógł ich doskonale nawyknać.

Pójdźmy dalej. Chcąc ten Apostoł zniechęcić Polaków przeciw farmacyinym Doktorom, decyduje otwarcie w swym katechizmie, że *używanie Magnetyzmu nie potrzebuie lekarstw* (i) To samo wyczytuie w iego pocieszném Apostrofie do Matek: *Uprzeyne Matki! słuchay.*

(g) *Głębsz. Uważ. Mesmer. w kilku miejscach*

(h) *Rzut Oka, k. 51.*

(i) *Dokończ. Mesmer. k. 28.*

cie głosu Natury. Idźcie za tym instynktem pociągającym was do uściskania dziecięcia waszego. Sciągniycie na nie waszą dobrotliwą rękę, trzymaycie ją długo na częściach chorych, na główniejszych wnętrznościach niższego brzucha, a szczególniey na żołądku. Trzymaycie, chuchaycie, głaskaycie i całuycie, a pewnie iego ukoicie bole przez te pieśzoty Magnetyczne. Nie szukaycie po polach, łąkach, i lasach pomocy dla waszego dziecięcia (k). Alić zapomniawszy się w inszym mieyscu, i womitywy, i laxatywy, i kwasy, i magnezye, i racze oczy, i kredę swoim Pacyentom doradza. (l) Nawet do onych Matek którym zakazał po polach, łąkach, i lasach szukać dla ich dziatki pomocy, odzywa się w bezpośrednie następnym wierszu: *Znaydziecie tam może zdrowe zioła, ale użyicie ich z pomiarkowaniem.* Tu mogłaby mu słusznie odpowiedzieć z nich która: Jakże tam mam co znaleść, kiedy mi zakazałeś szukać?

Niemniéy widoczna iego sprzeczność względem sfery do której mają należyć, tak Religijne Cuda, Proroctwa, Objawienia, iak Ma-

(k) *Głęb. Uważ. Mesmer. k. 39. i 40. nieliczb.*

(l) *Rzut Oku k. 38.*

gnetyczne zjawiska. To wszystko, iak bacze-
 śmy wyżéy, załączywszy on w ieden registr, i
 przysądziwszy siłom działaiącém Natury, wezwał
 nie tylko Filozofów, lecz i każdego należącego
 do Klasy po dzisieyszemu oświeconych Polaków,
 żeby wzgardzili kompanią fanatyków i słabych
 umysłów których ieszcze razi Oswiata tego
*Wiek*u, z dodatkiem: *Wszystkich Oświeceń-*
szych iest interessem, powinnością nawet,
zwracać czyny zdaiące się być nadprzyro-
dzone, do porządku naturalnego. Tak on re-
 zonuie w *Głębszym Uważaniu Mesmeryzmu*;
 a przeniosłszy się do *Rzutu Oka*, czytam na o-
 statniém Stronnicy: *Czyliż Magnetyzm ma być*
Magią dla tego że własność duszy swym pły-
nem... nad sferę przyrodzoną wynosi? (m)
 To samo zatwierdza *Dokończenie Mesmeryzmu*,
 gdzie nazwawszy nasz Propagandysta Magnetyzm
Bohatyrem, pisze: *Ten Bohatyr duszę za-*
chwycą, wynosząc ją nad sferę smiertelny
przeznaczoną. (n) Nie miałaby tu prawa każ-
 dy z owych Oświeceńszych których interessem
 i powinnością etc. zagadnąć tego Mędrca: Smie-
 szny ty Mystogogu! każesz nam religijne Dzi-

(m) *Rzut Oka*, k. 86.

(n) *Przedm. do Klasy Leczących* k. 12

wy zwracać do naturalnego porządku, a sam twoje magnetyczne zjawiska nad sferę przyrodzoną, sferę śmiertelnym przeznaczoną wynosisz; iakiż to skład w twój głowie? Z tej jednak kontradykcyi, prócz noty Mesmerowskiego cygaństwa, nie da się nic wycisnąć na stronę Obiawionej Religii: Jak ją podkopuje bezbożny Naturalista redukując ię Dziwy do sfery przyrodzonej dzielności, tak równie zakrawa na zwalenie ię z fundamentu przewrotny Illuminat, gdy swoje szarlatańskie zjawiska do nadnaturalności wynosząc, z temiż Dziwami w *parallelę* układa.

Podobnym sobie stawiał się i w opisie Widen swoich sno-czuynych Sybill czyli Magnetyzowanych Położnic. W *Dzielku Rzut Oka* prawi nam co następuje: *Dotąd dopiero postrzeżono sześć stopniów sno-czuynych, a gdy z wydoskonaleniem manipulacyi magnetycznej, lub odkryciem nowej... Somnambul (te same Położnice) do wyższego jeszcze dojdą Stopnia, wpadną w ten czas w Zachwycenie Świętych, i staną się podobnemi do Duchów Niebieskich nad sferę czasu i przestrzeni się wynoszących.* (o) Tu jasny wniosek; że

(o) *Rzut Oka k. 57.*

przy końcu Roku 1820 gdy Dziełko pomienio-
ne wychodziło z pod Prassy, ieszcze nie wyniósł
Warsztat Mesmerowski przerzeczonych Położnic
do tego siódnego Stopnia, aby mogły były nad
sferę czasu i przestrzeni postąpić, to iest wy-
gadować przyszłości albo widzieć co się dzieie
pod ziemią. A przecie w drugim i 3cim Dzieł-
ku wydanych w Roku bezpośrednio następnym,
mamy pełno częścią autentykowanych przykła-
dów, częścią relacyów opartych na charakterze
rzetelności Pisarza, datowanych kilku lub kil-
kunastu latami wyżej, gdzie Sno-czuyné Me-
smerowskie Sybille nie tylko wyrównywaia
Duchom Niebieskim w swych zachwyceniach,
widząc i przenikając wszystko co się dzieie, co
się stało, co się dzieć będzie w przyrodze-
niu, lecz nawet myśli duszne czytając, cze-
go z daniem całej Teologii, żaden z Aniołów
bez szczególnego Obiawienia Boskiego nie iest
mocen dokazać. To samo mówić o *Przezná-
czeniu*, które w bezdennéj przepaści Sądów
Bożych ukryte oczom Anielskiego pojęcia, świa-
dectwem iednak Mesmerowskiego Apostoła do-
sięgają go rozumy magnetyzowanych Położnic (p)
Tenże opisawszy *myśl* swoich Sybill *prędsz*

(p) *Dokoń. Mesmer. k. 97.*

niż błyskawica, widzącą z Europy co się dzie-
ie w Ameryce, dokłada: Wznoszą się do oko-
lic nadpowietrznych iestestwy niezliczonemi
zaludnionych, gdzie prowadzone od Ducha
Opiekuniczego, widzą swych Przodków lub
zmarłych krewnych, i z niemi rozmawiają. (q)

Jeszcze pociesznieyszym znajduję tego Mi-
stagoga w tłumaczeniu skuteczności swojego Ma-
gnetyzmu. Magnetyzm jest podług niego natu-
ralnym i generalnym na wszystkie choroby smier-
telników lekarstwem. Magnetyzm musi konie-
cznie i niezawodnie przywrócić Człowiekowi
zdrowie, skoro nie zażydzie iaka *fizyczna nie-
przetłamana przeszkoda*, tak on rezonuje i po-
wtarza w każdym nieledwo Paragrafie swoich
Pisemek. A w *fiatchizmie* zapytany od No-
wicyusza: Czy nie potrzeba wiedzieć gatunku
i przyczyny choroby, aby przedsięwziąć ją
uleczyć prz. z Magnetyzm? Odpowiada: Bez
tego obędzie się zupełnie, i działanie magne-
tyczne kierowane wolą silną ukojenia dole-
gliwości chorego, da zawsze iego pierwiast-
kowi żywotnemu (płynowi) działalność która
dla niego *najprzydatnieyszą* będzie. (r) Po-
zwól.

(q) *Tamże k. 110.*

(r) *Dokończ. Mesmer. k. 29*

zwólmyż teraz temu Nowicyuszowi zapytać daley swojego P. Maystra: Jakim czołem śmiał wyłączać z tak generalney Reguły morowe powietrze i weneryczną chorobę mówiąc: *Lues, Syphilis* czyli choroba weneryczna zostaią do ul. czenia zwyyczajnym sposobem? (s) Płyn magnetyczny, albo iak go tu zowie *pierwiastek żywotny*, sam ieden i bez najmnieyszego wpływu sztuki nadaie życie, ruch, zdrowie wszystkiemu co oddycha w Naturze; zkądże tu więc *excepcya* dla wymienionych dwóch choroby gatunków? Może powie Czytelnik, iż chodzi o to aby manipulacya nie zaraziła Magnetystę? Zgoda na to; ia sam nie inszy upatruię interest: Ale w cóż obróć się dogmatyczne naszego Mesmerysty twierdzenia: imo że nie ręce Magnetysty, lecz sama iego wola, wiara, nadzieia, miłość kieruią magnetycznym płynem uzdrawiając chorego. (t) Zdo że można magnetyzować zdaleką same wyobrażenie chorego *prezentując się w zwierciadle*; i ten sam skutek sprawi. (u) Stio Siebie nawet samego chory i magnetyzować, i w skutku własnéy woli uleczyć

(s) *Rzut Oka k. 65.*

(t) *Dokończ. Mesmer. k. 97.*

(u) *Rzut Oka k. 31.*

się potrafi. (w) Na iakąż tedy pamiątkę odsyła Mesmerysta te zaraźliwe choroby do sztuki farmacyinéy, którey Professów od czci i poczywości odsądziwszy, między Oszukańców, zwodzicieli, zdzierców, i zaboyców policzył?

Już namajmniej, że chcąc wyszczególnić wszystkie sprzeczności którei zasiał Mesmerowski Apostoł swe niezdarne Pisemka, przypinając razem do iednego przedmiotu i *jest i nie jest, i tak i nie tak, i czarno i białe* trzeba by na to oddzielnéy DySSERTacyi. Nie podobna mi iednak przymusić się do zamilczenia w tym miejscu ieszcze iednéy tak ważnéy i tak istotnie interessuiącey kontradykcyi, że cały System Magnetyzmu zwala zarazem z fundamentu, i w naynaturalniejszych kolorach iego szarlatanizm wystawia. Ta kontradykcyja dotyczy wprost onego *Cudownego, Niebieskiego, Boskiego* płynu, iak go na wszystkich kartach swych Dziełek maluje P. Baudouin. Jest to wszakże podług niego Duch Swiata, iest Dusza wszystko ożywiaiąca i poruszaiąca w Naturze, iest pierwiastek żywotny całego zbioru ciał organicznych, iest fabrykant i nosnik ludzkich myśli; albo iasniéy: ten płyn cudowny

(w) *Tamże* t. 52.

formuie myśli w mózgach, i przekopiewawszy
czyli wciągnawszy w siebie uformowanych obraz-
ki, przenosi je nakształ zwierciadła z jednego na
drugi koniec Świata dla komunikowania ich
magnetyzowanym Położnicom, skoro po utrac-
néy *Indywidualności* do stanu *Gatunkowości*
wyniesione zostaną. Krodzék powiem: Płyn
przerzeczony znaczy jedyną, istotną i niezbe-
dną całej teoryi i praktyki Mesmerowskiék za-
sadę: na czemże się więc skończy, jeżeli ta zasa-
da wątpliwości podpadnie? Pewno nie na czém
inszym, tylko iż cała pompatyczna budowa ma-
gnetycznego Systemu zostanie tworem szarlatań-
skiék fantazyi — Otóż tak w rzeczy samey Wy-
czytuék z Mesmerowskiego Katechizmu. Zapy-
tuiek tam Katechistę Nowicyusz: *Czyliż nie wie-
rzysz że iest w Naturze płyn powszechny?* i
odbiera Odpowiedź: *Nigdy nie twierdziłem,
iżby istniał taki płyn, albo nie istniał. Ani też
wiem żeby płyny były Magnetyczne, elek-
tryczne etc. O tym tylko istotnie pewny ie-
stem, iż nie koniecznie wiedzieć potrzeba że
iaki z tych płynów istnieje, aby dobrze ma-
gnetyzować.* (x) Tu nayprzód mógłby śmiało
Katechistiek replikować Nowicyusz: Jeżeli ani

(x) *Dokończ. Mesmer. k. 29.*

twierdziłeś, ani wiesz o istnieniu magnetycznego płynu więc P. Mesmerowski Apostoł który w imieniu twojej Sekty układał ten Katechizm tyle razy szalbierzem, ile razy w swych Dziełkach nieuchronną bytność i nieogarnione Cuda takiego płynu nakształt bezomylnych Boskiej Wiary Artykułów, powtarza; te zaś powtarzania łatwoby do tysiąca dociągnąć. Jeszcze i to miałby prawo dołożyć: Jeżeli *nie koniecznie wiedzieć potrzeba* Magnetyście czy istnieje lub nie istnieje płyn magnetyczny; więc nie będzie znał fundamentu na którym się wiara i nadzieja jego Sekty gruntuje; więc zatym łatwo pomysli z Religiantami, że Magnetyzm albo diabelstwem albo kuglarstwem narabia w swoich dziwach.

Ta sprzeczność Mesmerowskiego Propagandyś snąć nieco uderzyła go w głowę; gdy niżej w *Oddziale III*, swojego Katechizmu spuściwszy z tonu odzywa się do Nowicyusza: *Z temi wszystkim żeby lepić zastanowić uwagę w magnetyzowaniu, można onego (płynu magnetycznego) przypuścić Hypotezę*. Spytany zaś; czemu by rzeczony płyn nie znaczył u niego iak tylko Hypotezę? Dla tego, mówi, że nie jestem pewny o istnieniu tego płynu, iak nim jestem o istnieniu Boga i mojej duszy, a

przeto ten płyn jest tylko dla mnie Hypotezą a nie istnością. (y) Ale tu znów otwiera się bardzo obszerne pole do wyświecenia szalbierstwa i pustoty naszego Dogmatysty: Pewnieyszy owszem musisz być o istnieniu magnetycznego płynu, niż o istnieniu Boga, mógłby mu bez zaiaknienia odpowiedzieć Czytelnik; bo na niego przelałeś cały hołd Bogu od Człowieka należny, każąc wewnątrz niewzruszenie wierzyć, i na nim wyłącznie opierać wszystkę zdrowia nadzieję. Pewnieyszy musisz być o istnieniu magnetycznego płynu niż o istnieniu twojej duszy; bo najprzód nie twoja dusza, lecz ten płyn ożywia i porusza twoje ciało, powtóre nie twoja dusza lecz ten płyn formuje myśli, tym samym rozum i rozsądek w twojej głowie. — Nie więcéy kosztowałoby Czytelnikowi dowieść pochwalonemu Dogmatystcie; że strojąc minę iakiegoś potężnego Mędrca, nie zna języka Filozofii, gdy prawi: *ten płyn jest tylko dla mnie Hypotezą, a nie istnością.* W takim sposobie jeszcze do tychczas nie przemówił Filozof. Człowiek rzeczywiście uczony musiałby tu powiedzieć: *ten płyn jest dla mnie Hypotezą, nie Tezą; lubo albowiem przez Hypotezę rozumie*

(y) *Tamże k. 36.*

się propozycja której prawda ieszcze nie dowiedziona, nie idzie iednak zatym zeby nie mogła kiedyś wykazać się w przyszłości, tym samym istnieć w swoim przedmiocie. Już przeńśmy uwagę na tryb Nabożeństwa i Moralności którei zdaie się tchnąć w swych Pisemkach Mesmerowski Apostoł.

IX.

Jakie iest Nabożeństwo i Moralność Mesmerowskich Sektarzy?

Już należycie przypatrzyliśmy się pod Artykułem 3cim Bostwu Mesmerowskiego Systemu. Widzieliśmy tam że iego Bostwem *Natura*, *Dusza Świata*, *Wielkie Wszystko*, czyli słowem Bostwo niezbożnego *Spinozy* złożone z istot żywych i martwych, czułych i nieczułych, rozumnych i bezrozumnych składających cały guach podzmysłowego Okręgu; tchnieniem zaś czyli wyziewem tego Bostwa plyn magnetyczny przenikający, ożywiający, i poruszający wszystko cokolwiek istnieje w przyrodzeniu. — Czytaliśmy tamże obietnicę Warszawskiego Propagandysty zapisaną na Okładce Dzielka *Głębsze Uważanie Mesmeryzmu*, iż w 3cim swym Pisemku nazwanym *Dokończenie Mesmeryzmu*

miał nauczyć nas *Pacierza* który mawiać powinni *Magnetystowie*, iako *wierni Ministrowie Natury*: Otoż spełniona obietnica.

Ten *Pacierz* tytułowany w Regestrze rzeczonoego *Pisemka: Modlitwa religijnych Magnetystów* brzmi w takich słowach: *O Boże! Stwórcu i Zachowawcu wszystkiego co istnieje, dozwól abym temu Stworzeniu uczynił tyle dobra, ile w moim jest mocy iemu uczynienia, i ile jest zdane do przyjęcia. A wy istoty Duchowne i dobroczynne (Aniołowie) jeżeli wam pozwolono mieć nieiaki wpływ na moje działania, dopomóżcie mi do otrzymania z nich skutku, iaki odnieść pragnę. Co niech się stanie.* Przystęp czyli przygotowanie do tego *Pacierza* tak opisuje nasz nabożny Apostoł: *W ten czas tedy gdy trzymam chorego za wielkie palce, i gdy ustanawiam między sobą stosunek ruchu, zanoszę do Bóstwa następującą Modlitwę. (a)*

Może tu pomyśli kto z Czytelników że przytoczona Modlitewka nie traci Ateizmem: Ale ja mu odpowiem, iż traci zwyczajną wszystkim dzisiejszym Naturalistom i Panteistom filateryą. Proszę mi stawić którego tak rzetelnego z rege-

(a) *Dokończ. Mesmer. k. 69 i 70.*

stru tych bezbożników (choć niemi wszystkie stany zatrute) żeby się przyznał iż nie wierzy Boga Stworcę Nieba i Ziemi? Musiałyby stracić rozsądek, gdyby za kompanią swoich braci Liberalistów z takim wygadał się sekretem. Nie tylko się on do Ateizmu albo Spinozizmu nie przyzna, lecz powie owszem i będzie nam całym gardłem powtarzał, że jest prawowiernym, i iak mówią obrączkowym Chrześcianinem, gorliwym Wyznawcą, Czcicielem, Wielbicielem Boga Ukrzyżowanego Chrystusa: Cała przyczyna, bo mu Logika naturalna dyktuje, żebyśmy nim wzgardzili gdyby gadał iak robią niektórzy z jego rodziny zagorzały brutale...

Ta sama filuterya rządząca językami kieruje oraz i pióra rzeczonych bezbożników, lubo z professyi nayformalniejszych i naygorliwszych Propagandystów Ateizmu. Kto sobie życzy przekonania w tym punkcie interessującym Religiją, odczytaj Dzieło pod tytułem *Kommentarz Nowey Księgi Obiawień*, czyli Odpowiedź na Rozwaliny *Wolteia*: doczytasz się tam z podziwieniem co to za nabożny Szarlatan Francuzko-Jakobiński Filozof! iak on to pokornie wymienia Stworcę Wszechmogącego Boga, iak mu serdecznie przyklęka, i iak gorąco modli się do Jego Maiestatu! A gdy nakoniec zapuścisz oko w głę-

bią chytrych sofizmów, obaczysz że masz sprawę
znaybrzydszym Epikureistą, u którego *fizyczne*
i materyalne siły działającey Natury całe
Bóstwo stanowią — Wszak już zda mi się nale-
życie, dowiodłem Mesmerowskiemu Apostołowi
że on podobny Ołtarz chce wybudować dla swe-
go wszechmocnego płynu końcem przytłumienia
w sercach słabowiernych Katolików resztującey
iskierki Chrystusowéy Religii, starając się w nich
wimowić, aby wszystkie Obiawienia, Proroctwa,
Cuda na których taż Nayświętsza Religia opiera
się istotnie, unaturalizowawszy w swych lekko-
myślnych fantazyach, iego szarlatańskiemu
przypisali płynowi.

Niech przytym Swiatły Czytelnik zastanowi
uwagę nad samym tytułem przytoczoney, do
Boga niby Stworcy, przez Mesmerowskiego Na-
bożnika odezwy, żaliż nie doyrzy otwartéy filu-
teryi w iego chytrych wyrazach? *Modlitwa re-*
ligiynych Magnetystów, tak ją nazwał J. Ba-
udouin. Jakież z tąd dla rozumu wniosek? Oczy-
wiście nie inszy, tylko iż w iego przekonaniu
dwoiaka Magnetystów klasa; iedni z nich bez
żadnéy Religii, drudzy ieszcze iakąkolwiek dy-
chaia. Do pierwszék klasy pewno należą udo-
skonalone Sekty Mesmerowskiék Professy, a dru-
gą składają Nowicyusze. Rzekłem że ta druga

klasa jeszcze oddycha *iakąkolwiek Religia*; bo do Modlitewki ułożonéj przez pochwalonego Jegomości, ani Żydowska, ani Chrześcijańska, ani nawet Muzułmańska wiara na żaden sposób nie da się zastosować. Wiara Żydowska przez Abrahama, Izaaka, Jakóba; Chrześcijańska przez Jezusa Chrystusa; Muzułmańska przez Machometę adresuie swoje do Nieba prośby: Idzie więc zatem, iż jeżeli pomieniona Modlitewka supponuie Boga, tedy nie inszego iedno Boga filozofskiego, Boga Deistowskiego, czyli Boga ile Stworcę Natury nie mającego ani Nieba ani Piekła dla Śmiertelników, iakiego Wolter z większą częścią swoich Uczniów wyznawał. Ta religia zowie się *naturalną* w Deistowskim słowniku, i do iey ducha wprost ustosował nasz Mesmerysta dla *Religijnych Magnetystów* modlitwę; widoczna przeto iż Magnetystowie bezreligijni, iakiemi są doskonali Professowie nieznaiący Bosłwa różnego od Natury, cale nie należą do klasy iey *Odmawiaczów*.

Gdyby się nie wiedziało że Propagandysta tey bezbożniczéj Sekty przez charakter iest kłamcą i sprzecznomowcą, możnaby się tu jeszcze zadziwić, czemu w swym kuglarskim *Pacierzu* powątpiwa o pomocy *Duchownych istot* do operacyów Mesmerowskiego rzemiosła, mówiąc: ie-

żli' wam pozwolono mieć nieiaki wpływ na
moje działania, kiedy nayiaśniéy powiedział
nam wyśey, że te istoty są *Duchami Strożami*
zawsze towarzyszącemi iego cudownym Proro-
kinom w magnetycznych połogach. *Art. V.*

Ale daleko zabawniejsza Scena przypatrzeć
się iak ten pocieszny Mystagog malpuie, albo ra-
czej podryżnia nabożne serce Religianekich u-
czucia, naciągając ie do swoich kuglarskich ope-
racyów, dla skuteczniejszego umysłów lekko-
wiernych zdurzenia. Dyktuje nam Wiara i sam,
instynkt wrodzony, żebyśmy z boiaźnią i drze-
niem stawiali się w Obliczu Boga Stworcy, o-
raz z naygłębszą pokorą traktowali Jego Reli-
gijne Swiątości: Otoż to samo przepisuje Szarla-
tan swym Sektarzom względem pływ magnety-
cznego w którym iego Bostwo zamknięte: Do
tego nieznaionego iestestestwa, ni to do Swią-
tości z lęklivością, głębokim uszanowaniem,
i czystym sercem postępować należy; i do-
kłada bardzo ważną przyczynę: W Magnety-
zmie okazuje się nam odstosiony Obraz Izys
(imie Mytologiczney Bogini) który z iednéy stro-
ny zwabia każdego ciekawego, i nayskrytsze
życia tajemnice wynurzyć mu obiecuje; z dru-
giéy strony tylko tym co się do niego z czy-
stym i natężonym zbliżają umysłem swe ofia-

ruie tajniki, a każde zuchwałe i bezbożne dotknięcie siebie karze przykładnie. (b)

Niemniéy śmieszną pustotę wykazuje i druga tegoż Mystagoga do Magnetystów Apostrofa, gdzie dla ohydzenia wszystkich farmacyinych lekarstw, zakazuje iak naysurowiey ich używania w czasie Mesmerowskich manipulacyów, ni by z powodu iakiegoś kardzo nabożnego uczucia, mówiąc: *Bo iako iest nieiakim świętokracstwem w Świątyni Pańskiéy ziemskich używać pokarmów, tak i tu występkiem przeciwko Naturze poczytać należy, gdybyśmy pod czas magnetyzowania chorych, kiedy ich lekarstwu z wewnętrzném świętości Natury wytryskującemu powierzamy, i napawamy ich wiecznym życia powietrzem które wszystkie przenika istoty (płyn delikatny wzięty w Katechizmie za Hypotezę) dla odwrócenia ich dolegliwości, ieszcze przytym dowierzając szkolney Mądrości zwodniczéy (patentowanych w Akademjach Doktorów) i fałszywym icy Dogmatom ziemskie lekarstwo obok tego Świętego zuchwale podawać chcieli. (c) Patrzmyż co tu za puste nabożeństwo naszego Panteisty,*

(b) *Rzut Oka, Przedm. k. 2.*

(c) *Tamże: k. 67 i 68.*

albo raczéy co za głupi żart z Boskiéy Religii przymierzać do niéy kuglarski Ceremoniał, i kazać powietrzną, równie psa iak Człowieka przenikającą materią, na kształt Nayświętszego Sakramentu szanować! Uważmy przytym co za bezrozumne bredzenie wycisnęła z fantazyi tego kuglarza ślepa zażartość przeciw farmacyinym Doktorom, gdy używanie ich lekarstw śmie poczytywać za grzech *przeciw Naturze* w stosunku do działań swego ubostwionego płynu! Dziki Człowiecze! mógłby mu odpowiedzieć w tym mieyscu kto ma zdrowy rozsądek, ażali nie wiesz, że wszystko cżem szafuie Apteka iest produktem Natury?

Zeby iednak nie imaginował Czytelnik, iż Mesmerowski Apostoł większym skrupulantem w swych nabożniczych tonach nizeli w historycznych albo teorycznych twierdzeniach, niechay posłucha głosu zwyczajnéy iego sprzeczności który przyłączam tu nawiasem: *Nie potrzeba koniecznie wszelkie odrzucać lekarstwa przy magnetyźmie, który w prawdzie iest pierwszym na Swiecie. Skutecznieysze mi stać się mogą niektóre długim doświadczeniem (Doktorów) za pomocne uznane.* (d) Otóż ziem:

(d) *Dokończ. Mesmer. k. 91.*

skie lekarstwo przy dowierzaniu Szkolney zwodniczey mądrości zuchwale podane cho-remu obok Świętego, bez grzechu przeciw Naturze i świętokractwa! tym samym tak i nie tak, czarno i białe, mają iednakie w perswazyi Warszawskiego Mesmerysty znaczenie.

Już tedy wyjaśniony tryb Nabożeństwa, czyli Religiynego małpiarstwa Mesmeryzmu. Ale ledwo nie zabawnieysza o iego Moralności rozprawa. Co to za Święte, co za cnotliwe, co za niewinne i doskonałe w porządku obyczajnym Dusze formuie iego płyn przecudowny! Kto się chesz poznać na tych Duszach, odczytaj następujący ich Apostoła paragraf Gdy tedy magnetyzm działa nie tylko na ciało Człowieka lecząc, iak się już w większey części Europy przekonano, wszelkie choroby, lecz i na Duchowność poprawiając wady duszy, czyniąc ją moralnieyszą przez bliższe i iasnieysze poznanie Bostwa (cudotwornego płynu), iako niezaprzeczone Akta zjawień magnetycznych dowodzą: a utrzymanie życia Obywateli, i poprawienie ich obyczajów i moralności (ponieważ Magnetyzm wolne i rozpustne Osoby na bogoboyne i cnotliwe, słowem na pokutujące przemienia Magdaleny, iak już powszechnie wiadomo z Obiawień Jasnowidzą-

cych); więc ważnym iest interessem Władz Rządowych używanie Magnetyzmu, ile możliwości rozszerzyć i Opieką swą zaszczyścić. A ten środek dzielnieyby skutkował niż Jubileusze, Missye i Pielgrzymowania na miejsca cudownemi miáne. (e) Rozbierzmy pilnie punkta tey interessuiącey lekcyi, a nauczemy się więcej niżeli mogliśmy się spodziewać.

Chcąc wysledzić w rozumie, iakiby mogła mieć związek naturalny Moralność z Magnetycznym działaniem, przypominam sobie, co wygaduje w Panegyryku kanonizującym swóiego Patryarchę Warszawski nasz Apostoł: *Ktoż jeszcze zaprzeczy, mowi on tam, wpływ porządku fizycznego na moralny? Lecz nikt tak pewnego nie okazał mechanizmu wpływu tego iak Mesmer.....* (f) Tu łatwe tłomaczenie, rzeczzonego związku w imaginacyi pochwalonego Apostoła. Działanie magnetyczne nadając Człowiekowi zdrowie utwarza fizyczny wiego ciele porządek; to ciało uzdrowione czyli uporządkowane fizycznie polepsza moralny stan Człowieka; taka iest myśl tego Logika: Ale niech mi wybaczy gdy powiem w

(e) *Rzut Oka k. 68. i 69.*

(f) *Głęb. Uważ. Mesmer. k. 5.*

imieniu całego Świata że iego rozumowanie na widocznym kłamstwie oparte. Jeżeli fizyczne zdrowie ciała wpływa na moralny ludzkiej duszy porządek; więc im zdrowszy, żywszy, czestwiejszy człowiek, tym zrobi się cnotliwszym; im słabszy, chorowitszy i dotkliwszemi udręczony bolami, tym większym deboszem, rozpustnikiem, wyuzdańcem zostanie: takie są naturalne wnioski iego sofistowskiej zasady; niechże ie teraz z doświadczeniem pogodzi. Gdyby ten pocieszny Dogmatysta dał miejsce zdrowej Logice, wyznałby zgodnie z praktyką, że owszem choroby, bole, dolegliwości cielesne są nayskuteczniejszym środkiem do obyczajnej w duszach ludzkich reformy. A gdyby ieszcze przytym miał iakąkolwiek cząsteczkę Religiynego uczucia, nie wahałby się wierzyć wraz z nami, iż choroby, nędze i uciski cielesne któremi nas Bóg na tym świecie dotyka, bywają naydroższemi Jego Oycowskięj Opatrzności iak dla wyuzdańców; tak dla cnotliwych Smiertelników darami; bo pierwszych nieiako gwałtem prowadzą do poprawy, a drugich gruntują w dobrym i bogacą w zasługi. Idzie zatym, iż żaden z prawdziwych Religiantów bądź Lekarz bądź Pacjent nie poważyłby się na taką pustą Wiarę ani nadzieję w Bogu, iaką przywiązują

Me.

Mesmerystowie do swego baieczno-cudownego
 płynu. My Religianci wierzymy i gotowiśmy
 podpisać krwią tę wiarę, że Bóg w każdym
 momencie może podzwignąć nas z choroby; ale
 mielibyśmy się za bezrozumnych, gdybyśmy
 wierzyli iż to nieochybnie uczyni. Mamy na-
 wet nadzieję w Jego nieskończonéj Dobroci, iż
 wysłucha naszych pokornych modłów kiedy
 prosiemy Go o zdrowie; ale do tych modłów
 zawsze przyłączamy warunek: Jeżeli widzisz
 Panie, że zdrowie ciała którego żebrzę z Two-
 iej Oycowskiéj ręki zgodzi się z dusznemi ko-
 rzyściami iakie zmierzyłeś w Twých Sądach
 przesyłając chorobę.

Wracając do niby filozofskiéj naszego Me-
 smerysty zasady, supponującéj wpływ fizyczne-
 go na moralny życia porządek, życzyłbym aby
 poprawiwszy sobie w głowie, odwołał tak nie-
 zdarną opinią. Twierdzić wpływ porządku fi-
 zycznego w człowieku na porządek moralny jest
 to do góry nogami stawiać prawdę, i śniem so-
 bie podchlebić, że mi cały Świat rozumny przy-
 świadczy kiedy powiem przeciwnie: *Nie fizyczny
 nieporządek moralnego, lecz moralny fizycznego
 bywa naturalną przyczyną.* Tak uczy generalna
 praktyka, tak i osobiste każdego doświadczenie
 zapewnia, że rozklubiene namiętności Człowie-

ka są ordynaryiną iego chorób okazały. Wiem dobrze, iż ani sam nawet Mesmerowski Doktor nie potuszy Pacjentowi o zdrowiu, gdyby nie chciał zaprzestać pijaństwa, obżerstwa, deboszostwa, furyactwa i tym podobnych ślepéy namiętności produktów: Niechże nam teraz powie czyją iest funkcją klubić szalone téy ślepéy namiętności zapędy, ieżeli nie moralności?

Co dotyczy ruchy magnetycznego płynu, i manipulacye przez które Mesmeryzm formuie swe Sybille, cale nie widzę iakąby drogą mogły z nich te Sybille naciągać moralności. Ruch nayprzód pomienionego płynu będąc fizycznym nie moralnym, i podobny w bydlęciu iak w Człowieku trzymający kierunek, nie okazuje mi naymnieyszego z Cnotą albo występkiem związku. Sposób zaś manipulacyi iaki magnetyzującemu Męszczyznie do uśpienia i przetworzenia ciemnéy Kobiety na Prorokinią przepisuje Mesmerowski Rytuał, ieżeli ją ma stosownie do wyrazów Warszawskiego Propagandysty wystroic na *Magdalenę*, tedy sądząc po ludzku, zapewne na *wszetcznicę* nie *pokutnicę*, iak się wyżej dotkneło. — Wiem co mi tu odpowie ten gadatliwy Mystagog: Ah nie bluzniy Człowiecze! Kobieta magnetyzowana Sybilla widzi wszystkie przeszłości, poznaie terażnieyszości,

przegląda przyszłości, nie zgola nie masz przed nią ukrytego w Naturze; więc tym samym cała ludzkiego Moralizmu struktura w naydokładniéyszym obrazie prezentuje się iéy rozumowi.... Ale ia w momencie zamknę mu gębę, gdy dowodę na oko że jest tem czem zawsze, chcę mówić szalbierzem i sprzecznomówcą. Mesmerowska Sybilla budząc się, zapomina zupełnie o tym co mogła widzieć i mówić we śnie, tak dalece że się iéy zdaie że nie spała, są własne iego słowa(g) iakże więc ma ze swych objawień nabierać ducha Moralności i przenosić go do praktyki? Jeżeli o to chodzi, iż w przytoczonych słowach nie masz wspomnianéy Moralności, kładę drugi text iego w którym nayotwarciéy wytknięta: *Ztąd się spostrzega, dla czego podwyższenie się moralności tylko trwa pod czas stanu magnetycznego (dopóki Prorokini w Pologu) i dla czego zmagnetyzowani po zniknięciu onego powracają znowu do swego stanu zwyczajnego..* (h) Czy nie na iedno wypada gdyby się rzekło: Jak była Sybilla Mesmerowska wszeteczną, szalbierką, obłudnicą przed swoim magnetycznym pologiem, tak jest tą samą po pologu? Niechayże teraz e.

(g) *Dokończ Mesmer. k. 14.*

(h) *Głębsz. Uwaz. k. 108.*

taxuie Czytelnik Charakter Literata w którego rozumie z takimi twierdzeniami mogła zgodzić się wyżej wspomniona propozycja: *Magnetyzm wolne i rozpustne Osoby na bogoboyne i cnotliwe, słowem na pokutujące przemienia Magdaleny?* Ręczę że mi nikt nie zaprzeczy gdy temu Literatowi tak niezdarnie grającemu rolę filuta przypiszę onę krótką Łacinników sentencyą: *Mendacem oportet esse memorem.*

Ale radbym ieszcze użył grzeczności Czytelnika aby osądził czego wart taki niezdarny filut za bezczelne zuchwalstwo, że nie dosyć mając na drwinach z Publiczności, śmie nawet z Naywyższej Powagi Kraiowéy stroić żarty, gdy na fundamencie swojego otwartego kłamstwa, wzywa Rządy do Protekcyi i rozszerzenia szarlatanów Mesmeryzmu zapędów: *Więc ważnym iest interessem Władz Rządowych etc:* Ten wniosek zasadzony na przerzeczony Mo-ralności iego fantastycznych *pokutnic*, wszak podobne ma brzmienie, iak gdyby kto powiedział: Władze Rządowe, lubo z was naywyraźniéy żartuję, malując magnetyzowane Kobiety za pełne *Cnoty i pobożności*, o które tylko się im śniło, i nawet nie pamiętaią że się im śniło, Waszym iednak *ważnym iest interessem:* żebyście przez wzgląd na moje Oszustostwo wzięły

w Opiekę i przyłożyły się do wzrostu Sekty, którą umyśliłem zdurzyć wszystkich Waszych poddanych...

Dotąd rola kuglarska, na której gdyby nasz Gracz Warszawski był skończył swoją Scenę, możnaby go między ordynaryjnych filutów szarlatanów załączyć; lecz dalsza osnowa adressowanego do Władz Rządowych komplementu wykazuje w nim nayformalniejszego bezbożnika, i nayzażartszego nieprzyjaciela Bosko-Chrystusowéy Religii: *Ten środek* (mówi on o Magnetyzmie tworzącym *Magdaleny*) *działa nieyby skutkował niż Jubileusze, Missye, Pielgrzymowania etc*: Otóż tu mamy prawego Naturalistę i Ateistowskiego Apostoła! Proszę osądzić, czy nie iednaki sens tey iego szarlatańskiéy do rządów Chrześciańskich odezwy, iak gdyby był zawołał: Chcecie-li umoralizować i cnotliwemi porobić Wasze Ludy? zamknijcie im Kościoły, znieście Msze i Spowiedzi, zakaźcie Kazań, Nauk i Katechizmów, wytrąbcie Odpusty, zburzcie pamiątki mneyse Cudownemi nazwaných; wszystko to słabe i bezskuteczne do wprowadzenia prawdziwéy moralności pocięgi: *działa nieyszym będzie środkiem* do tego zbawiennego zamiaru, kiedy upowszechnicie Mesmerowskie warsztaty. Skoro każda kobieta wskutku ma-

gnetycznéj manipulacyi zostanie *Magdalena*, dopiero obaczycie, iak Świętym zrobi się cały Naród....

Jeżeli tu ieszcze nie dalby przekonać się Czytelnik o Ateistowskich Warszawskiego Mesmerysty zamiarach, powiem mu więcéj. Ten bezbożnik zakrawa wprost na wyzucie Chrześcijańskiego Duchowieństwa z dziś resztuiących, już dosyc i aż nazbyt uszczuplonych funduszków na rzecz swoich szarlatańskich warsztatów; któż więc rozumnie wątpić potrafi, że nie zakrawa na zupełną Bosko - Chrystusowéj Religii zagładę? Posłuchaymy iak konkluduje swoją Modlitewkę do Rządu: *Lecz gdzież znaleźć czułych i bezinteresownych Magnetystów bez zachęcenia i poparcia Rządu, kiedy tych dobrodzieystw Niebieskich (magnetycznych manipulacyów) iako Świętości za pieniądze przedawać się nie godzi? Chyba że tym nowym Apostołom Cuda, Moc Najwyższéj Istoty i nieśmiertelność Duszy najwidoczniéj dowodzącym (tenże Rząd) z szczodrych wyposażeń Duchownych iaki fundusz udzieli. (i) Z téj konkluzyi iakaż praktyczna konsekwencya? Oto, znieś albo zredukuy Najjaśnieyszy Rządzie! Biskupstwa. Kollegiaty, Ple-*

banie i resztujące Klasztory, a przeznacz Ołtarzowe ich kapitały na uposażenie tych *nowych Apostołów*, którzy przez ogłaszanie Mesmerskiej Ewangelii wkrótce wyperswadują Narodowi, aby porzuciwszy Chrystyanizm, chwycił się Spinozizmu i klęknął przed Boginią *Naturą*.

Taki jest naturalny wniosek adressowanego do Rządu ze strony Warszawskiego Mesmerysty projektu. Lecz ten Projektant znów i w tym miejscu nazbyt otwartym pokazał się szalbiarzem. *Gdzież znaleźć* pyta, *czułych i bezinteresownych Magnetystów*? A wszakże ich wszystkich, Przyjacielu, w każdym z twoich Pisemek takimi cnotliwemi i bezinteresownemi malujesz! Wszak z okazji ich bezinteresownej ku bliznemu czułości, nayochoydnieysze potwarzy wybluzgałeś przeciw całemu ogółowi farmacyjnych Doktorów! Wszak tych wszystkich Doktorów porobiwszy łakomcami, zdziercami, wyłudzigroszami, nie szukającemi w praktykach swęj Professyi iedno własnego spanoszenia, napakowania kiesek, paradowania w eleganckich powozach; oświadczyłeś nam, iż przykładem twoiego Patryarchy Mesmera, przez szczerą litość nad cierpiącą ludzkością, a nie mającą zkad zadowolnić żdzierczęj łakomców przerzeczonych chciwości, formujesz iakieś Bractwo Miłosier.

dzia, złożone z nacynotliwszych i nacyżywszą dla bliznego miłością oddychających twoiéy Sekty Professów, którzyby bezpłatnie, samą czystą powodowani ludolubezością dzwigali nieszczęśliwych Pacjentów, wskutku swoich cudownych pantominów przywracając im zdrowie. Tak uroczyście zapewniałeś Publiczność, i w każdym nieledwo Paragrafie twych Dziełek ponawiałeś nam Obietnicę; a teraz już nie znayduiesz żadnego Ochotnika w twym bractwie któryby się chciał w tym względzie *czułym i bezinteressownym* pokazać? — Rzeczysz podobno iż twoich braci Magnetystów pogorszyło łakomstwo farmacyinych Lekarzy? Ale wybacz kiedy ci powiem prawdę, że tych Lekarzy, pomimo zdzierżce Exakcyje jakie im przypisujesz, nigdy jeszcze do tego stopnia nie zaślepiła chciwość, na którym ty z twoim bractwem stanąłeś, gdy pretenduiecie aby wasz Szarlatanizm Oltarzowe opłacały fundusze.

Ah! zapomniałem się, przepraszam Jegomości! Narzeka prawda w brew swoim oświadczeniom P. Mesmerysta, iż między Professami swej Sekty nie widzi dosyć *czułych i bezinteressownych*, którzyby bez zapłaty chcieli odbywać nad choremi przepisane sobie Kodexem pantominy, równie iak farmacyini Doktorowie nie

chę pracować darmo: Lecz iego Adress do Rządu względem przeznaczenia dla tychże Profesorów Kościelnego funduszu nie dyktowało łakomstwo, iedno osobliwsza skrupulatność delikatnego sumienia: *Tych dobrodzieystw Niebieskich* (mowi o rzeczonych pantominach), *jako Świętości, za pieniądze przedawać się niegodzi*. Podobno więc zgrzeszyłem, posądzając o łakomstwo takiego skrupulanta? Gdybym nie zgłębiał sensu iego kuglarskich tonów, i nie uniał taxować równie głupiej iak bezbożniczój operacyój magnetycznych świętości, może uderzyłbym się w piersi. Nie chce być płatnym Oszust z ludzkiej kieszeni iedno z Chrystusowego Ołtarza za swe błazeńskie Sceny; bo istotnym iego Sekty zamiarem, żeby zpuszczywszy i obaliwszy ten Ołtarz, wystawić na iego rozwalinach Panteistowskiego bałwana, Świętościami w gębie tego Szarlatana migania, chuchania, walcowania etc, bo podług iego świętokrackich zamysłów, mają w czasie miejsce Sakramentów zastąpić.

Z tém wszystkim, nie bądźmy łatwowiernymi dziećmi, abyśmy zasadzeni na fanfaronadzie naszego Propagandysty sądzić mieli, że przynajmniej on sam tak dalece bezinteresowny i skrupulant w szafunku magnetycznych świętości, iak nam rezonuje w swych Dziełkach;

gdyż iak o iego Pátryarsze Mesmerze wiem z Francuzkich Dzienników, iż się panoszył z tego kuglarskiego warsztatu, tak o nim samym mam z dobréy ręki, że żyje i utrzymuje się z niego. Jedney tylko przestrzega Ceremonii, że nie ta-
xuiąc swoich świętościów spuszcza się na grze-
czność Pacyenta; ale ta polityka więcéy mu przy-
nosi do kieszeni, niżli świętości warte. Łatwo
więc domyślić się, że całą antypatyą i nienawiść
przeciw farmacyinym Lekarzom, rodzi w nim
częścią interess Sekty któręy rozszerzenie opa-
źnia ich Rzemiosło, częścią zazdrość iż więcéy
zyskuia z tego Rzemiosła, niżeli on z braćmi i
Sybillami ze zwoich kuglarskich pantominów.

Jeszcze nasz ognisty Propagandysta wyieżdza
w swoiey do Rządu Kraiowego odezwie to z *Cu-
dami*, to z *Mocą Naywyższey Istoty*, to z *nie-
śmiertelnością Duszy*, których, iak prawi, *nowi
Apostołowie Mesmeryzmu naywidoczniéy dowo-
dzą*. Co do cudów, iużeśmy się im przypatrzyli;
Moc naywyższéy Istoty wiemy że znaczy siłę
Natury działaiący w swoim baiecznym płynie;
pozostaie nam rozważyć nieśmiertelność Duszy,
ile wiążącą się z Religią i Moralnością.

X.

Jakie są charaktery Duszy Człowieczej w Mesmerowskim Systemie?

Widzieliśmy pod Artykułem 3cim, iż Mesmer na *Spinozyzmie* czerpanym z lekcyców *Schellinga* i *Kanta* sławnych wieku Osiemnastego Naturalistów ufundował swój System. Dosyć więc prawnie i po logicznemu chwycił się Warszawski iego Apostoł Opinii iakiegoś *Paysegur* starszego nad siebie teyże Sekty Profesora, który otwarcie twierdzi: *Bog i moja Dusza są iednëy istności czyli essencyi.* (a) Tak decyduje ten Mesmerysta, i tak naturalnie wypada rozumuiąc podług zasad przebrzydłego Spinozy. Bog w imaginacyi tego szaleńca iest zbiorem wszystkiego co istnieje w Naturze; nieodzowny więc wniosek, iż każda z pojedynczych istot składających Naturę iest częstką Bostwa, tym samym dzieli iego *Essencyą*. Może zatym śmiało powiedzieć Magnetysta, owszem i powinien powiedzieć oparty na rzeczoney zasadzie: że nie tylko iego człowiecza, ale też psia, świńska, końska, kocia.... dusza są *iedney* z Bogiem *istności*. Z tey samëy zasady każe wnioskować Logika,

(a) : *Dokończ. Mesmer. k, 34.*

że jeżeli Bóg nieśmiertelny, tedy i wszystkie wspomniane dusze równie nieśmiertelne być muszą. Otóż zapewno na niey gruntuia nieśmiertelność dusz swoich *nowi Apostołowie* o których napisał Warszawski ich Kollega, iż teyże *nieśmiertelności naywidoczniéy dowodzą*. Ale ia powiem, że nad taką duszney nieśmiertelności demonstracyą nie bardzo złamali sobie głowę, bo na fundamencie przerzeczony zasady, nawet i kamień ile składający masę Boskiéy istności, staie się nieśmiertelnym.

Większa zachodzi trudność względem bezmateriałności i wolności ludzkiéy Duszy, które supponuje Mesmeryzm, a przecie z lekcyami Warszawskiego Dogmatysty nigdy nie podobna ich zgodzić. Co do pierwszego punktu okazałem iuż wyżej iż tego na wieki nie poymie zdrowy rozum, aby w Duszy bezmateriałney *formował myśli* plyn materialny, iak pochwalony Dogmatysta zatwierdza. Tym czasem, choćbyśmy przypuścili tę dziką suppozycyą, iakaż z niéy konsekwencya? Krótko mówiąc, porobią się Dusze ludzkie Automami czyli machinami których sprężyny obca ręka porusza: W cóż zatym obróci się wolność, w co Moralność Człowiecza? Plyn materialny ożywiający i poruszający całą Naturę zdaniem Mesmerowskiego Apostoła utworzy

w duszy ludzkiej takie owakie myśli, te myśli narzucone zrodzą dobry albo zły owoc w porządku moralności; komuż go przypiszemy, jeżeli nie arbitralnie w tymże płynie działającej Naturze? Nikt mi nie powie że ta myśl złą może odrzucić Dusza; gdyż do takiego odrzucenia potrzeba in-szej myśli która również będzie zalegała od płynu, tym samym cała wolność i moralność nasza padnie pod prawa fatalizmu stosownie do opinii wszystkich Deistów i Naturalistów dzisiejszych. Jakimże tedy czołem śmie prawić Warszawski Mesmerysta, iż iego Profeski Położnice w skutku magnetyzowaney woli mogą zrobić się moralnemi, pobożnemi, cnotliwemi, religijnemi duszami?

Przypuściwszy z resztą podobieństwo wolności woli, a zatym Moralności, Cnoty, Religii, pobożności w takowym duszy stanie, pytam do kogo będą zmierzały Akty tey Religii i pobożności? Wszak pewno nie do kogo inszego iedno do Bogini Natury czyli Bóstwa Spinozy; więc w takim razie ludzka dusza ile część istotna tegoż Bóstwa, sobie samey będzie składała holdy, rownie iak siebie samę będzie bluźniła kiedy zbluźni to Bóstwo.... Zgiń i przepadnij Szarlatanizm z taką twoją psychologiczną Dogmatyką!

Obdarłszy na ten sposób ze wszystkiéy Religii i Moralności duszę człowieczą nasz Mesmerowski Apostoł, wynadgradza takie iey upodlenie aż nazbyt szczodrym uposażeniem fizycznemi siłami, robiąc ią w tym względzie czemsiś ni-
by Wszechmocnym: *Chcieć*, mowi on, *jest to magnetycznie skutkować.* (b) I niżej: *Wola którą się leczy jest ta sama która np. włada ręką; więc iak podług woli naszej nią ruszać możemy, tak następnie w naszej jest mocy leczyć nas samych, gdy to czynić zechcemy.* (c) Toż czytamy gdzie indziej: *Płyn magnetyczny* (który leczy wszystkie choroby) *zależy od woli naszej, tak iak nasze ręce i mowa nasza* (d) I czegoż tu ieszcze brakuie ludzkiéy duszy, żeby ią za wszechmocną poczytać? Boga ztąd zowiemy Wszechmocnym, iż czego zechce wszystkiego dokazuje prostym rozkazem swoiey przedwieczney Woli: czemużbyśmy więc mieli odmawiać tego tytułu Duszy naszego Magnetysty w sferze iego działań lekarskich? — Dziwnieyszą rzecz przytoczę. Ta uwszechmocniona wola Magnetysty więcey dokazuje z choremi niżli sam Bóg potrafi. Bogu

(b) *Rzut Oka k. 52.*

(c) *Tamże, k. 53.*

(d) *Dokończ: Mesmer: k. 96.*

wszak niepodobna działać na oddalony przedmiot, bo przez istotę każdej rzeczy obecny: Otóż ten cud utwarza Magnetyzm w skutku iakieysię tajemnicy: *Jabym go nauczył tajemnicy Magnetyzmu* (pisze o niedowiarku iakiński Warszawski Mesmerysta), *i przekonałbym że agit in distans.* (e) W tym mieyscu medytuiąc, coby przez *akcyę in distans* chciał oznaczyć ten Fizyk, przypominam sobie opisaną kilkudziesiąt kartami wyżej Sybillę Francuzką Baronową, o której czytam: *Też Dzienniki* (franzuskie) głoszą *prędkie i zadziwiające skutki magnetyczne Baronowy Reich, która nietylko mnóstwo nieszczęśliwych uleczyła, ale i kilka tak iasnowidzących wystawiła Somnambulek, że.. nawet nieprzytomne leczą Osoby, byleby im rzecz iaką swoją, lub szkiełko na sobie noszone przysłały.* (f) Tu dorozumiawszy się iż kuracyą odległych Pacjentów przez Towarzyszki wspomnionéy Baronowy, wziął Warszawski Apostoł za *akcyę in distans*: Ah biedny Mystagogu! pomyśliłem sobie, iakież nikczemny z ciebie Fizyk, gdy ieszcze nie znasz, że bez cudowney *akcyi in distans* można na kilka set i tysiąc mil odległego nie-

(e) *Tamże, k. 48.*

(f) *Tamże, k. 56.*

przyiaciela zgubić napuszczonym trucizną bądź prezentem bądź listem; czemużby więc nie uleczyć chorego? Z tym wszystkim wytknąwszy pochwalonemu Mystagogowi tak wiele inszych szalbierstw, mam prawo zdami się i tę jego magnetyczną historią między babskie przepowiedzki odesłać. Niech o fizycznych cudach Mesmerowskich Położnic zostanie przy Autorze wiara, a my powrócimy do wyjaśnienia Cudów szaleństwa bezbożniczego Spinozystów Systemu.

Chcieć, iest to magnetycznie skutkować, napisał nasz Mesmerowski Apostoł, końcem ubóstwienia dusz swych braci szarlatanów w imaginacyi ciemnego Czytelnika. A ja zyczyłbym temu Czytelnikowi zapytać P. Apostoła, dla czego takie wszechmocne chcenie bardzo rzadko skutkuje; bo mamy dosyć przykładów, że nie tylko farmacyini Doktorowie, lecz nawet wiejskie Baby wyszłych z pod ręki Magnetysty nieuleczonych Pacjentów kuruią? Nie może tu powiedzieć, z czem bardzo często odzywa się w teoryi, że tylko w ten czas wola Magnetysty skutkuje, kiedy choroba nie ma iakiey *fizycznej nieprzemalney przeszkody*; bo gdyby taka zachodziła przeszkoda, pewnoby iey nie poradziła przynajmniej wiejska Baba. Musi więc nasz kochany Apostoł udać się do inszego wybiegu, musi po-
wie.

wiedzieć np. że Pacjent nie miał wiary lub zaufania w Magnetyzmie, których domagają się przykazania Sekty: Ale ciekawy jestem, iakby się wykręcił gdyby ten Pacjent odezwał się z repliką: kiedy mię poczęstuiesz trucizną, czy będę wierzył albo nie wierzył, ufał lub wątpił o iey skutku, wszelako śmierć nastąpi, z przyczyny iż w tey truciznie działa Natura. To samo i ty gadasz o magnetycznych pantominach, za cóż tedy moje niedowiarstwo albo nieufność miałyby psuć naturalny ich skutek?

Zanim tę replikę zrefutnie nasz Logik, iatym czasem poproszę go o tłómaczenie onego katechistycznego punktu, gdzie zapytany Mesmerowski Dogmatysta przez Nowicyusza: *Nie trzebaż mieć wolę utworzenia Somnambulizmu?* Odpowiada w te słowa: *Nie, bo żądza sprawienia iakiego skutku, iest prawie zawsze przyczyną, że się żadnego nie sprawi.* (g) Przyświadczy mi Świat cały, że się tu P. Dogmatysta nazbyt grubo zapomnial; lecz dzięki Opatrzności, iż iego zapomnienie bardzo się przysłużyło do wyjaśnienia prawdy i ohydzenia szarlatańskiéy obłudy. *Żądza sprawienia iakiego skutku; iest prawie zawsze przyczyną, że się żadnego nie sprawi:*

(g) *Tamże, k. 38.*

Ah! co to za złoty Wyrok z ust Mesmerowskiego Oszusta! Któż jeszcze będzie dosyć ciemnym, aby nie doyrzał naynaturalniéy płynącego z takiéy zasady wniosku: Więć kłamiesz Szarlata- nie gdy twierdzisz, że *chcieć, iest to Magnety- cznie skutkować*: więć kłamiesz gdy dokładasz, że *wola* Magnetysty tak łatwo leczy, iak łatwo *ręką włada*. To ieden wniosek, ia przydam drugi: Więć dla tego zrzadka skutkują w cho- rych wasze kuglarskie pantominy, iż ie ożywia- cie nazbyt gorącą żądzą nadawania zdrowia, końcem wsławienia i nayprędzszego rozszerzenia waszéy niezbożnéy Sekty w Chrześcijańskich Na- rodach. Jasniey rzekę, zawstydzia Niebo wasze świętokrackie przeciw Boskiéy Religii zapędy, iak od początku Swiata wszystkich wam podo- bnych zawstydzalo Oszustów, wystawiając ich na tym większą ohydę w oczach ludzi rządzą- cych się rozumem, im chciwiéy starali się kłam- stwo za prawdę, głupstwo za filozofią, niezbo- żność za Nabożeństwo udawać.

Już tedy mamy zdrzuconą maskę, i gołym okiem poglądamy na Charaktery duszy ludzkiéy, w których ią po Spinozystowsku odmalował Me- smeryzm. Widziemy że ta dusza wiego Syste- mie dzieli istotę Bóstwa; widziemy że wną- trzne sprawy teyże duszy są skutkiem mecha-

nićnym magnetycznego płynu, tym samym żadna Moralność nie może w niej mieć miejsca; widzimy dalej, że gdyby w niej znalazła się Religia; musiałaby sama być iéy naturalnym przedmiotem; widzimy nakoniec, że pomieniona dusza wszechmocna w swoich powierzchownych, przynajmniej magnetycznych, działaniach. Wypada jeszcze przypatrzeć się iéy przeznaczeniu, czyli zagrobowemu losowi.

Nie masz tu kwestyi o nieśmiertelności ludzkiej duszy, bośmy się już przekonali, że w Panteistowsko-Mesmerowskim Systemie w którym jest cząstką Bóstwa, z istotnej konieczności nieśmiertelną być musi. Sam tylko Stan iéy zagrobowego pobytu ciekawości podpada. Wiemy że ta dusza, ile materyalna, podług Dogmatyki Woltera i wszystkich jego braci owczasowych Deistów; po śmierci ciała łączyła się z powietrzem, tracąc całe swoje znaczenie. Ale późniejsi Niedowiarkowie chwyciwszy się mystycznego Naturalizmu, przez wzgląd na powszechne Świata Religijnego czucia, żeby ich nie mieszano z bydlętą, ułożyli Artykuł, który do dziś dnia wyznawają w swych Pismach. Dusza ludzka (mówią oni nie wchodząc w zapytania czy duchowne czy materyalne iéy przyrodzenie) przenosi się po śmierci ciała do iakiéy-

siś górnéy, nikomu z żyjących Smiertelników niedostępnéy krainy zazwyczaj *Raiem* albo *Pólem Elizeyskim* nazwanéy. Tam osadzona używa naywdzięczniejszego pokoju, i zasila się Nektarami wszystkich imaginaryinych naturalnych rokoszy. Tak nam pospolicie maluią stan swoich nieboszczyków braci, pogrzebowe dzisiéyszych niedowierczych Korporacyów odczwy. Nie masz tam wzmianki o Blogosławieństwie Niebieskim; bo to trąci nadnaturalnością, z któréréy śmieie się Filozofizm. Nie masz i pulslówka o Piekle; bo to produktem zabobonnego fanatyzmu supponuiącego Diablów, których nikt z nas nie widział. Choćbyśmy zarzucili tym Mędrcom, że też ani Pol Elizeyskich, ani dusz w nich biesiaduiących, żaden z nich nie oglądał, tedy możeby nas chcieli zawoiować świadectwem pogańskiéy Mýtologii....

Ten sam Artykuł wiary wyczytuie w Panteistowskiéy Magnetystów Dogmatyce. Ukończył *Mesmer* Patryarcha zawód szarlatańskiéy swéy roli, przez dosyc wczesną śmierć, która w skutku Sądów Naywyższej Opatrzności uwolniła Naród Niemiecki od Xiążęcia Oszustów. Umarł mówię ten, co inszym cudami oszukańskich manewrów zdawał się rokować nieśmiertelność na ziemi. Pytaymy teraz Warszawskie

go Propagandystę, gdzie obrocila się iego dusza? Czy poszła do Nieba iak Święta; czy iak przeklętą pochłonęło Piekło, albo w podziemnych iakich Otchłaniach wysiaduje więzienie? Nie tyłkoby się upodlił w oczach Filozofizmu, ile Członek Oświaty, ale też ile Spinozystą na zbyt bezkonsekwencyjnym pokazałby się Logikiem, gdyby na który z punktów wymienionych pozwolił. Natura Świętym Bóstwem: Dusza *Mesmera* współlistotną tego Bóstwa cząsteczką; gdzież się więc miała obrócić rozwiązana od ciała, iedno połączyć się z Naturą? Tak się zrobiło. Doyrzał dzisieyszego iey stanu nasz Wielki Sekty Magnetystów Apostoł, bądź przez Teleskop, bądź okiem któreysis ze swoich Cudownych Jasnowidzek, kiedy w Apostrofie addressowaney do Nieboszczyka odzywa się w te słowa: *W wewnętrznym przekonaniu, że śmierć nie zniszczyła nayszlachetnieyszey części twego iestestwa, że Dusza twoja tyła ozdobiona Cnotami... że ten rozum wyższym obdarzony światłem... nie znikneły na wieki nito iskra krótko błyszcząca; lecz że się unoszq w przestrzeni Swiatów, i raptyw suóy potomnym udziela wiekom.* (h) Otóż tu mamy, że dusza i rozum *Mesmera*,

(h) *Głębsz. Uważ. Mesmer. k. 1. i 2. nielicz.*

iakimsiś naturalnym *w przestrzeni Światów* (podobno między słonecznym i księżycowym okręgiem) raczą się błogosławieństwem. Ani ma zadziwiać Czytelnika iż w téj Apostrofie odłącza Panegrysta *duszę od rozumu* Mesmera, wymieniałąc ie nakształt dwóch różnych istot, z których pierwszej *Cnotę*, drugiey *Światło* przyśadza; ponieważ ten, choć nieco smieszny paradox, da się łatwo z teorią Magnetyzmu pogodzić. Nauczyliśmy się z téj teoryi, nayprzód iż nie dusza, lecz płyn żywotny *formuie* nasze *myśli*, tym zaś samym i rozum. Wyczytaliśmy daléy, iż płyn rzeczony iest *Nosnikiem* Człowieczych *myśli*, więc pewno i rozumu, czyli przenosi ie z iednego na drugi koniec Świata, dla porobienia wszystko-widzącemi Minerwami magnetycznych Położnic: nie masz zatym żadnego dziwu, ieżeli *dusza i rozum* Mesmera w dzisiejszym swoim stanie oddzielne położenie trzymają. Jeszcze i tego dowiaduiemy się od Panegyrysty, że dusza Mesmera unosząca się w *przestrzeniach Światów* obok swego rozumu, ma kiedyś wraz z nim *udzielać wpływu* naszym *potomnym wiekom*: lecz tajemnica takiego *wpływu* nie da się wytłomaczyć, chyba żebyśmy uwierzyli z Pythagorą, iż Mesmer po odbytych w

przestrzeniach napowietrznych woiażu, może znów kiedy między Śmiertelników powrócić.

Posłuchajmy nakoniec, z jakim nabożnym czuciem tłumaczy się nasz Warszawski Apostoł, dla tej duszy swojego Patryarchy woiażuiący obok rozumu w napowietrznych Krainach: *Przymiycie, woła, błogosławione cienie? ten Hołd Religijny, iako swiudectwo zasady od was czerpanéy. (i) Hołd Religijny*, możeby się to zda wało Chrześcijańskiemu Czytelnikowi zabobonnym wyrazem, ztąd iż dusza przerweczonego Cudaka ani kanonizowana, ani nawet iest w Niebie, iedno gdzieś tłucze się nad Obłokami świadectwem swego chwalcy. Lecz pomierzaiać ten wyraz z Dogmatyką Sekty zasadzonéy na Panteizmie, przyznać należy, że bardzo sprawiedliwy. Chociażby nawet do końskiéy albo psiéy duszy adressował taki komplement Magnetysta, ieszczeby mu na fundamencie Panteistowskiego Systemu, nie można *religiyności* odmawiać.

XI.

K O N K L U Z Y A.

Nie mogę się poszczycić, żebym albo zupełnie zrefutował Dzielka J. Baudouin, albo w ich refutacyi iakiéy sztuki literackiéy dokazał. Chcąc

(i) *Tamże k. 2.*

odpowiedzieć należycie na interessujące ludzki rozum szczegóły, ile ich w Dzielkach rzeczonych oko rozsądnego Czytelnika dostrzega, trzeba by każdéy karcie Autora naymniéy Arkusz odmierzyć. Co sztukę literacką dotyczy, gdyby się godziło, podziękowałbym temuż Autorowi, iż nadzwyczajnym i nieprzeliczonym mnożstwem parodoxów, kłamstw, kontradykcyów swoich, bardzo ułatwił mi pracę. Nie sadił się on tu na żadne głębokie enigmy albo wysmażone Sofizmy, iak niesie gust dzisieyszomodnych burzycielów Religii, lecz właśnie po staroświecku (ile iak sam rachuje Osiemdziesięcioletny Weteran) wygadał wprost co kazał sercu, interest, i czem serce poczęstowało fantazją, wszystko to przelało się na papier bez skrupulatnych namysłów czy biało albo czarno, czy prosto lub, koszlawo uda się cudzym oczom, byle wytłomaczyć sposób swego myślenia, i nawerbować Sekcie Mesmerowskiéy Prozelitów. Nad takim więc literackim produktem nie zlamie sobie Antagonista głowy, bo ma wytknięte rzeczy w naturalnych obrazach.

Więccy powiem, ieszcze i za to serdeczną wdzięczność winienem Autorowi, iż z Magazy-
nu swoiéy Mesmerowskiéy Teoryi tak potężną opatrzył mię bronią, że choćby się chciał gnie-

wać bądź na refutacyą, bądź na wyrazy iakich
 przeciw niemu użyłem, zawsze zwoiować go
 potrafię, gdyby w przypadku nie dał się zre-
 flektować. Proszę rozważyć Axyoma: *Dusza*
nasza, mówi ten Mędrzec, *bezpośrednie od Bó-*
stwa, czyli pierwszey przyczyny wszystkiego co
istnie pochodząca, nie może sobie podobać tyl-
ko w porządku, i w tym tylko co jest do-
brzem (k) Niechże się teraz gniewa na mnie iak
 chce P. *Baudouin*, za to iżem go w refutacyi
 iego Mesmerowskięj Dogmatyki tak owak ty-
 tułował, ia mu odpowiem z flegmą: O cóż ci
 chodzi, Przyjacielu? moia dusza *bezpośrednie*
pochodząca od Bóstwa, tym samym nie mogąca
 sobie podobać iedno *w porządku i dobrem* po-
 dług twoięj zasady, tak owak wygadała na
 ciebie; więc musiała szczerą i rzetelną prawdę
 wygadać... A ieżeli cię to ieszcze nie wiąże,
 tedy dołożę na fundamencie teyże twoięj zasa-
 dy, iż i ty i ia obadwa wygadaliśmy wszystko
 dobrze cokolwieksmy wygadali: sprawdzi się
 zatym co nie raz napomknąłem wyżej, że u
 ciebie *i jest i nie jest, i czarno i białe, i ciepło*
i zimno iednakie ma znaczenie.

Szczęściem w tym mieyscu przychodzi mi
 na pamięć, o czem do szcztu przepomniałem:

(k) *Dokończe. Mesmer. k. 95.*

gdzie indziéy. Już nazbyt nakłamał nasz Mesmerow ki Apostoł i przeciw rozumowi, i przeciw Religii, i przeciw Historyi i przeciw sobie samemu w swoich teoryczno-praktycznych łata-
ninach; tym czasem ieszcze nie zadowolniona ie-
go Cygańska dusza, z tak grubym i nieznośnym przy końcu ostatniego Dzielka popisała się szal-
bierstwem, że go niepodobna zamilczyć, iak się z mnóstwem inszych zrobiło: *Długo się Kollegium Rzymskie sprzeciwiało przyięciu Systematu Kopernika względnie obrotu Ziemi koło Słońca, nie chcąc podać w wątpliwość Pismo Święte, gdzie Jozue rozkazuje Słońcu: Sta Sol et non moveare; bo taka była owych wieków opi-
nia. A teraz gdy Matematycznie obrot Ziemi koło Słońca w całym Świecie dowiedziono, i Głowa Kościoła nie dawno się do tego przychyli-
ła zdania; a tak prawda zawsze swe odzysku-
je prawa. (l) Jeżeli chce dowiedzieć się Czy-
telnik co za związek Mesmeryzmu z tą tak ohy-
dną przeciw Stolicy Apostolskiéy kalumnią? Od-
syłam go do *Rzutu Oka* gdzie wyczyta: *Włochy*
ieszcze powątpiewają i nie śmią tworzyć Cudów
magnetycznych z obawy Duchowieństwa, które
*je czarodzieystwem okrzyczało. (m) Otoż sekret**

(l) *Tamże k. 107.*

(m) *Rzut Oka k. 79.*

odkryty! Włoskie czyli Rzymskie Duchowieństwo okrzyczało Mesmerowską szarlatanią za czarodziejskie kuglarstwo; trzeba więc zemścić się nad nim, trzeba wytknąć bałamuctwo Kościelnym iego Decyzjom, że raz tak, drugi raz inaczej wierzyć kaze, a z tąd podać okazyą do wniosku, iż zapewne zrobi za czasem Rzym z Magnetyzmem, co z Kopernikańskim Systemem.

Dosyć logiczny wniosek, lecz szkoda że na naysłabszych oparty suppozycyach. Supponuje tu nayprzód Warszawski Mesmerysta, iakoby *Rzymskie Kollegium sprzeciwiało się* kiedyś Systemowi Kopernika, więc nie wie sam co gada; bo dobrze zna świat Literacki, że Kopernik w charakterze Publicznego Astronomii Profesora uczył tego Systemu w Rzymie i odbierał pochwały. Supponuje powtórę, iakoby obrot Ziemi koło Słońca po matematycznemu, i to w całym Świecie został dziś dowiedziony; więc oprócz kłamstwa wydaie się z sekretu, iż nie rozumie o co chodzi pomiędzy Uczonemi względem Kopernikowego Systemu. Tak jest, kłamie P. Mesmerysta gdy twierdzi że cały Świat Szkolny uznał ten System za demontrowany przez Matematykę; bo znaczna część naszej nawet Europy śmieie się z niego, i z przeciwną tłómaczy się Opinią. Jakoż wyznać należy, iż System pomieniony nie

przekonanie, iedno gust nowości w prowadził dzisiay w modę. Mowiąc zaś po rzetelnemu, prawdzi się na nim, iak na wszystkich ludzkich conceptach ow Wyrok Pisma: *Nihil novi sub Sole*, gdy wiedzą obeznani z Historyą, że nie w Kopernikowey, ale w Greckiéy Starego Pythagory głowie wylęła się imaginacya Ziemskiego koło Słońca obrotu. Z resztą choćby się pozwoliło Mesmerowskiemu Mędrcowi, iż Systemu Kopernika dowiodła Matematyka, z tey iednak suppozycyi nie potrafiłby więcéy na swą stronę wycisnąć, tylko że obrot Ziemi koło Słońca żadnego niepodobieństwa nie znajduie w rozumie, czyli że mogłby istnąć, gdyby się podobalo Stworcy. Zaczniemyż teraz z metafizycznego podobieństwa, fizyczne wnosić skutki, a patrzmy dokąd zaydziemy? Podobieństwem iest, żeby Bóg zamiast iednego, million Swiatów Stworzył; więc istnieia w Naturze? Podobieństwem, żeby Bóg morskie i rzeczne wody zmienił w Tokayskie albo Szampańskie wina; więc tak w samey rzeczy uczynił? Coż daley? Podobieństwem żeby P. *Baudouin* zamiast magnetycznego Kuglarza był został Krolem lub Cesarzem Francuzkim; więc tak się w istocie stało?....

Co dotyczy naybezzelnieyszą potwarz rzucaną na Głowę Kościoła, iakoby ta niedawno

przychylił się do Kopernikowego Systemu, nie śmiem iey poczytować za koncept naszego Mesmerysty, z przyczyny iż ią pierw ogłosiła przeszłoroczna Polska Gazeta Nro 59 pod Artykułem *od Włoskich Grnnic 24 Marca*, gdzie tak napisano czytałem: *List z Rzymu dnia 14 b. m. donosi, iż nie dawno postanowiono tam na Koncylium Przyjąć Systemat Kopernika, i uchylić zakaz książek dowodzących, iż Ziemia obraca się koło Słońca.* Domyślaiąc się więc że Mesmerowski Apostoł z tey samey Gazety kopiował kalumnię odsyłam go do odpowiedzi adressowaney przez kogoś z Polaków do Autora wspomnionego Artykułu, w słowach: „Chcąc Autorowi tego szalbierskiego Artykułu odpowiedzieć w lakonicznych wyrazach, dosyć byłoby rzec, że iak ziemia do gory nogami toczy się koło Słońca w Kopernickim Systemie, tak iemu do gory nogami przewrócił się mózg w głowie, gdy klecił swoją baykę. Kościół Rzymski miał zwoływać Koncylium czyli Sobor, w momentach kiedy był zagrożony Massonsko-Węglarskich Jakobinów napadem: iestże tu ślad rozsądku, albo cecha wyobrażenia Soboru? Ten sam Kościół miał uchylać zakazu, którego nigdy niewydawał przeciw książkom maluiącym Ziemię krążącą koło Słońca, i owszem dopuścił ogłaszać Kopernika:

wi publicznie tłómaczącemu Astronomią w Rzymie: iestże tu naymnieysza wiadomości historyczney oznaka?"

Zeby zaś pochwalony Apostoł przestał renować w materji na ktorey się nie zna, równie iak iego Patryarcha Mesner, życzę mu odczytać Notę, którą tenże wyżey wspomniony Polak do swojej Krytyki dla oświecenia Gazeciarza przyłączył: „Biorąc rzecz po Szkolnemu, System Kopernika dwoiako popierany być może, raz iak *Hypoteza* (própozycja wzięta od Uczonych za prawdziwą; chociaż nie dowiedziona) drugi raz iako *Teza* (própozycja której wykazana iest prawda). W pierwszym sposobie brał go i ogłaszał sam Autor w Rzymie; ile tamże publiczny Nauczyciel, i nikt mu nie przyganił, gdyż ani zdrowy rozum zapiera, że mógł Pan Bóg w porządku który supponuje rzeczony System ułożyć widzialne części Świata, ani aktualne fenomeny czyli skutki Natury nie zdają się zachodzić z takim porządkiem w sprzeczkę. Ale swawolni Uczniowie Kopernika (iakiem między inszemi stawil się *Galileusz*), puściwszy się za granicę rozumu, poczeli udawać *Hypotezę* za *Tezę*, i krzyczć nakształ opętańców, że iuz dowiedziona, iuz zdemonstrowana prawda; ani bez cechy aporu lub ciemnoty inaczey twierdzić można:

Zasłużyli więc i odnieśli naysprawiedliwsze prześladowanie ze strony Kościelney Inkwizycyi, która ich przymusiła nie do *od przysiężenia się Kopernikowego Systemu*, iak się przewidziało Gazeciarzowi, lecz do odmiany naukowego tonu, żeby kontentuiąc się *Hypotezą*, nie przetwarzali *iey* z pogorszeniem na *Tezę*.

„Rzekłem z pogorszeniem, i przyzna mi prawdę każdy prawowierny Katolik. Wierzemy i wyznajemy że Kościół Święty iako iest Depozytarzem, tak oraz wyłącznym Tłomaczem Pisma Bożego i Sędzią iego sensów: Z kąd wszelki *duch prywatny* arbitralnych wykładaczów słów tegoż Pisma podpada klątwie rzuconey przeciw Here-tykom na Trydenckim Soborze. Teraz zastanowiwszy się nad istotnym przedmiotem Kopernikowego Systemu, znajdziemy w nim otwartą sprzeczność z textami Ksiąg Bibliynnych, nie tylko Jozuego, lecz ieszcze widoczniey Eklezyasty, skoroby te texta w prostym i literalnym sensie, iak ie do tych czas bierze Kościół, tłómaczone być miały: Słońce stoi czy wisi w pośrodku Swiatowego Gmachu, a Ziemia obraca się i kręci w koło niego, tak supponuje Kopernik. *Ziemia stoi na wieki, a Słońce wschodzi i zachodzi, i wraca na swe miejsce, krąży przez Południe i skłania się ku Północy.* (Ecccl. 1) tak twierdzi

Eklezyastes czyli Salomon Duchem Bożym natchniony, komuż z nich będzie wiara? Mnieysza o nakręcanie Pisma Świętego na fawor *Hypotezy*, bo tu tylko igraszka Szkolnego rozumu dociekającego iakby rzeczy być mogły; Ale *Teza* pretendująca że tak nie inaczej dzieie się w przyrodzeniu, dopoty nie zgodzi się z Katolickim sumieniem, dopoki Kościół nie ogłosi Wyroku, że wymienione Pisma Bożego texta w inszym prócz literalnego sensu rozumiane być mogą."

Przebóg! co za nadspodziana w tym momencie dochodzi mię nowina! Donosi mi Przyjaciel, że *J. Baudouin* Naczelnik Warszawskich Magnetystów pożegnał się z tym Światem. Ah Nieba! pomyślałem tu sobie, iakiżeście fatalny cios Wierze Mesmerowskiey zadały! Przypomniał mi się natychmiast Wierszyk Izaiasza, który *à propos* stosując do Nieboszczyka zawołałem zdumiony: *Et tu vulneratus es sicut et nos, nostri similis effectus es?* (Isai. 14) I tyżes to wielki Kapłanie Bogini Natury, ty tak nabożny Czcieliu, tak gorliwy Panegyrysto cudotwornego i wszystko ożywiającego, wszystko poruszającego płynu w którym wierzyłeś, i w którym całą przedłużenia życia twoiego pokładałeś nadzieję; ty tak szczęśliwy Tomaczu niezgłębionych Tałemnic przyrodzenia; zamierzającego stopniami

wła.

właśnie iak gdyby do unieśmiertelnienia rodu
człowieczego na Ziemi; ty mówię tak nagle mo-
głeś nam zniknąć z oczów! Ledwobym tu nie
poważył się wybluźnić, że ta twoia Bogini sta-
wiła się niewdzięczną dla swego Ministra i Fa-
woryta. Lat *osiemdziesiąt*, które iak oświadczasz
w przeszłorocznym Pisemku, z łaski magnety-
cznego iey plynu kierowanego skinieniem two-
iey woli, w zdrowiu pożądanym przeżyłeś, nie
jest to żadna summa odpowiadająca cudowney
skuteczności, iaką temu podług ciebie *Niebieskie-
mu* i *Boskiemu* plynowi we wszystkich twoich
działkach przyznałeś; bo przecież raz po raz do-
nosi nam Gazeta to z Anglii, to z Swecyi, to
z Danii, to z Moskwy, to nawet z Polskich gra-
nic, że ludzie Mężczyźni i Kobiety do 100, 120,
150 i 160 lat pędzą życie, choć się im nigdy o
Magnetyzmie nie śniło: Czemuż tedy grzeczniej-
szą dla tych Profanow niż dla swego Sakrata,
i co większa Naczelnika Sakratów stawiała się
Natura, ieżeli w iey rękach życie?

Chociażbym w reszcie wybaczył tey Me-
smerowskiej Bogini, tłómacząc ją, że np. albo
się zapomniała, albo przeciążona natłokiem wa-
żniejszych interessów, nie miała czasu sukku-
rowania swojego Faworyta w chorobie: Ale ni-
gdy nie podaruję grubiańskicy iakiejsiś nieczu-

łości Sybillów Nieboszczyka. Wiedziały dobrze te niezbedne Sybille, i w czasie swoich magnetycznych połogów niby w zwierciadle poglądały iak na przyszłą chorobę, tak na ostatnią godzinę swojego kochanego Mistrza: Za cóż więc niewdzięcznice ani zaradziły o iego zdrowiu, mając pod okiem wszystkie w świecie lekarstwa, ani go nawet ostrzegły że umrze tego roku, przeżywszy mianowicie iż ta wiadomość dla samego iego honoru była nieuchronnie potrzebna. Tak jest, przeglądały one w swoich prorockich zachwyceniach, że ich Apostoł schlebiając sobie o długim życiu, miał w Dziełku ostatnim oświadczyć Publiczności, iż w latach następnych nie przestanie iey służyć nowemi Traktatami, z których ieden nazwie *Asklepiady*, drugi *Anti-Medicum*, trzeci *Ziawienia dostrzeżone w Warszawskich Jasnowidzach*: Nie powinnyż więc były poszepnąć mu do ucha: Stoy Przeszanowny Mistrzu! przekryśł tę obietnicę, idzie tu o twój i nasz honor. Ty myślisz obiecować Publiczności czego nie potrafisz uiścić, nazwą cię zatym kłamcą; lecz ieszcze dotkliwszą ściągnałbyś na nas hańbę: bo każdy z twych Czytelników albo zwątpiłby o naszym duchu prorockim, albo mianowałby nas nieczułemi Małpami, za to żeśmy cię nie przestrzegły o błędzie. Takim spo-

sobem byłyby i honor *Baudouina* ocaliły, i swój własny wsławiły te Mesmerowskie Minerwy. Dziwno mi więc czemu tak nie zrobiły, tym bardziej gdy uważam iak wielkie zaufanie pokładał w nich Nieboszczyk, chlubiąc się z niemi w każdym z pisemek, że przy swym iasnowidztwie w naywyższym stopniu Święte i moralne Kobiety!...

Jeżeli mam tłómaczyć się w szczerości, żałuję Nieboszczyka; ale nie ztąd że umarł, iedno że umarł ohydziwszy swe imię, i narobiwszy tyle między moiemi Rodakami zgorszenia. Miewała niegdy Polska *Cyganów*, bywały i Prorokinie czyli Wieszczbiarki które *Mądremi Babami* zwano. Jak pierwsi, tak drugie durzyli, bałamucili, oszukiwali swoiemi kuglarstwami pospólstwo. Nie było choroby na którąby się w ich fantazyach nie znalazło lekarstwo; nie było interessuiący ludzką osobistość przyszłości, któreby z miną zapewniającą nie przepowiadali dla dogodzenia pustey ciekawości badaczów. Donich ndawali się zazwyczaj opuszczeni od Lekarzy kalicy; u nich przeciążeni niepomyślnościami pocieszający zasięgali rady: i nawet zdarzało się czasami (podług przysłowia, *iak ślepey kurze ziarno*) że z ich rąk odnoszono bądź w chorobie ratunek, bądź uiszczenie w wróżbiarskich

obietnicach. Znaczyło to poprawdzie dosyć szkodliwy nieporządek w linii moralności; lecz cała intencya tych Szarlatanów i Szarlatanek zmierzała do samey doczesności, żeby wyłudzić grosz, żeby z cudzey pożywić się kieszeni. Jak cudzoziemskie *Cygany*, tak *Mądre Baby* kraiove zawsze z naywyższym, choć czasami obłudnym, dla Boga i iego Obiawioney Religii, dla Chrystusa, Ewangelii i Kościoła tłumaczyli się Nabożeństwem. Zachęcali oni nawet swych Pacjentów i badaczów przyszłości, aby całą Wiarę i Nadzieję nie do ich talentu, ale samego Boga kierowali, którego Wszechmocna Wola wszystkiemi wypadkami zarządza.

Przymierzmyż teraz do tych staropolskich kuglarzy, naszych dzisiejszych Mesmerowskich Oszustów, wiemy iaka wykaże się różnica. Już do sytości napatrzyliśmy się tey fatalney różnicy; nie myślę więc nudzić repetycyami Swiatłego Czytelnika. Ale gdyby zapytał mię w tym miejscu, iaka ze strony dzisiejszego Filozofizmu, i Mesmerowi, i iego Polskiemu Apostołowi należy się za ich przysługę wdzięczność? Odpowiedziałbym poufale: Jeżeli Wolterowi ieden Posąg wystawiło to Bractwo, tedy Baudouinowi dwa, a Mesmerowi dziesięć miałoby ich zbudować.

K O N I E C.

REGESTR ARTYKUŁOW.

	Karta
I. WSTĘP.	1
II. Na czem oparta Boska Obiawiona Religia podług naynaturalniejszych wniosków Dogmatyki Mesmerystów czyli Magnetystów dzisiejszych? . .	18
III. Jakim sposobem wyprowadza z łona swojego wszystkie niby nadnaturalne fenomeny cudownie działająca Bogini Mesmerystów Natura?	32
IV. Cudo nad wszystkie Cuda, którego na Osobie Mesmerowskiego Jasnowidza dowodzi pływ magnetycznego Wszechmocność	51
V. Dowody Warszawskiego Mesmerysty ku zawstydzeniu niedowiarstwa tych którzy Magnetyzm z Szarlatanizmem miesza.	70
VI. Czyim są skutkiem magnetyczne zjawiska, jeżeli przewyższają sztukę ludzko-szarlatańskich manewrów? . .	93
VII. Jak dawno, i przez kogo wzięła początek sztuka lekarska w Historyi Mesmerowskiego Apostoła?	110

	Karta
VIII. Jaki początek i własności Magnetyzmu w Opinii Mesmerowskiego Apostoła?	131
IX. Jakie jest Nabożeństwo i Moralność Mesmerowskich Sektarzy?	150
X. Jakie są Charaktery Duszy Człowieczey w Mesmerowskim Systemie?	171
XI. KONKLUZJA	183

Wolno drukować, pod warunkiem naznaczonych wyrazów odmiany.

12 Lipca 1822 roku.

X. M. SYMONOWICZ

Ksiąg Duchownych Cenzor. mpp.

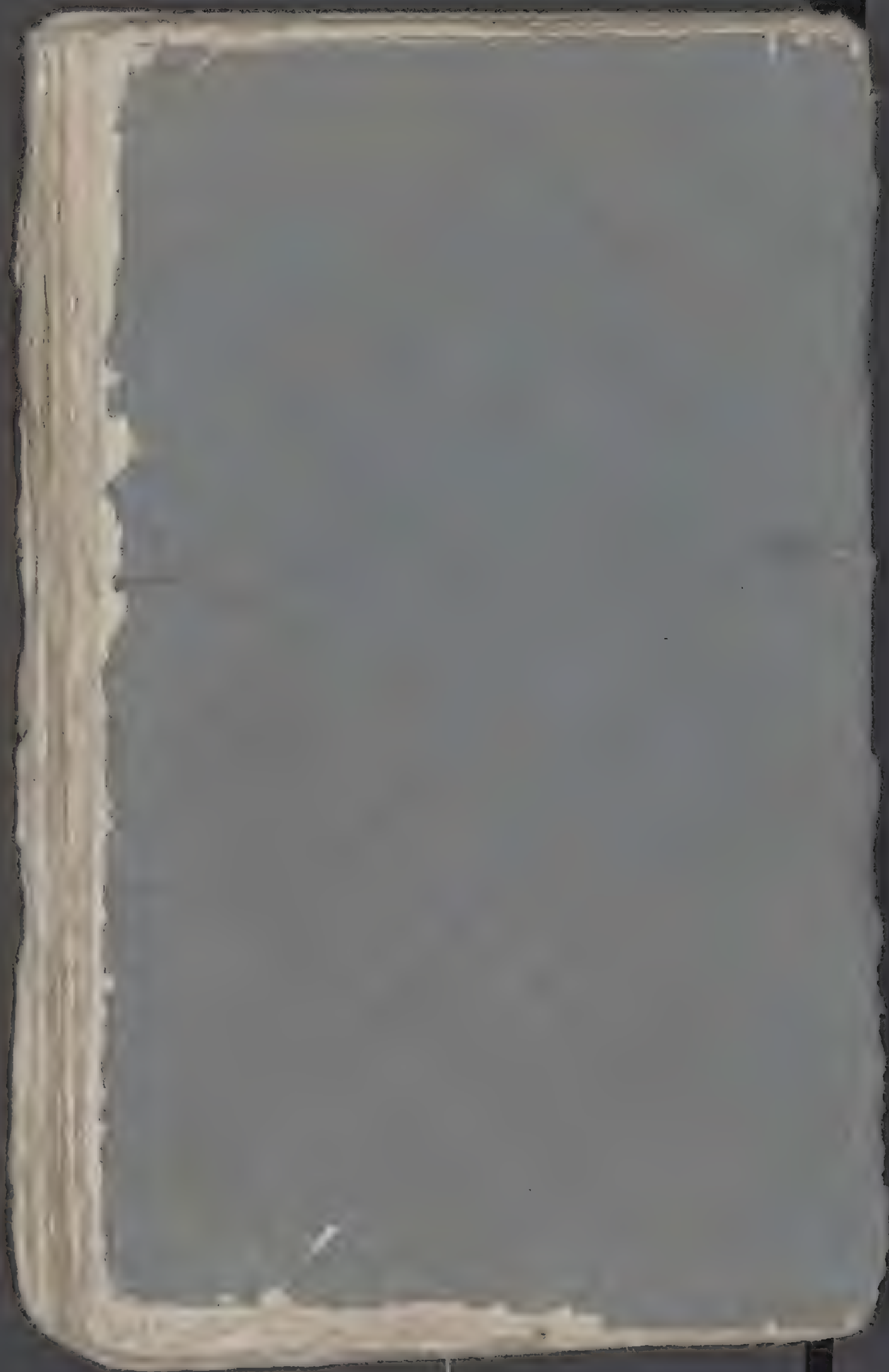
la

51

60

1

3



	Karta
VIII. Jaki początek i własności Magnetyzmu w Opinii Mesmerowskiego Apostoła?	131
IX. Jakie jest Nabożeństwo i Moralność Mesmerowskich Sektarzy?	150
X. Jakie są Charaktery Duszy Człowieczey w Mesmerowskim Systemie?	171
XI. KONKLUZJA	183

Wolno drukować, pod warunkiem naznaczonych wyrazów odmiany.

12 Lipca 1822 roku.

X. M. SYMONOWICZ

Ksiąg Duchownych Cenzor. mpp.

ta

l

o

l

3

-

